GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 2 marca 2026 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 50.11149, 1 Nakład 45 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Atak USA i Izraela na Iran

Koniec epoki

Amerykanie i Izraelczycy zaatakowali Iran, zabijając setki cywilów i najwyższego przywódcę Alego Chameneiego. W odpowiedzi Irańczycy wysłali swoje pociski i drony na Izrael oraz amerykańskie bazy w krajach arabskich. Świat zastanawia się, czy to spektakularny koniec reżimu ajatollahów, czy początek wielkiej wojny na Bliskim Wschodzie.

Marta Urzędowska

FOT. ABBAS ZAKERI/MEHR NEWS/WANA (WEST ASIA NEWS AGENCY) VIA REUTERS

• Iran, 28 lutego 2026 r. Akcja ratunkowa po izraelskim ataku na szkołę w Minab

Wojna zaczęła się w sobotę rano. Izraelskie i amerykańskie pociski poleciały na Iran. Zbombardowanych zostało kilkaset celów, a pierwsze wybuchy było słuchać m.in. w centrum Teheranu.

„Ryczący Lew" i „Epicka Furia"

W porannym oświadczeniu izraelski minister obrony Israel Katz poinformował, że jego kraj rozpoczął „uderzenie wyprzedzające" na Iran – ochrzczone mianem „operacji Ryczący Lew" – i zarządził stan wyjątkowy na terenie całego Izraela. Izraelczyków wsparli Amerykanie. Swoją akcję, prowadzoną z samolotów, które wystartowały z baz USA na Bliskim Wschodzie oraz co najmniej jednego lotniskowca w regionie, nazwali „Epic Fury" (Potężna Wściekłość, dosłownie Epicka Furia).

Po pierwszych godzinach chaosu, kiedy nie było wiadomo, co było celem i czy udało się w niego trafić, w światowych mediach gruchnęła prawdziwa bomba: Nie żyje najwyższy przywódca Iranu, Ali Chamenei.

Trump do Irańczyków: Skorzystajcie z szansy

Wiadomość o zabiciu najważniejszego Irańczyka, sprawującego władzę absolutną w polityce, obronności i religii, oznacza koniec irańskiego reżimu w kształcie, w jakim panował od dekad. Choć sędziwy ajatollah namaścił potencjalnych następców, w tym swojego syna, jego śmierć to ogromny cios w irańską wierchuszkę. Szczególnie że przy okazji zginęło wielu innych ważnych polityków i wojskowych.

Donald Trump cieszy się z sukcesu i namawia Irańczyków, by „skorzystali z historycznej szansy", obalając reżim. Jednak na razie, zamiast demonstrować na ulicach, mieszkańcy Iranu chowają się w schronach przed izraelskimi i amerykańskimi pociskami, a scenariusze dla ich kraju rysują się ponuro.

Jeśli Irańczycy posłuchają Trumpa, wyjdą protestować i obalą mocno osłabiony dziś reżim, na miejscu niekoniecznie zapanuje demokracja. Iranem nie ma kto demokratycznie rządzić, bo ajatollahowie latami autorytarnych rządów skutecznie wyplenili wszelką opozycję. W efekcie władzę prędzej przejmą fanatycy z brutalnej Gwardii Rewolucyjnej, co oznacza zastąpienie reżimu religijnego okrutną wojskową dyktaturą. Albo wojnę domową, jeśli po władzę sięgną jednocześnie różne frakcje w skłóconej irańskiej armii.

Wojna nie przyniesie demokracji

Izraelsko-amerykańskie ataki i irański odwet mogą nie tylko rozpętać piekło w samym Iranie, ale zdestabilizować cały Bliski Wschód. Iran tuż po pierwszym uderzeniu posłał pociski na Izrael i arabskie kraje Zatoki Perskiej, gdzie Amerykanie mają swoje bazy i wiernych sojuszników. W sobotę irańskie rakiety i drony poleciały m.in. na cele w Katarze, Bahrajnie, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. BBC donosiło też o wybuchach w Jordanii. A jeśli od irańskich pocisków zaczną ginąć mieszkańcy Izraela, amerykańscy żołnierze i saudyjscy czy emiraccy cywile, wojna może rozlać się po całym regionie, na nieznaną wcześniej skalę.

Nie jest jasne, dlaczego Izraelczycy i Amerykanie zaatakowali właśnie teraz. Iran nie ma broni nuklearnej ani środków, by ją wyprodukować. Ajatollahowie nie planowali w najbliższym czasie ataków na Izrael, a wbrew twierdzeniom Trumpa ich arsenał pocisków balistycznych jest niewielki i nie jest w stanie zagrozić Ameryce.

Zabicie najważniejszego Irańczyka, sprawującego władzę absolutną w polityce, obronności i religii, oznacza koniec irańskiego reżimu w kształcie, w jakim panował od dekad

Jednocześnie od miesiąca Amerykanie prowadzili z Irańczykami negocjacje na temat ograniczenia ich programu nuklearnego, które – choć szły mozolnie – pozwalały zmniejszać napięcia, wywierać na ajatollahów presję i być może z czasem – jak w 2015 r. – udałoby się wypracować porozumienie, które oddaliłoby widmo wojny na kolejne dziesięciolecia.

Trump wybrał wojnę. Choć twierdzi, że chce pomóc Irańczykom, a po cichu pewnie liczy, że zastąpi ajatollahów posłusznym mu reżimem, Amerykanin igra z ogniem. Amerykańska inwazja na Irak z 2003 r. skończyła się wojną domową, śmiercią setek tysięcy Irakijczyków i powstaniem Państwa Islamskiego. Choć nie jest jasne, jakie będą skutki obecnej wojny w 90-milionowym Iranie, jedno jest pewne – Amerykanie i Izraelczycy, bombardując w sobotę Teheran, nie przynieśli Irańczykom wolności, a Bliskiemu Wschodowi – spokoju. ●

• Plan Donalda Trumpa dla Iranu? Nic nie wskazuje, by istniał ▶ 2
• Kim był i jak zginął Ali Chamenei ▶ 2 i 4
• Wojna w Iranie to wyższe ceny paliw ▶ 4

wyborcza.pl

• Anne Applebaum: Ta amerykańska fantazja się nie spełni
• Karolina Cieślik-Jakubiak: Trump poddał się naciskowi Izraela

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908112 10>
1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

Po ataku na Iran

Plan Donalda Trumpa dla Iranu? Nic nie wskazuje, by istniał

Po zbrodniarzu Alim Chameneim nikt nie będzie płakać. Pytanie, co stanie się, gdy euforia opadnie.

Wieliński

Prezydent USA, ogłaszając atak na Iran, zwrócił się też do Irańczyków, mówiąc, że „godzina wolności jest bliska" oraz że „pomyślna i chwalebna przyszłość jest w zasięgu ręki". Podobne zapewnienia słyszeliśmy dwadzieścia trzy lata temu, gdy amerykańskie bomby i pociski manewrujące spadały na sąsiedni kraj nad Zatoką Perską. Obalenie reżimu Saddama Husajna miało rozpocząć szczęśliwy rozdział w historii Iraku. Tak się, niestety, nie stało.

Wtedy doradcy George'a W. Busha opracowali plan okupacji i transformacji kraju. Na gruzach reżimu zbrodniczej partii Baas miała powstać demokracja, na wzór zachodnioniemieckiej, zbudowanej przez Amerykanów na gruzach III Rzeszy. Plan był od początku mrzonką, bo zakładał niemożliwe. Wolności, demokracji, praworządności, respektowania praw człowieka nie da się odgórnie zaordynować, a tym bardziej przywieźć na czołgach. Zachód poniósł na tym polu klęskę w Iraku, przegrał w Afganistanie, Libii, Egipcie, Birmie. W wielu przypadkach upadek reżimów oznaczał jeszcze większe kłopoty i nie mniejsze cierpienia. A ostatecznie sytuacja wracała do punktu wyjścia: do dyktatury.

Pojmanie, postawienie przed sądem i w końcu powieszenie Saddama Husajna było tylko początkiem, tak jak lincz dokonany na libijskim dyktatorze Muammarze Kaddafim. Euforia po zabiciu opraw-

Andrzej rysuje

Trump nie wyśle do Iranu sił lądowych, by dobić dyktaturę ajatollahów. A po zabiciu Chameneiego właściwie może zwinąć lotnictwo do domu. Cel propagandowy został osiągnięty

cy szybko się kończyła; dawni sojusznicy, walcząc o schedę, zaczynali skakać sobie do gardeł. Po Alim Chameneim nikt nie będzie płakać. Był zbrodniarzem odpowiedzialnym za śmierć niezliczonych obywateli Iranu i państw oraz terytoriów, które jeszcze kilka lat temu kontrolował poprzez rozmaite bojówki. Odpowiadał także za śmierć ofiar opłacanych przez Iran terrorystów. Na platformach społecznościowych oglądamy nagrane na teherańskich osiedlach filmy, na których słychać świętujących mieszkańców. Euforia minie. Co będzie dalej?

Nic nie wskazuje na to, że obecna Ameryka ma jakikolwiek plan dla Iranu. Jeśli ma, z nikim go nie konsultowała, choć Iran to problem i zagrożenie nie tylko dla USA czy Izraela, ale całego Zachodu. Wenezuelę, skąd w styczniu komandosi uprowadzili prezydenta Nicolasa Maduro, by go postawić przed amerykańskim sądem, USA pozostawiły samej sobie. Wenezuelski reżim jedynie się przetasował, a nie zmienił. Tylko dostęp do wielkich zasobów ropy mają teraz USA.

Nie wiadomo zatem, czy po śmierci Chameneiego irański reżim się załamie, czy tylko zresetuje i – tak jak w Wenezueli – ukorzy się przed Trumpem. Jest za to jasne, że Trump nie wyśle do Iranu sił lądowych, by dobić dyktaturę ajatollahów. A po zabiciu Chameneiego właściwie może zwinąć lotnictwo do domu. Cel propagandowy został osiągnięty.

Obawiam się, że ciepłe słowa pod adresem walczących o swoją wolność Irańczyków to puste ozdobniki. Atak na Iran ma bowiem – podobnie jak akcja w Wenezueli – przykryć krajowe problemy Trumpa i doprowadzić do odbicia w sondażach mimo ujawnienia kolejnych rewelacji z archiwum przestępcy seksualnego Jeffreya Epsteina. ● **Bartosz T. Wieliński**

Zginął Ali Chamenei

USA i Izrael zabiły duchowego przywódcę Iranu

Rządowe media irańskie potwierdziły śmierć 84-letniego ajatollaha.

W nocy z soboty na niedzielę w Iranie została ustanowiona czterdziestodniowa żałoba narodowa. Prezenter irańskiej telewizji państwowej, który odczytywał oświadczenie Najwyższej Rady Narodowej, był ubrany na czarno i płakał.

Zakomunikował, że „długoletnie marzenie ajatollaha o męczeństwie stało się rzeczywistością" i zauważył, że zmarł on w świętym miesiącu Ramadanu. Prezenter podkreślił, że Iran pogrążony jest w żałobie, ale męczeństwo irańskiego przywódcy spowoduje powstanie przeciwko zagranicznym wrogom.

W ataku na ajatollaha zginęła też część jego najbliższej rodziny: córka, wnuczka i zięć.

– Wyplenimy wszelkie zboczenia, cały ten liberalizm i inspirowaną przez Amerykanów lewicę – obiecywał w 1981 r., inaugurując swoją pierwszą kadencję prezydencką.

Na tle szacownych myślicieli i ekspertów od muzułmańskiego prawa prezentował się mizernie, ale przebojowości mu nie brakowało. Zanim objął najwyższą funkcję w państwie, przez dwie kadencje był prezydentem.

Urodzony w 1939 roku w rodzinie skromnego duchownego w Meszhedzie na wschodzie Iranu, Chamenei, studiując teologię w ważnym ośrodku studiów religijnych w Kom, wcześnie zaangażował się w politykę. Za spiskowanie przeciwko wspieranemu przez Amerykę szachowi wielokrotnie lądował w więzieniu, a bliska współpraca z przywódcą rewolucji i twórcą islamskiej republiki, ajatollahem Ruhollahem Chomejnim, sprawiła, że błyskawicznie piął się po szczeblach kariery.

W latach 80. jeszcze jako Hudżdżat-al-Islam, czyli „Argument na rzecz islamu" (znacznie niższy stopień szyickiego duchowieństwa), był prezydentem kraju, jednak kiedy po śmierci Chomejniego w 1989 roku został najwyższym przywódcą, natychmiast wyniesiono go do rangi ajatollaha.

Był najpilniej strzeżoną osobą w państwie. Jego bezpieczeństwa pilnowała Gwardia Rewolucyjna, a miejsce jego pobytu było rzadko ujawniane. W ubiegłym roku został przeniesiony do kolejnej supertajnej kryjówki, z której kontaktował się z wojskowymi.

FOT. OFFICE OF THE IRANIAN SUPREME LEADER

• **Ali Chamenei**

Choć w ostatnich latach Chamenei, mocno schorowany, rzadko występował publicznie, kiedy już to robił, nie szczędził pogróżek pod adresem Izraelczyków. Jesienią 2024, kiedy pokazał się pierwszy raz od kilku lat, wygłaszając kazanie w meczecie w Teheranie, poprzysiągł Izraelowi, że „nie przetrwa długo", i wezwał Irańczyków, by „wzmocnili swoją niezachwianą wiarę i zdecydowanie oparli się wrogowi".

Słynął z niechęci do Zachodu, szczególnie Ameryki, której wymyślał od Wielkiego Szatana. Za czasów Obamy, kiedy trwały żmudne rokowania nuklearne Irańczyków z resztą świata, nie ukrywał, że nie wierzy w pojednanie. O dyplomacji wyrażał się pogardliwie: – Wciąż trzeba się uśmiechać, prosić o coś i negocjować w nieskończoność.

Ali Chamenei był przez ponad trzydzieści lat najważniejszym człowiekiem w Iranie. Choć formalnie jego funkcja ograniczała się do przywództwa duchowego nad Irańczykami, faktycznie miał większą władzę niż prezydent. Był zwierzchnikiem sił zbrojnych, nadzorował rząd, sądownictwo, państwowe media i agencje bezpieczeństwa, miał też decydujący głos przy mianowaniu kandydatów na prezydenta.

Tym samym sprawował władzę absolutną, stojąc na czele reżimu ajatollahów, który przejął władzę w kraju po islamskiej rewolucji lat 70. ubiegłego wieku, która obaliła rządy szacha i stworzyła Islamską Republikę Iranu.

Choć od tamtej pory minęły dziesięciolecia, Iran miał odtąd tylko dwóch najwyższych przywódców, których wybiera Zgromadzenie Ekspertów, czyli grono najważniejszych irańskich duchownych, a Irańczycy, rządzeni dyktatorsko, nie mają prawa głosu w tej kwestii – podobnie jak prawa do krytykowania wielkiego ajatollaha, bo wszelkie próby mogą skończyć się wieloletnim więzieniem.

Chamenei nie rządził tylko Iranem. Macki szyickiego reżimu, któremu przewodził, sięgają daleko poza kraj – irańskie służby, głównie podlegająca mu bezpośrednio formacja Al-Kuds, aktywnie podsycały wszystkie bliskowschodnie kryzysy i dbały o irańskie wpływy, szkoląc, zbrojąc i finansując swoje bojówki w takich krajach jak Syria, Irak, Liban czy Jemen.

Izraelczycy nie kryli, że chcą zabić ajatollaha – podczas ubiegłorocznego ataku zabili wszystkich najważniejszych generałów, a Chamenei jako zwierzchnik sił zbrojnych formalnie był ich szefem. Ajatollah ma też władzę nad programem nuklearnym. Jednocześnie Chamenei do końca powtarzał, że Irańczycy nie pracują nad bombą – sam ponad dwie dekady temu wydał fatwę stwierdzającą, że broń jądrowa jest sprzeczna z islamem.

Usunięcie najwyższego przywódcy jest ciosem w samo serce reżimu, którego obalenie jest głównym celem izraelskich i amerykańskich ataków na Iran. ● **Marta Urzędowska, Michał Olszewski**

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

OBWIESZCZENIE STAROSTY POLICKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t. j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamiam, że na wniosek Burmistrza Polic, złożony w dniu 24 listopada 2025 r., Starosta Policki w dniu 23 lutego 2026 r. wydał decyzję Nr 4/2026, znak: WAB.7130.2.2.2025. EJ, o udzieleniu zezwolenia na realizację inwestycji drogowej, polegającej na budowie drogi gminnej w ramach zadania pn.:

„Budowa drogi gminnej z drogowych płyt żelbetowych na odcinku od ul. Usługowej do ul. Kamiennej"

do realizacji na terenie działek nr ewid. 1973/51, 2280/8, 1973/47, 2280/11, 2714, 2713/1, 1973/60 położonych w Policach, obręb Police 6, gm. Police.

Działki objęte inwestycją przeznaczone pod pas drogowy *(w nawiasie numer działki po podziale przeznaczonej do przejęcia pod pas drogowy)*:

obręb Police 6, gm. Police: 1973/51, 2280/8 (2280/14), 1973/47, 2280/11, 2714 (2714/2), 2713/1 (2713/8), 1973/60 (1973/64).

Jednocześnie, zgodnie z art. 11f ust. 4 ww. ustawy, informuje się, że strony mogą zapoznać się z treścią przedmiotowej decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Policach, ul. Tanowska 8 w Policach po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym *(pokój 223, tel. 91 43 28 119).*

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Szczecin/34422710

Burmistrz Pełczyc

Informuję, że w dniu 16.02.2026 r. wpłynął do Urzędu Miejskiego w Pełczycach projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie geodezyjnym Żeńsko gmina Krzęcin, celem jego zaopiniowania.

Przedmiotem planu jest dostosowanie parametrów elektrowni wiatrowych do najnowszych technologii oraz dostosowanie strefy oddziaływania do obowiązujących przepisów prawa. W wyniku realizacji sporządzonego planu stare turbiny zostaną wymienione na nowe.

Zgodnie z art.6d ust.2 ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz.U. z 2024 r.poz.317) do dnia 07.04.2026 r. Burmistrz ma możliwość przedstawić Gminie Krzęcin opinie dotyczącą projektu planu, a po jej przedstawieniu opublikować jej treść w biuletynie informacji publicznej oraz na stronie podmiotowej urzędu.

Zgodnie z dyspozycją art. 6d wyżej cytowanej ustawy brak odpowiedzi na przesłany projekt w okresie 45 dni od jego otrzymania będzie traktowane jako uzgodnienie projektów przedłożonej wersji.

Jednocześnie informuję, że projekt planu wraz z prognozą i załącznikami opublikowany jest również na stronie biuletynu informacji publicznej Gminy Krzęcin pod adresem https:bip.krzecin.pl/dokumenty/4557.

Wiceburmistrz Pełczyc

Roksana Wichłacz

Szczecin/34422703

Skwierzyna Miasto Królewskie

Burmistrz Skwierzyny

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 z późn. zm.) **informuje, że zarządzeniem Nr 0050.30.2026 z dnia 27 lutego 2026r. podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.**

Wykaz wywieszony jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Skwierzynie na tablicy ogłoszeń *(parter)* oraz opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Skwierzynie.

Lubuskie/34422839

STAROSTA KROŚNIEŃSKI

informuje,
że w dniu 25 lutego 2026 r.
w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krośnie Odrzańskim, ul. Piastów 10B
został wywieszony
wykaz nr 3/Sk.P/2026 nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie nr 0009 Dychów gmina Bobrowice oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków działką nr 326/2 przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
Wykaz ten został również umieszczony
na stronach internetowych:
www.bip.powiatkrosnienski.pl,
https://bip.lubuskie.uw.gov.pl, www.otoprzetargi.pl.

Lubuskie/34422827

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO

z dnia 24 lutego 2026 r.

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 331), dalej specustawa drogowa oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), dalej kpa, zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek Prezydenta Miasta Bydgoszczy reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Macieja Gusta – Zastępcę Dyrektora ds. Inwestycji Drogowych Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: „Rozbudowa ulicy Nakielskiej w Bydgoszczy na odcinku ulicy Lisiej do ulicy Bronikowskiego".

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- *przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,*
- *w nawiasach podano numery działek po podziale,*
- *w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.*

Powiat: M. Bydgoszcz, jednostka ewidencyjna 046101_1 Miasto Bydgoszcz,

1. **Numery działek objętych projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:**

Obręb 0035: 49/2 (**49/3**, 49/4); 50 (**50/1**, 50/2); 51 (**51/1**, 51/2); 52 (**52/1**, 52/2); 53 (**53/1**, 53/2); 54 (**54/1**, 54/2); 69/1 (**69/3**, 69/4); 69/2 (**69/5**, 69/6); 70/5 (**70/9**, 70/10); 70/7 (**70/11**, 70/12); 70/8 (**70/13**, 70/14); 72/2 (**72/5**, 72/6); 85 (**85/1**, 85/2); 86/1 (**86/5**, 86/6); 86/3 (**86/7**, 86/8); 87/11 (**87/12**, 87/13); 88/10 (**88/11**, 88/12); 103 (**103/1**, 103/2); 104 (**104/1**, 104/2); 105 (**105/1**, 105/2); 117/31 (**117/40**, 117/41), 117/32 (**117/42**, 117/43); 117/33 (**117/46**, 117/47); 117/35 (**117/48**, 117/49); 131 (**131/1**, 131/2); 132 (**132/1**, 132/2); 133 (**133/1**, 133/2); 135/1 (**135/2**, 135/3); 200 (**200/1**, 200/2); 25; 65; 66; 71; 84/1;
Obręb 0036: 8/18 (**8/24**, 8/25, 8/26); 16/8 (**16/9**, 16/10); 27/2 (**27/5**, 27/6); 27/3 (**27/7**, 27/8); 27/4 (**27/9**, 27/10); 33 (**33/1**, **33/2**, 33/3); 35/5 (**35/6**, 35/7); 51/1 (**51/3**, 51/4); 51/2 (**51/5**, 51/6); 52 (**52/1**, 52/2); 53/16 (**53/48**, 53/49); 53/21 (**53/50**, 53/51); 53/23 (**53/52**, 53/53); 53/24 (**53/54**, 53/55); 53/25 (**53/56**, 53/57); 53/26 (**53/58**, 53/59); 53/40 (**53/60**, **53/61**, 53/62, 53/65); 53/42 (**53/63**, 53/64); 71 (**71/1**, 71/2); 78/2 (**78/3**, 78/4); 84 (**84/1**, 84/2); 88/1 (**88/2**, 88/3); 9/16;
Obręb 0038: 2/1 (**2/19**, 2/20); 4/2 (**4/24**, 4/25); 4/7 (**4/26**, 4/27); 4/8 (**4/28**, 4/29); 4/9 (**4/30**, 4/31); 4/10 (**4/32**, 4/33); 4/23 (**4/34**, 4/35); 5/2 (**5/3**, 5/4); 7 (**7/1**, 7/2); 8 (**8/1**, 8/2); 9/3 (**9/10**, 9/11); 12 (**12/1**, 12/2); 13/30 (**13/54**, **13/55**, 13/56); 13/38 (**13/57**, **13/58**); 13/40 (**13/59**, **13/60**, 13/61); 13/51 (**13/62**, **13/63**, 13/64); 13/52 (**13/65**, **13/66**, 13/67); 13/53 (**13/68**, **13/69**, 13/70); 24 (**24/1**, 24/2); 26/4 (**26/8**, 26/9); 30/1 (**30/6**, 30/7); 13/29; 13/37; 13/39; 22;
Obręb 0039: 10/4 (**10/5**, 10/6); 11/6; 12/3; 12/24; 11/1;
Obręb 0040: 7/6 (**7/7**, 7/8); 8/12 (**8/13**, 8/14); 16/2 (**16/7**, **16/8**, 16/9); 18 (**18/1**, 18/2); 19/13 (**19/14**, 19/15); 21/1 (**21/3**, 21/4); 21/2 (**21/5**, 21/6); 22/2 (**22/4**, 22/5); 24/7 (**24/12**, 24/13); 17;
Obręb 0041: 5/23 (**5/32**, 5/33); 5/25 (**5/36**, 5/37); 6/1 (**6/9**, **6/10**, 6/11); 6/6 (**6/12**, 6/13); 7 (**7/1**, 7/2); 8/7 (**8/8**, **8/9**, 8/10); 9/4 (**9/5**, 9/6); 10/3 (**10/5**, 10/6); 10/4 (**10/7**, 10/8); 11/3 (**11/5**, 11/6); 18 (**18/1**, 18/2); 19/1 (**19/3**, 19/4); 19/2 (**19/5**, 19/6); 20 (**20/1**, 20/2); 48/16 (**48/20**, 48/21); 48/17 (**48/22**, 48/23); 48/18 (**48/24**, 48/25); 48/19 (**48/26**, 48/27); 49/1 (**49/102**, 49/103); 49/3 (**49/104**, 49/105); 49/4 (**49/106**, **49/107**); 49/5 (**49/108**, **49/109**); 57 (**57/1**, 57/2); 68 (**68/1**, 68/2); 76 (**76/1**, 76/2); 77/4 (**77/5**, **77/6**, **77/7**); 5/24; 5/26; 16/4; 51/1; 77/1; 77/2; 77/3;
Obręb 0042: 1 (**1/1**, 1/2); 2/13 (**2/27**, 2/28); 3/16 (**3/18**, 3/19); 4/11 (**4/18**, 4/19); 5/11 (**5/17**, 5/18); 6/2 (**6/5**, 6/6); 7/27 (**7/32**, 7/33); 27 (**27/1**, 27/2); 29 (**29/1**, 29/2); 30 (**30/1**, 30/2); 31/3 (**31/4**, 31/5); 33/38 (**33/39**, 33/40); 34/7 (**34/24**, 34/25); 34/17 (**34/26**, 34/27); 35/4 (**35/5**, 35/6); 36 (**36/1**, 36/2); 37/15 (**37/17**, 37/18); 38/1 (**38/3**, 38/4); 39/2 (**39/3**, 39/4); 40/3 (**40/23**, 40/24); 40/8 (**40/25**, 40/26); 41 (**41/1**, **41/2**, 41/3); 43 (**43/1**, **43/2**, 43/3); 72 (**72/1**, 72/2); 158/4 (**158/7**, 158/8); 244 (**244/1**, 244/2); 34/16; 35/2; 35/3; 37/3; 40/2; 42; 243;
Obręb 0044: 89/19 (**89/20**, 89/21); 90/2 (**90/4**, 90/5); 90/3 (**90/6**, 90/7); 93/8 (**93/10**, 93/11); 103 (**103/1**, 103/2); 104/1 (**104/15**, **104/16**, 104/19); 104/12 (**104/20**, 104/21); 115 (**115/1**, 115/2); 158/1 (**158/3**, 158/4); 169 (**169/1**, 169/2); 302 (**302/1**, 302/2); 89/15; 93/9; 94/6; 106; 107; 108;
Obręb 0045: 7/2 (**7/5**, **7/6**, 7/7); 64 (**64/1**, 64/2); 108 (**108/1**, 108/2); 110/1 (**110/2**, 110/3); 112 (**112/1**, 112/2); 119 (**119/1**, 119/2); 122 (**122/1**, 122/2); 123/1 (**123/8**, 123/9); 123/3 (**123/10**, 123/11); 125/2 (**125/10**, 125/11); 125/6 (**125/12**, 125/13); 125/7 (**125/14**, 125/15); 125/8 (**125/16**, 125/17); 126/1 (**126/5**, 126/6); 126/3 (**126/7**, 126/8); 126/4 (**126/9**, 126/10); 137 (**137/1**, 137/2, 137/3); 206 (**206/1**, 206/2); 207 (**207/1**, 207/2); 270 (**270/1**, 270/2); 272 (**272/1**, 272/2); 73; 118/5; 118/7; 123/2; 125/4; 138; 139; 271;
Obręb 0047: 16 (**16/1**, 16/2); 21 (**21/1**, 21/2); 22 (**22/1**, 22/2); 23 (**23/1**, 23/2); 28 (**28/1**, **28/2**, 28/3); 29/1 (**29/3**, 29/4); 30/3 (**30/4**, 30/5); 31/3 (**31/10**, 31/11); 31/6 (**31/12**, 31/13); 31/9 (**31/14**, 31/15); 32/4 (**32/5**, 32/6); 114/5 (**114/6**, 114/7); 121 (**121/1**, 121/2); 122 (**122/1**, 122/2); 125/2 (**125/3**, 125/4); 126/2 (**126/3**, 126/4); 131 (**131/1**, 131/2); 32/3; 124; 27; 28; 130; 154; 155; 156;
Obręb 0048: 12/1 (**12/3**, 12/4); 12/2 (**12/5,** 12/6); 13 (**13/1**, 13/2); 14/17 (**14/18**, 14/19); 18/2 (**18/3**, 18/4); 19/79 (**19/82**, 19/83); 19/81 (**19/84**, 19/85); 20/2 (**20/3**, 20/4); 21/2 (**21/30**, 21/31); 22/2 (**22/3**, 22/4); 24/3 (**24/5**, 24/6); 24/4 (**24/7**, 24/8); 31/4 (**31/6**, 31/7); 31/5 (**31/8**, 31/9); 32/1 (**32/4**, 32/5); 32/2 (**32/6**, 32/7); 42 (**42/1**, 42/2); 43/1 (**43/2**, 43/3); 44/6 (**44/9**, 44/10); 46 (**46/1**, 46/2); 45/2; 45/3;
Obręb 0049: 3/2 (**3/3**, **3/4**, 3/5); 10 (**10/1**, 10/2); 16 (**16/1**, 16/2); 3/1;
Obręb 0050: 3/1 (**3/5**, 3/6); 3/2 (**3/7**, 3/8); 4/1 (**4/3**, 4/4); 4/2 (**4/5**, 4/6); 5/3 (**5/4**, 5/5); 7/7 (**7/8**, 7/9); 32 (**32/1**, **32/2**, 32/3); 60/2 (**60/3**, 60/4); 62 (**62/1**, 62/2); 63/8 (**63/33**, 63/34); 85/1 (**85/3**, 85/4); 97 (**97/1**, 97/2); 162 (**162/1**, 162/2); 187/2 (**187/3**, 187/4); 189/1 (**189/3**, **189/4**, 189/5); 219 (**219/1**, 219/2); 232 (**232/1**, 232/2); 7/4; 61; 63/18; 63/29; 88/1; 88/2; 88/3;
Obręb 0056: 2/3 (**2/6**, 2/7); 4/2 (**4/8**, 4/9); 4/4 (**4/15**, 4/16); 4/5 (**4/10, 4/11, 4/12, 4/13**, 4/14); 9/2 (**9/4**, 9/5); 9/3.

2. **Numer działek, dla których ustanawia się ograniczone korzystanie z nieruchomości dla realizacji inwestycji:**

Obręb 0035: 48; 49/1; 49/2 (49/4); 50 (50/2); 52 (52/2); 53 (53/2); 70/5 (70/10); 70/8 (70/14); 72/2 (72/6); 72/3; 84/2; 85 (85/2); 86/1 (86/6); 87/11 (87/13); 103 (103/2); 104 (104/2); 105 (105/2); 117/31 (117/41); 117/32 (117/43); 117/34; 117/35 (117/49); 200 (200/2); 71;
Obręb 0036: 9/14; 9/15; 16/8 (16/10); 22/1; 22/2; 23; 24; 25/1; 26/1; 27/2 (27/6); 27/3 (27/8); 30; 31/1; 33 (33/3); 34/2; 35/3; 35/4; 40/1; 41/1; 42/1; 42/2; 42/3; 42/4; 51/1 (51/4); 52 (52/2), 53/16 (53/49); 53/33; 53/35; 53/37; 53/38; 53/39; 53/40 (53/62); 53/41; 53/42 (53/64); 53/43; 54/3; 54/4; 55/3; 63/5; 71 (71/2); 78/2 (78/4); 84 (84/2); 85/1; 87/1; 90; 91/9; 101/1; 122/1; 137; 148; 162/2; 184; 185/1; 185/2; 186/2; 196; 197; 198/2; 206/1; 206/2; 242; 253; 254; 256; 257;
Obręb 0038: 2/1 (2/20); 4/2 (4/25); 4/7 (4/27); 4/8 (4/29); 4/9 (4/31); 4/23 (4/35); 8 (8/2); 9/8; 9/3 (9/11); 13/15; 13/17; 13/30 (13/56); 13/34; 13/51 (13/64); 13/52 (13/67); 13/53 (13/70); 24 (24/2); 26/4 (26/9); 30/5;
Obręb 0039: 10/4 (10/6);
Obręb 0040: 7/6 (7/8); 13/2; 14/2; 15/2; 16/2 (16/9); 19/12; 19/13 (19/15); 21/1 (21/4); 21/2 (21/6); 24/6; 24/7 (24/13);
Obręb 0041: 1/7; 2/4; 2/11; 3/2; 4/2; 5/11; 5/12; 5/18; 5/23 (5/33); 5/25 (5/37); 8/7 (8/10); 9/4 (9/6); 10/4 (10/8); 11/3 (11/6); 19/1 (19/4); 19/2 (19/6); 20 (20/2); 48/17 (48/23); 49/1 (49/103); 49/3 (49/105); 69;
Obręb 0042: 2/13 (2/28); 3/16 (3/19); 4/11 (4/19); 5/11 (5/18); 6/2 (6/6); 27 (27/2); 29 (29/2); 30 (30/2); 31/3 (31/5); 33/38 (33/40); 35/4 (35/6); 37/14; 37/15 (37/18); 38/1 (38/4); 38/2; 39/2 (39/4); 40/3 (40/24); 40/9; 41 (41/3); 43 (43/3); 72 (72/2);
Obręb 0044: 84/1; 86/1; 86/2; 88/18; 88/19; 89/1; 89/14, 90/2 (90/5); 90/3 (90/7); 93/8 (93/11); 104/1 (104/19); 104/3; 104/13; 104/14; 115 (115/2); 117; 158/1 (158/4); 159; 160; 169 (169/2);
Obręb 0045: 1/1; 1/4; 2/1; 3/1; 4/1; 5/1; 6/1; 66/3; 75; 110/1 (110/3); 112 (112/2); 118/3; 118/4; 118/8; 118/11; 118/13; 119 (119/2); 122 (122/2); 123/1 (123/9); 123/3 (123/11); 125/6 (125/13); 125/7 (125/15); 125/8 (125/17); 126/1 (126/6); 126/3 (126/8); 137 (137/2); 141; 142; 206 (206/2); 207 (207/2);
Obręb 0047: 1/2; 6/1; 7/1; 15/6; 16 (16/2); 21 (21/2); 22 (22/2); 28 (28/3); 29/1 (29/4); 30/1; 30/3 (30/5); 31/2; 31/3 (31/11); 31/9 (31/15); 32/4 (32/6); 120/2; 122 (122/2); 131 (131/2);
Obręb 0048: 13 (13/2); 14/7; 14/12; 18/2 (18/4); 19/21; 19/32; 19/33; 19/48; 19/69; 19/72; 19/73; 19/79 (19/83); 19/80; 19/81 (19/85); 20/2 (20/4); 21/2 (21/31); 22/2 (22/4); 23/16; 24/1; 24/3 (24/6); 24/4 (24/8); 31/5 (31/9); 32/1 (32/5); 32/2 (32/7); 44/7;
Obręb 0049: 3/2 (3/5); 10 (10/2);
Obręb 0050: 1/1; 3/1 (3/6); 3/2 (3/8); 4/1 (4/4); 4/2 (4/6); 5/3 (5/5); 7/7 (7/9); 60/1; 63/1; 63/3; 63/12; 63/13; 63/16; 63/17; 63/19; 63/23; 85/1 (85/4); 85/2; 97 (97/2); 162 (162/2); 163; 171; 172/1; 185/1; 186; 187/1; 187/2 (187/4); 189/1 (189/5); 190;
Obręb 0056: 1; 2/1; 2/3 (2/7); 2/4; 2/5; 4/2 (4/9); 4/4 (4/16); 4/5 (4/12); 9/2 (9/5).

3. **Działki przewidziane na realizację inwestycji, dla których uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:**

Obręb 0005: 16/1, 18; 20;
Obręb 0032: 1;
Obręb 0034: 53; 54;
Obręb 0035: 117/33 (117/47); 131 (131/2); 132 (132/2); 133 (133/2); 135/1 (135/3);
Obręb 0036: 54/1; 79; 80; 91/11; 105/1;
Obręb 0038: 12 (12/2); 13/18; 13/31; 13/33; 13/35; 23;
Obręb 0040: 18 (18/2);
Obręb 0041: 6/6 (6/13); 6/8; 7 (7/2); 18 (18/2); 57 (57/2); 68 (68/2); 76 (76/2);
Obręb 0042: 1 (1/2); 7/27 (7/33); 34/7 (34/25); 34/12; 34/18; 34/20; 40/8 (40/26); 40/20; 158/4 (158/8); 244 (244/2);
Obręb 0044: 89/19 (89/21); 103 (103/2); 104/12 (104/20); 302 (302/2);
Obręb 0045: 64 (64/2); 108 (108/2); 270 (270/2); 272 (272/2);
Obręb 0047: 114/5 (114/7); 126/2 (126/4);
Obręb 0048: 16; 19/13; 19/47; 19/55; 19/64; 42 (42/2); 43/1 (43/3); 46 (46/2);
Obręb 0050: 89; 101; 219 (219/2); 232 (232/2); 220;
Obręb 0056: 3; 4/5 (4/12).

4. **Numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji, obejmujących wody płynące i tereny linii kolejowych:**

Obręb 0032: 67;
Obręb 0034: 52;
Obręb 0038: 14;
Obręb 0040: 20;
Obręb 0050: 210/1; 210/2;
Obręb 0057: 5/4**.**

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy drogowej z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna,
- na podstawie art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 kpa, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie,
- zgodnie z art. 10 kpa, strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Kujawsko – Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, Wydział Infrastruktury przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113b na XI piętrze (tel. 52 349 74 14) w dniach pracy Urzędu, w godz. 08.00 -13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu,** oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia.
- zgodnie z art. 41 kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Znak sprawy: WI.V.7820.21.2025.JB (WIn.V.7820.32.2025.JB)

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34422907

eprasa.pl 2d96d9ac09

Atak USA i Izraela na Iran

To CIA pomogła Izraelowi gdzie się ukrywa Ali Cham

Nie wiadomo, czy irański reżim przetrwa obecną wojnę. Trwają natomiast spekulacje, kto zastąpi najwyższego przywódcę, który od prawie czterech dekad rządził Iranem.

Marta Urzędowska

W sobotę Izrael i Ameryka przypuściły serię ataków na Iran, w których – poza dziesiątkami irańskich cywilów – zginął najważniejszy Irańczyk, ajatollah Ali Chamenei.

Chamenei zakładał, że może zginąć

Ponieważ najwyższy przywódca sprawował w Iranie władzę absolutną, bo decydował o polityce wewnętrznej, zagranicznej, obronności i sprawach religii, ważne jest, kto przejmie jego rolę. O ile irański reżim w ogóle przetrwa kontynuowane w niedzielę ataki USA i Izraela.

Chamenei zakładał, że może zginąć. Kiedy w czerwcu ub. roku Izraelczycy i Amerykanie zaatakowali cele wojskowe i nuklearne w Iranie, izraelskie służby nie poprzestały na zrzucaniu bomb. Izraelscy komandosi przekradli się do Iranu, gdzie zabijali jednego po drugim ważnych irańskich wojskowych i naukowców od atomu, doskonale orientując się, gdzie i kiedy ich szukać. W sumie zginęło kilkadziesiąt ważnych dla państwa osób.

Dla najważniejszego ajatollaha i jego otoczenia jasne było, że – choć ukrywa się jak może – prędzej czy później przyjdzie kolej i na niego, szczególnie że izraelski premier Benjamin Netanjahu regularnie publicznie groził, że Chamenei zginie.

Dlatego zarówno sam ajatollah, jak i jego ekipa szykowali się na taką ewentualność od miesięcy. Jak opisuje BBC, siedząc w bunkrze w swoim kompleksie w Teheranie, Chamenei nie marnował czasu. Sporządzał listy urzędników bezpieki, którzy w razie jego śmierci wkroczą, natychmiast przejmując rządy, zanim uda się formalnie ogłosić jego następcę.

Już przed wojną z czerwca ub. roku ajatollah kazał Zgromadzeniu Ekspertów, czyli grupie 88 ważnych szyickich duchownych, których zadaniem jest wybieranie najwyższych przywódców, przygotować się na każdą okoliczność.

Jak podawał wtedy „The New York Times", ajatollah osobiście wskazał „trzech wysokiej rangi duchownych", z których każdy mógłby go zastąpić, gdyby został zabity.

Wcześniej wielokrotnie spekulowano, że na najwyższym stołku w kraju mógłby zastąpić go syn – Mudżtaba. Nie jest jasne, czy Chamenei junior jest dziś na liście najbardziej prawdopodobnych nowych liderów. Nie wiadomo też, czy trzej namaszczeni przez jego ojca duchowni są na liście ofiar sobotnich ataków.

Ktokolwiek zastąpi zabitego ajatollaha, będzie miał trudne zadanie. Jeśli Amerykanie i Izraelczycy poprzestaną na zabiciu najwyższego przywódcy i uderzeniach w cele nuklearne i wojskowe, wojna niedługo się skończy, a reżim przetrwa, będzie musiał pokazać, że Iran nadal ma silne przywództwo. I zdecydować, czy pójść na ustępstwa, rozluźnić nieco żelazną pięść, jaką rządził Chamenei, i dogadać się z Amerykanami w sprawie układu nuklearnego czy też pójść w ślady poprzednika i, prędzej czy później, podzielić jego los.

CIA tropiła go miesiącami

W czasie, gdy świat i Irańczycy zastanawiają się, kto będzie nowym najwyższym przywódcą, pojawiają się nowe doniesienia o okolicznościach śmierci Alego Chameneiego. Jak opisuje „The New York Times", powołując się na źródła w wywiadach Izraela i USA, Izraelczycy nie zabiliby ajatollaha bez potężnej pomocy CIA. Oba wywiady współpracowały bez wytchnienia od

eprasa.pl 2d96d9ac09

Atak USA i Izraela na Iran

ustalić, enei

czerwca ub. roku, kiedy zakończyła się poprzednia wojna, żeby ustalić, gdzie i kiedy uda się go dopaść. Jak opisują źródła dziennika, CIA miesiącami tropiła ajatollaha, ustalając, jakie ma zwyczaje i gdzie się pojawia. Niemal w ostatniej chwili agencja ustaliła, że w sobotę rano w jego kompleksie w sercu Teheranu, gdzie znajduje się też kancelaria irańskiego prezydenta i biura Rady Bezpieczeństwa Narodowego, odbędzie się spotkanie ważnych irańskich liderów, w którym weźmie udział sam najwyższy przywódca. Oznaczało to wyjątkową okazję zabicia nie tylko ajatollaha, ale też innych kluczowych postaci irańskiego reżimu.

Pozostało uzgodnić szczegóły, a głównie moment ataku, by uzyskać cenny element zaskoczenia. Dlatego zrezygnowano z uderzenia nocą, jak wcześniej było zaplanowane – byle tylko dopaść ajatollaha, kiedy pojawi się rano na spotkaniu.

Izraelczykom udało się potwierdzić, że w zebraniu będą też uczestniczyć ważni ludzie od bezpieczeństwa, w tym dowódca Gwardii Rewolucyjnej Mohammad Pakpur, minister obrony Aziz Nasirzade, szef Rady Wojskowej admirał Ali Szamkani, dowódca sił powietrznych Gwardii Rewolucyjnej Sajjid Madżid Musawi i inni.

Jak opisują źródła amerykańskiego dziennika, operacja rozpoczęła się o 6 rano, kiedy izraelskie myśliwce wystartowały z baz. Jasne było, że do ich najważniejszego zadania nie potrzeba wielu samolotów, za to muszą być uzbrojone w bardzo precyzyjne pociski dalekiego zasięgu. Dwie godziny i pięć minut po starcie, ok. godz. 9.40 czasu lokalnego, uderzyły w kompleks w Teheranie. Idealnie w momencie, kiedy wszyscy przywódcy zebrali się w jednym budynku – poza Chameneim, który był w budynku obok, ale też został wzięty na cel i trafiony.

Izraelczycy już w sobotę wieczorem pochwalili się, że zabili najwyższego przywódcę, a niedługo potem te doniesienia potwierdził Donald Trump. W nocy z soboty na niedzielę także irańskie władze ogłosiły śmierć swojego przywódcy i narodową żałobę. A agencja informacyjna IRNA potwierdziła, że wraz z Chameneim na miejscu zginęli dwaj inni ważni przywódcy – Szamkani i Pakpur. Nie jest jasne, kto jeszcze jest wśród ofiar izraelskiego ataku. ●

Dla najważniejszego ajatollaha i jego otoczenia jasne było, że – choć ukrywa się jak może – prędzej czy później przyjdzie kolej i na niego, szczególnie że izraelski premier Benjamin Netanjahu regularnie publicznie groził, że Chamenei zginie

▶ **2019 rok. Irańscy Strażnicy Rewolucji Islamskiej patrolują okolice tankowca Stena Impero, zakotwiczonego u wybrzeży irańskiego miasta portowego Bandar-Abbas** FOT. HASAN SHIRVANI/AFP/EAST NEWS

◀ **Izraelski atak na kwaterę główną irańskich sił Basidż w Teheranie** FOT. ISRAELI MILITARY/HANDOUT VIA REUTERS

Wojna w Iranie to wyższe ceny paliw

Czy grozi nam globalna recesja?

Po ataku Izraela i USA na Iran wszyscy znów z niepokojem patrzą na cieśninę Ormuz, wąskie gardło w wywozie ropy naftowej i gazu z Zatoki Perskiej. Jej blokada mogłaby wywindować na długo ceny ropy naftowej, grożąc globalną recesją – ostrzegają analitycy.

Andrzej Kublik

Zbrojny atak na państwo położone nad Zatoką Perską, największy na świecie skład ropy naftowej, zawsze oznacza ryzyko dla całego tego regionu. A to przekłada się na wzrost cen ropy naftowej, co dla kierowców kończy się wyższymi rachunkami za tankowanie.

Wojna krąży nad Zatoką Perską

Tym razem zaczynają się też spełniać czarne scenariusze. Iran przeprowadził odwetowe ataki nie tylko na Izrael, na amerykańskie bazy wojskowe i zaopatrzeniowe porty w Katarze, Bahrajnie, Kuwejcie i Omanie, ale także na cele cywilne w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Bahrajnie. Zginęli cywile, ale zaatakowani sąsiedzi Iranu na razie nie odpowiedzieli zbrojnie na takie prowokacje Teheranu.

Już wiadomo, że w czasie ataku Izraela zginął duchowy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei. To jest szansa na zakończenie autorytarnych rządów islamskich fundamentalistów w Teheranie. Ale to również oznacza ryzyko odwetu ze strony części światowej społeczności muzułmanów.

Ile za baryłkę ropy naftowej

Obawy przed konfliktem zbrojnym między USA i Iranem podbijały ceny ropy naftowej już od początku lutego.

W ostatni piątek na zamknięcie giełdy w Londynie baryłka europejskiej ropy naftowej Brent, która jest również głównym punktem odniesienia w międzynarodowym handlu naftowym, kosztowała 72,5 dol., najdrożej od połowy stycznia 2025 r.

Jak bardzo teraz wzrosną ceny surowca?

„Ograniczone uderzenia mogą podbić ceny ropy naftowej do 80 dol. za baryłkę" – ocenił dla dziennika „The Financial Times" William Jackson, główny ekonomista ds. rozwijających się rynków w firmie analitycznej Capital Economics. Dodał jednak, że w razie długotrwałego konfliktu ceny ropy naftowej mogą sięgnąć 100 dol. za baryłkę.

To oznaczałoby powrót do sytuacji z pierwszych miesięcy po napaści Rosji na Ukrainę. Tak wysokie ceny surowca rozkręciłyby spiralę inflacyjną, spowalniając jednocześnie rozwój światowej gospodarki.

Jeszcze bardziej czarne scenariusze analitycy rysują w przypadku zablokowania na długo Cieśniny Ormuz, łączącej Zatokę Perską z Oceanem Indyjskim.

– Przeciągające się zamknięcie Cieśniny Ormuz to gwarantowana globalna recesja – powiedział serwisowi CNBC Bob McNally, szef firmy analitycznej Rapidan Energy, a w przeszłości doradca ds. energetycznych prezydenta USA George'a W. Busha.

Naftowe wąskie gardło

Cieśnina Ormuz od dziesięcioleci jest uznawana za jedno z miejsc świata o krytycznym znaczeniu dla globalnego bezpieczeństwa energetycznego, być może najważniejsze „wąskie gardło" w światowym handlu ropą naftową.

Do tej pory przez Cieśninę Ormuz tankowce wywoziły codziennie 14 mln baryłek ropy naftowej. To stanowi 31 proc. morskich przewozów ropy naftowej na świecie – szacuje firma doradcza Kpler. Trzy czwarte tych dostaw jest przeznaczone dla odbiorców w Azji.

Przez Cieśninę Ormuz przepływają też statki, które zapewniają 20 proc. dostaw skroplonego gazu LNG na światowe rynki. Jest on eksportowany głównie z Kataru, ale także ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Omanu.

Obawy przed próbami zablokowania Cieśniny Ormuz przez Iran wzrosły w niedzielę rano. Rządowa agencja prasowa Omanu poinformowała, że w Cieśninie Ormuz został zaatakowany tankowiec „Skylight" pływający pod flagą Palau, wyspiarskiego państewka na Oceanie Spokojnym. Oman podał, że zraniono czterech członków irańsko-indyjskiej załogi tego statku, ale nie poinformował, kto dokonał ataku.

Agencja AP przypomniała, że w sobotę wieczorem Iran przez radio ostrzegł statki przed rejsem przez Cieśninę Ormuz.

W praktyce obecnie ruch przez Cieśninę jest bardzo niewielki. Już w sobotę rano, zaraz po pierwszej fali ataków lotniczych na Iran, serwisy transportu morskiego poinformowały, że statki zatrzymują się po obu stronach Cieśniny Ormuz. Niektóre wręcz wykonały zwrot na morzu, rezygnując z rejsu przez cieśninę.

Brytyjski serwis Lloyd's List podał, że to skutek ogłoszenia przez marynarkę wojenną USA „morskiej strefy ostrzegawczej" na wodach Zatoki Perskiej, Cieśniny Ormuz, Zatoki Omańskiej i północnej części Morza Arabskiego. US Navy Central Command ostrzegło statki przed żeglugą w takiej strefie ostrzegawczej ze względu na możliwe zakłócenia systemów nawigacji satelitarnej GPS. I jednocześnie wskazano, że statki komercyjne nie powinny się zbliżać na odległość poniżej 30 mil morskich (55,5 km) do amerykańskich okrętów.

Wyzwanie dla Chin

Już w czerwcu zeszłego roku, w czasie ówczesnej wojny Izraela z Iranem, część analityków obawiała się, że Teheran może zagrozić bezpieczeństwu żeglugi przez Cieśninę Ormuz.

Jednak Iran nie zdecydował się wtedy na próbę zablokowania cieśniny. A niektórzy analitycy wątpili w możliwość skutecznego blokowania cieśniny, która ma szerokość od 55 do 95 km.

Ellen Wald z amerykańskiej firmy doradczej wskazywała, że blokadzie będą się sprzeciwiać Chiny, jeden z głównych sojuszników Iranu. Bo tym szlakiem przepływa około 50 proc. ropy naftowej, którą importują.

Próbę blokowania Cieśniny Ormuz za zagrożenie dla swoich żywotnych interesów mogłyby też uznać naftowe potęgi znad Zatoki Perskiej. To mogłoby je skłonić do wystąpienia zbrojnego przeciw Iranowi. Nie ma też wątpliwości, że USA odpowiedziałyby bardzo mocno na irańską próbę blokady cieśniny. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422886

Wyrazy współczucia i głębokiego żalu,
naszej Koleżance

Wandzie Kwietniewskiej

z powodu śmierci

Andrzeja

składają

Koleżanki i Koledzy z Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Dyrekcja oraz Pracownicy Biura Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP

eprasa.pl 2d96d9ac09

Premia za zamknięcie oddziału

Szpital powiatowy, który zamknie porodówkę, internę albo chirurgię, przez dwa lata będzie otrzymywać za to z NFZ premię w wysokości połowy kontraktu zamkniętego oddziału. Dyrektor: – Ministerstwo traktuje nas jak wrzód do wycięcia.

FOT. TARATORKIN

Judyta Watoła

Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych organizuje jutro protest pod Ministerstwem Zdrowia. Hasło: „Szpitale powiatowe nie chcą umierać na kolanach". Związek opublikował listę żądań. Chce natychmiastowej zapłaty za ponadlimitowych pacjentów leczonych w 2025 r. Żąda też, żeby od tego roku NFZ płacił za nich na bieżąco, czyli co miesiąc. Obecnie w teorii NFZ rozlicza leczenie ponadlimitowych pacjentów co kwartał, ale mimo ogromnych dotacji (ponad 30 mld zł) wciąż zalega z płatnościami za trzeci i czwarty kwartał zeszłego roku.

OZPSP żąda także:

- rozwiązania, które zapewni na stałe finansowanie podwyżek dla personelu medycznego, w tym dla lekarzy i pielęgniarek zatrudnionych na kontrakcie;
- natychmiastowego odstąpienia przez MZ i NFZ od obniżania szpitalom powiatowym kontraktów (zostały obcięte łącznie o prawie 700 mln zł);
- nowej wyceny leczenia opartej na rzeczywistych kosztach ponoszonych przez szpitale;
- przywrócenia programu „Dobry posiłek w szpitalu";
- zwiększenia tegorocznych kontraktów do poziomu z roku 2025 r.

Podwyżki ułatwią „dobijanie" szpitali

Protest popiera Związek Powiatów Polskich, który już kilkukrotnie apelował o zmiany w ustawie gwarantującej coroczne podwyżki w ochronie zdrowia. Chodzi o to, by podwyżki były mniejsze. Mechanizm zapisany teraz w ustawie gwarantuje bowiem pracownikom medycznym podwyżki nawet w sytuacji, kiedy cała reszta zatrudnionych obywateli miałaby na lata zamrożone wynagrodzenia.

Resort zdrowia zapowiada projekt takich zmian od pół roku. 18 lutego odbyło się kolejne posiedzenie zespołu trójstronnego ds. ochrony zdrowia (zasiadają w nim przedstawiciele związków zawodowych, ministerstwa i pracodawców), który miał omawiać zmiany. Do dyskusji na ten temat nawet jednak nie doszło i w ogóle nie wiadomo, kiedy resort zamierza ogłosić projekt. Zapowiedziano tylko, że następne spotkanie zespołu odbędzie się dopiero 16 marca.

W tej sytuacji uchwalenie zmian w ustawie przed 1 lipca, kiedy coroczne podwyżki wchodzą w życie, staje się coraz mniej prawdopodobne i wygląda to tak, jakby ministerstwu wcale na tym projekcie nie zależało. Dlaczego? Bo wiadomo, że związkowcy i tak będą przeciwko zmianom w ustawie „podwyżkowej" protestować. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zamieścił na Facebooku grafikę z zaciśniętą kobiecą pięścią i wezwaniem: „Nie jadę na protest 3 marca". Powód? „To pracodawcy chcą uchylenia ustawy o minimalnych wynagrodzeniach pielęgniarek i położnych (...) Nie dajmy się w to wciągnąć" – tłumaczy OZZPiP. Na zmiany w ustawie nie zgadza się też teraz „Solidarność".

Według minister Jolanty Sobierańskiej-Grendy pewne jest też weto prezydenta Karola Nawrockiego. Minister mówi to na zamkniętych spotkaniach, jakby chciała usprawiedliwić bezczynność swojego resortu. Tyle że w sytuacji weta rząd z nią na czele mógłby tłumaczyć, że oto chciał coś konkretnego zrobić, by ratować zrujnowany budżet NFZ, któremu w tym roku ma zabraknąć kilkudziesięciu miliardów, i zwalić winę na Nawrockiego.

Dlaczego tego nie robi? Spiskowa teoria podpowiada, że brak zmian w ustawie ułatwi „dobijanie" małych szpitali, które w ministerstwie chętnie nazywane jest konsolidacją i restrukturyzacją. Bo kiedy będzie trzeba po raz kolejny wypłacać pracownikom wysokie podwyżki, to duże szpitale, które na pensje wydają ok. 50 proc. przychodów, jakoś sobie poradzą. Za to małe, które przeznaczają na wynagrodzenia 70-80 proc. wpływów z leczenia, popadną w jeszcze większe tarapaty.

NFZ zapłaci za zaprzestanie leczenia

W niedawnym wywiadzie dla portalu Rynek Zdrowia minister Sobierańska-Grenda stwierdziła, że nie boi się protestu szpitali powiatowych, bo „to część dialogu". Dyrektorzy lecznic i samorządowcy już jednak w dialog z Grendą nie wierzą. Dowodem było niedawne spotkanie w NFZ z udziałem minister i prezesa funduszu, na które – według jego uczestników – z samorządów przyjechał „drugi garnitur". Brylował więc w tym gronie Jerzy Szafranowicz, do lata zeszłego roku wiceminister zdrowia, a obecnie zastępca dyrektora w departamencie organizacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

– Szpitale powiatowe traktowane są jak wrzód do wycięcia – mówi wprost Mariusz Trojanowski, członek zarządu OZPSP i prezes szpitala w Aleksandrowie Kujawskim.

Kolejnym dowodem na to ma być wydane niedawno rozporządzenie do ustawy o reformie szpitali. Prace nad nim nadzorował, będąc jeszcze w ministerstwie, wspomniany Jerzy Szafranowicz.

Rozporządzenie przewiduje, że szpital, który zdecyduje się na likwidację jakiegoś oddziału, będzie za to premiowany przez NFZ. Fundusz przez dwa lata będzie wypłacać połowę wartości kontraktu zamkniętego oddziału z ostatniego okresu jego funkcjonowania. Zamiast płacić za leczenie chorych, zapłaci więc za to, że szpital leczyć na danym oddziale przestanie.

W dostępnej na stronach Rządowego Centrum Legislacji ocenie skutków regulacji (OSR) można przeczytać, że takie rozwiązanie „powinno wywrzeć korzystny wpływ na dostępność świadczeń opieki zdrowotnej dzięki poprawie sytuacji finansowej podmiotów leczniczych" działających w ramach sieci szpitali. W OSR nie ma wzmianki o tym, jakie koszty poniesie NFZ w związku z wypłacaniem premii za nieleczenie. Zdaniem autorów (za rozporządzenie odpowiada wiceminister Tomasz Maciejewski) koszty nie są w tej chwili możliwe do oszacowania, bo fundusz nie wie, ile szpitali zechce skorzystać z premii za likwidacje oddziałów.

Teoretycznie rozporządzenie dotyczy wszystkich szpitali w sieci, których jest prawie 600. W praktyce adresowane jest przede wszystkim do lecznic powiatowych i miejskich, czyli około połowy z nich. Po pierwsze dlatego, że sytuacja finansowa dużych szpitali jest znacznie lepsza. Wykonują wiele specjalistycznych procedur, które finansowane są przez NFZ poza ryczałtem na leczenie wypłacanym w ramach sieci. Jeśli nawet ryczałt na jakiś oddział jest niski, można pokryć stratę dzięki wysokim stawkom za poszczególne osobno kontraktowane przez fundusz procedury.

Szpitale powiatowe i miejskie albo wykonują niewiele takich procedur, albo nie wykonują ich wcale, bo NFZ i MZ zabierają im do tego prawo. Tak było w ubiegłym roku z operacjami ortopedycznymi. To jeden z powodów ich coraz trudniejszej sytuacji finansowej. Czy nie lepiej więc zamknąć nierentowny oddział – na przykład internę albo chirurgię – i jeszcze dostawać za to przez dwa lata pieniądze?

– Na pewno wielu dyrektorów się skusi, a nawet jeśli nie będą chcieli, bo przecież na dłuższą metę to będzie zarzynanie szpitala, to mogą ich do tego zmusić starostowie albo burmistrzowie, bo powiedzą, że ileż to można dopłacać do szpitala – mówi dyrektor miejskiej lecznicy na południu Polski.

Potrzebują sternika, a nie syndyka

Ostre stanowisko tej sprawie zajęło stowarzyszenie pod nazwą Polskie Towarzystwo Lekarzy Menedżerów (jego adres to siedziba Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie, prezesem PTLM jest dr Marcin Karolewski, wiceprezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej, a w radzie naczelnej towarzystwa zasiada prezes NIL Łukasz Jankowski).

Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych organizuje jutro protest pod Ministerstwem Zdrowia

„Nie tędy droga" – pisze towarzystwo. Zaznacza, że popiera „planową i kontrolowaną restrukturyzację szpitali", ale proponowany przez Ministerstwo Zdrowia „instrument" temu nie służy.

Pogłębiająca się przepaść finansowa pomiędzy szpitalami miejskimi i powiatowymi a dużymi specjalistycznymi wynika – zdaniem PTLM – „przede wszystkim z nieprawidłowej wyceny świadczeń zdrowotnych". Tymczasem resort, zamiast narzędzi wspierających restrukturyzację lub zmniejszenie zadłużenia, proponuje kolejne programy inwestycyjne lub „nagrody finansowe za niewykonanie świadczeń zdrowotnych".

„Być może pozwoli to na pozbycie się statystycznie niepotrzebnych łóżek, ale czy na pewno będą to łóżka, o które nam chodziło?" – pyta PTLM i zarzuca ministerstwu brak planu, który określałby zadania szpitali należących do sieci. „System potrzebuje sternika, a nie syndyka masy upadłościowej (...) Kolejne działanie bez wcześniejszego planu może przeobrazić się w 'dziką likwidację', która pogłębi chaos organizacyjny w ochronie zdrowia" – pisze dalej PTLM.

Wbrew twierdzeniom ministerstwa, że likwidacja oddziałów poprawi dostęp do leczenia, PTLM twierdzi, że będzie wręcz odwrotnie, bo „płacenie za nieleczenie bez wizji, co w zamian dla pacjenta, rozwiązuje może problem za dużej liczby pustych łóżek, ale pogłębia jedynie problem z dostępnością, nie gwarantując pacjentowi nic w zamian".

Zwraca też uwagę na to jak ministerstwo dzieli pieniądze na inwestycje, bo „pieniądze zainwestowane w remonty lub sprzęt w nierentownych oddziałach [a takie też przyznaje MZ] bardzo często uniemożliwiają likwidację lub przeprofilowanie oddziału, szczególnie kiedy są to fundusze europejskie, które mają wpisane mechanizmy trwałości inwestycji".

Jolanta Sobierańska-Grenda w zasadzie mogłaby się zgodzić z zarzutem braku planu. We wspomnianym wywiadzie dla Rynku Zdrowia sama przyznała, że „w Ministerstwie Zdrowia nie ma dokumentu, który przewidywałby, ile szpitali należy zlikwidować czy skonsolidować". Podkreśliła nawet, że „taki dokument nie istnieje i nie jest tworzony".

Na razie ministerstwo tylko „zbiera informacje z regionów", z których wynika, że „do poważniejszych zmian przygotowuje się około czterech, pięciu województw", ale ona „nie zdradzi które". „Jaki będzie finał tych działań – dziś nie potrafię powiedzieć" – podsumowała.

Protestu szpitali się nie boi i w ogóle „nie sprowadzałaby całej sytuacji wyłącznie do tego wydarzenia". ●

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

Coraz bliżej zakazu dla nastolatków

– **Nie chodzi o zakazy.** Tylko o odpowiedzialność nas, dorosłych, i odpowiedzialność wielkich platform, które na naszych dzieciach zarabiają ogromne pieniądze – mówiła posłanka Monika Rosa, przedstawiając założenia projektu.

Karolina Słowik

• **Piątkowa prezentacja głównych założeń przepisów ograniczenia dostępności mediów społecznościowych dla dzieci i młodzieży**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zakaz używania platform społecznościowych do lat 15 ma zacząć obowiązywać od przyszłego roku. A ograniczenie używania telefonów komórkowych w szkołach od września tego roku – zapowiedzieli w piątek w Sejmie członkowie klubu Koalicji Obywatelskiej: ministra edukacji Barbara Nowacka oraz Monika Rosa, Kinga Gajewska, Grzegorz Napieralski i Roman Giertych.

– Podjęliśmy decyzję, że należy działać mocno i zdecydowanie w obronie dzieciaków, ich zdrowia i bezpieczeństwa – mówiła ministra Nowacka. Zapowiedziała, że poselski projekt ma być szeroko konsultowany. Nie tylko w Sejmie, ale też w terenie.

Posłanka Monika Rosa podkreślała, że sukces tego projektu zależy od tego, czy pójdzie za tym realna zmiana społeczna. – Ta zmiana musi dokonać się wśród rodziców, nauczycieli i uczniów – podkreślała.

Odpowiedzialność po stronie big techów

Z kolei posłanka Kinga Gajewska zapowiedziała, że autorzy projektu będą konsultować się też z krajami, które już takie rozwiązania wprowadziły – jak Australia, która zakazała używania portali społecznościowych do lat 16 – ale też z krajami europejskimi, które są już w trakcie uchwalania takiego zakazu. Chodzi m.in. o Francję, Danię, Hiszpanię, czy Grecję. Dodała, że wiosną parlamentarzyści zorganizują międzynarodową konferencję o tym, jak skutecznie chronić dzieci w internecie. Mają zjechać się przedstawiciele dwunastu państw, w tym Australii.

– Chcemy korzystać z sukcesów, ale i porażek różnych krajów, by wprowadzać nasze zmiany tak, żeby były najbardziej skuteczne – podkreślała.

Jakie są główne założenia projektu? Posłanka Rosa zaznaczyła, że nie chodzi o zakazy. – Tylko o odpowiedzialność nas, dorosłych, i odpowiedzialność wielkich platform, które na naszych dzieciach zarabiają ogromne pieniądze – mówiła.

Najważniejszymi kwestiami jest realna weryfikacja wieku użytkowników. Rozwiązaniem ma być europejski portfel tożsamości cyfrowej, który będzie sprawdzał wiek, ale nie ujawniał tożsamości. Ma to być gotowe do końca tego roku. Wtedy projektowana ustawa może być wprowadzona w życie.

Drugą kluczową sprawą jest to, kto będzie sprawdzał, czy prawo jest przestrzegane. Organem nadzoru, zgodnie z ustawą DSA, jest koordynator usług cyfrowych. Jeśli platforma nie wywiąże się ze zobowiązań, koordynator będzie mógł nakładać na firmy kary. Nawet do 6 proc. obrotu danej firmy. – To ogromne pieniądze – podkreślała Rosa.

Trzecim elementem jest ograniczenie używania smartfonów przez uczniów w szkołach podstawowych. Zakaz ma obowiązywać podczas lekcji, pod pewnymi wyjątkami. Telefony mogą być dopuszczone przez nauczyciela, jeśli pomoże to w procesie dydaktycznym. Lub jeśli dziecko jest chore np. na cukrzycę i musi mieć przy sobie urządzenie.

> *Zakaz używania platform społecznościowych do lat 15 ma zacząć obowiązywać od przyszłego roku. A ograniczenie używania telefonów komórkowych w szkołach – od września tego roku*

Algorytm z patostreamem i treści samobójcze

Posłanki i posłowie argumentowali założenia projektu wynikami badań. Przytaczali, że zdecydowana większość rodziców (aż 85 proc., według badania More in Common) czuje się bezradna wobec zagrożeń w sieci i domaga się od państwa wsparcia oraz konkretnych działań. Przytaczali też dane z raportu „Internet dzieci", według którego aż 1,4 mln dzieci w wieku 7-12 lat używa platform społecznościowych. I korzysta z nich nawet do pięciu godzin dziennie. – Bo te aplikacje są tak zaprojektowane, by je uzależniały – podkreślała Rosa.

Wymieniała, że aż 47 proc. nastolatków nie powiedziało nikomu o tym, że doświadczyli cyberprzemocy. 28 proc. otrzymało nagie lub półnagie zdjęcia, 22 proc. oglądało patostreamy. – Treści agresywne, brutalne, mowa nienawiści, czyli to, przed czym chcemy chronić nasze dzieci w realnym świecie, a na co świat cyfrowy otwiera się przed nimi na niespotykaną dotąd skalę – mówiła Rosa.

Z kolei raport „Dobre i złe wiadomości" fundacji Dbam o Mój Z@sięg z ubiegłego roku mówi o tym, że u 39 proc. uczniów siódmej klasy szkoły podstawowej i 55 proc. uczniów trzeciej klasy szkoły ponadpodstawowej na kontach portali społecznościowych wyświetlają się treści związane z samookaleczeniem lub samobójstwem, mimo że ich nie wyszukują.

– Dzięki algorytmom traumy dzieci bombardowane są przemocą, samookaleczeniami, samobójczą śmiercią, często w wersji romantycznej. Dzieci tych treści nie wyszukują, ale je widzą – podkreślał Maciej Dębski z fundacji Dbam o Mój Z@sięg. – A im częściej je widzą, tym częściej mają myśli samobójcze – dodał.

– Przyszedł taki moment, żeby powiedzieć dość. Dość platformom cyfrowym, które zarabiają na krzywdzie naszych dzieci – zaznaczył Roman Giertych. ●

Zaloguj się do relacji

• „Zaloguj się do relacji" to ogólnopolska kampania społeczna, której celem jest budowanie świadomości wpływu technologii na codzienne relacje oraz promowanie bardziej uważnego, jakościowego korzystania z urządzeń cyfrowych. Jej organizatorami są Agora, Havas Play oraz IAA Polska.

• Do kampanii przystąpili: Bauer Media Group, Ringier Axel Springer Polska, Telewizja Polska, TVN Warner Bros. Discovery, Telewizja Polska, Wirtualna Polska, ZPR Media, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, Fundacja „Instytut Cyfrowego Obywatelstwa", Fundacja Panoptykon, Fundacja PZU, PKO Bank Polski, Deichmann, Agencja badawcza IQS.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422857

Żegnamy ze smutkiem

dra Marka Szmeltera

wieloletniego pracownika Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie,
który odszedł 24 lutego 2026 roku, mając 74 lata.

Pożegnanie odbędzie się w czwartek, 5 marca 2026 roku, o godzinie 12.00,
w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Powązkowskiej 14, Stare Powązki,
w Warszawie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu.

Prosimy o niekupowanie kwiatów i, zamiast tego,
dokonanie wpłaty na wybrany przez siebie cel społeczny.

Żona i córki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423078

Z głębokim żalem żegnamy

Panią Prof. dr hab. n. med.
Izabellę Kozłowicz-Gudzińską

kierownika Zakładu Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej
Narodowego Instytutu Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie
w latach 1994–2013, oddanego chorym lekarza, naukowca, nauczyciela
wielu pokoleń medyków nuklearnych,
Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Prezes i Zarząd Polskiego Towarzystwa Medycyny Nuklearnej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422890

Z głębokim żalem zawiadamiam, że po długiej chorobie
przeżywszy lat 78 zmarł w dniu 24 lutego 2026.

ŚP

płk dypl.
Marek Konieczny

Ukochany Mąż
Zasłużony wieloletni pracownik Wojskowej Akademii Technicznej,
Odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi,
wychowawca wielu pokoleń podchorążych.

Msza pogrzebowa odbędzie się w dniu 3 marca 2026 roku o godzinie 12:00
w kościele Matki Bożej Królowej Aniołów przy ul. Markiewicza 1 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie urny z prochami na Cmentarz Wojskowy
na Powązkach, do grobu rodzinnego.

Żona i Rodzina

Zapewniamy przejazd autokarem spod kościoła na cmentarz.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422995

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

dr. Zbigniewa Słodkiego

Ojca

prof. Macieja Słodkiego

Prezesa Polskiego Towarzystwa Kardiologii Prenatalnej

Składamy kondolencje oraz wyrazy wsparcia

Zarząd i Członkowie PTKP
oraz
Zarząd Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Kardiologii Prenatalnej

eprasa.pl 2d96d9ac09

Hity w sieci. Fałszywe filmy o kryzysie brytyjskich miast

Dziennikarze BBC przeanalizowali filmy tworzone przy użyciu AI pokazujące brytyjskie miasta opanowane przez dresiarzy. Ustalili też, kto za nimi stoi.

Robert Stefanicki

Na nagraniu wygenerowanym przez sztuczną inteligencję widać grupę młodych, ciemnoskórych mężczyzn w kominiarkach i ciepłych kurtkach, zjeżdżających ze zjeżdżalni do brudnego basenu, na którego powierzchni unoszą się śmieci. Podpis sugeruje, że to scena z finansowanego przez podatników parku wodnego w Croydon, dzielnicy południowego Londynu.

Na innych filmach można obejrzeć automat, który rozdaje maczety, albo młodych mężczyzn w kominiarkach wypełniających ławy Izby Gmin. Ostatni z wymienionych filmów, według jego twórcy, osiągnął 8 mln wyświetleń w jeden dzień.

AI podsuwa rasistowskie obrazy

Te fałszywki wpisują się w trend, w ramach którego twórcy treści internetowych przedstawiają zachodnie miasta, takie jak Londyn, Manchester, San Francisco czy Nowy Jork, jako miasta opanowane przez przestępców pochodzących z innych kultur. Ich klipy mają milionowe zasięgi.

Dziennikarze BBC odnaleźli autora filmiku „z Croydon" i rozmawiali z nim przez telefon. Nie chciał ujawnić imienia i nazwiska, posługuje się pseudonimem RadialB. Ma około 20 lat i pochodzi z północno-zachodniej Anglii. Nigdy nie był w Croydon.

RadialB chce zdobywać zasięgi, a jego filmy, jak zapewnił, nie miały być polityczne, tylko zabawne. Jednak w rozmowie z BBC ujawnił poglądy anarcho-libertariańskie. Stwierdził, że „angielska polityka to trochę pasożytnicze szambo". Zasugerował również konieczność zastąpienia wszystkich polityków „roadmanami" (nowe określenie w języku angielskim na dresiarzy, pochodzące od ciągłego ich przebywania na ulicy).

RadialB zapytany o rasizm, który jego filmy prowokują w komentarzach, odparł, że zamawiając obraz, nie prosi sztucznej inteligencji o czarnoskórych, tylko o młodych ludzi w kominiarkach i grubych kurtkach, a narzędzie samo podsuwa niebiałych. Dodał, że „komentarze są filtrowane", co oznacza, że platformy społecznościowe usuwają rasistowskie uwagi.

Wiele z najgłośniejszych obrazów rzekomego upadku Wielkiej Brytanii pochodzi z kont zagranicznych. Ale wcale nie z Rosji, którą można by podejrzewać o tego typu działania. Rosjanie i opłaceni przez nich lokalni pracownicy wzmagają aktywność zwykle w okresie kampanii wyborczej w danym kraju. Tworzą boty do promowania przekazu, że wobec zepsucia liberalnego Zachodu Rosja jest jedyną oazą normalności i spokoju.

O ile rosyjski (a także chiński) aparat propagandowy ochoczo nagłaśnia przykłady rzekomego upadku zachodniej cywilizacji, coraz rzadziej musi się wysilać, by je tworzyć. Powstają one rękami twórców z rozmaitych krajów. Łączy ich jedno: głód zasięgów. Wielu z nich nie kryje sympatii do skrajnej prawicy.

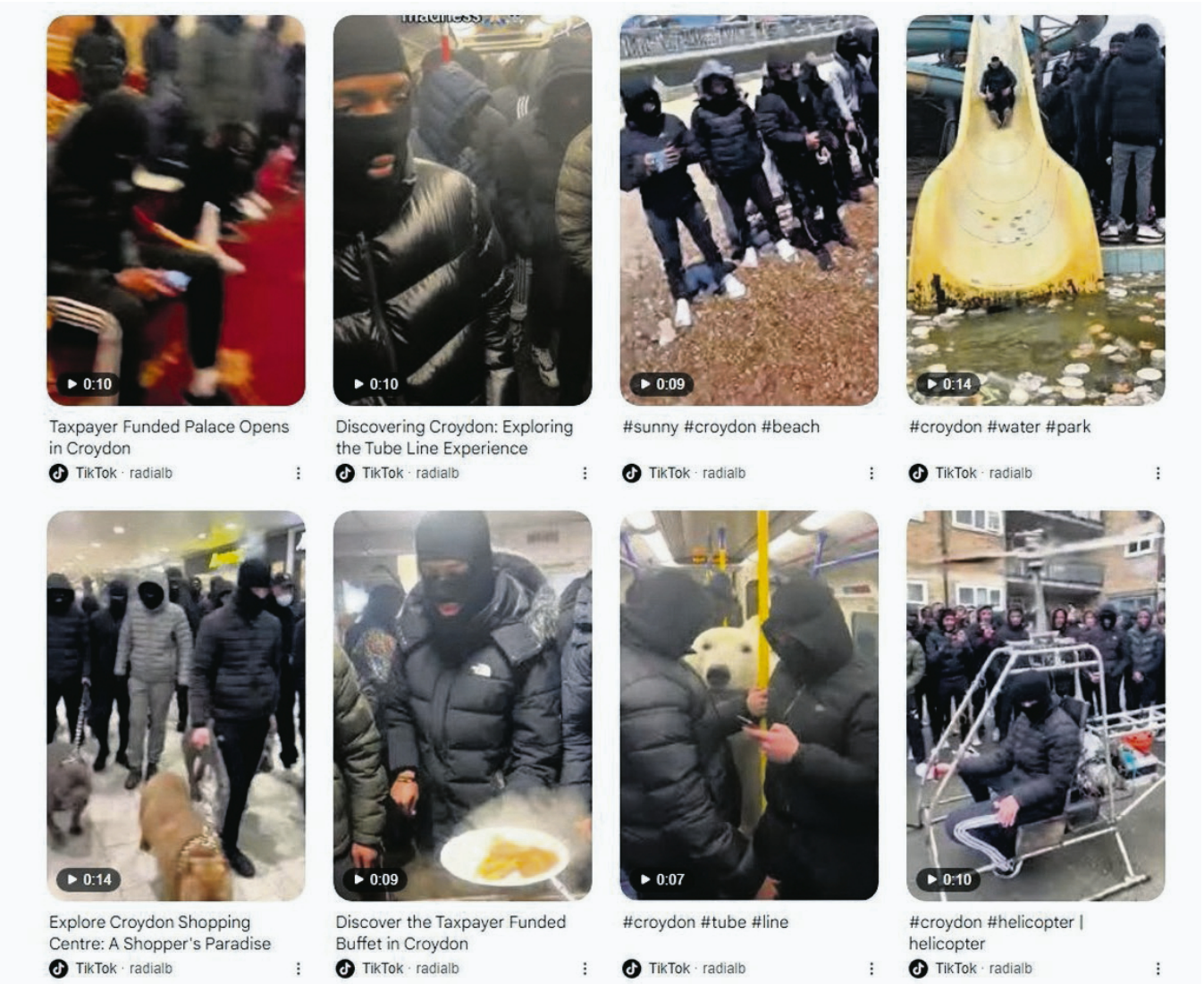

• **Przetworzone przez AI filmiki opublikowane przez RadialB na TikToku**
FOT. SCREEN TIKTOK

Południowoafrykański vloger podróżniczy Kurt Caz zbudował karierę na portretowaniu europejskich miast w stanie ciągłego upadku. Ostatnio odwiedził Londyn i nazwał go „jednym z najbardziej zdewastowanych miast, w jakich kiedykolwiek był". Uważni widzowie zauważyli, że użył sztucznej inteligencji do zmiany miniatury jednego ze swoich filmów. Film zatytułowany „Unikaj tego miejsca w Londynie" przedstawia mężczyznę na rowerze w kominiarce przed dwoma sklepami z szyldami w języku arabskim. Jednak już na filmie widać, że rowerzysta nie ma na sobie kominiarki, a szyldy sklepów są w języku angielskim. Kurt Caz na X na krytykę reaguje, mówiąc, że to „clickbait".

Promocja narracji prawicowych populistów

O tego typu treściach mówi się „pornografia upadku" (decline porn). Wpisuje się ona w narrację prawicowych populistów przekonujących, że imigranci i pobłażające im rządy prowadzą zachodnie społeczeństwa do zagłady.

– Widzę, że Wielka Brytania ulega zniszczeniu. Początkowa powolna erozja szybko narasta wraz z masową, niekontrolowaną migracją – powiedział Elon Musk, przemawiając na wiecu prawicowego aktywisty Tommy'ego Robinsona w 2025 roku.

To szkodliwe zjawisko. Ludzie karmieni apokaliptycznymi fake newsami zaczynają wierzyć, że sytuacja na świecie się pogarsza – nawet gdy dane pokazują coś innego.

> *O tego typu treściach mówi się „pornografia upadku". Wpisuje się ona w narrację prawicowych populistów przekonujących, że imigranci i pobłażające im rządy prowadzą zachodnie społeczeństwa do zagłady*

Według styczniowego badania YouGov, większość Brytyjczyków uważa, że Londyn jest niebezpieczny. Jednak tylko jedna trzecia ankietowanych mieszkańców Londynu zgodziła się z tym stwierdzeniem, a 81 proc. uznało, że ich okolica jest bezpieczna.

Zatarcie granicy między rzeczywistością a fikcją

Amerykańskie prawicowe media, jak Fox News, regularnie serwują obrazy bezdomności i pustych biurowców w miastach rządzonych przez Demokratów, jako dowód na szkodliwość liberalnego modelu. Termin „doom loop" stał się wiralem, sugerując, że miasto weszło w „spiralę śmierci", z której nie ma powrotu. Prawicowe think-tanki w USA eksportują narrację o upadku wartości chrześcijańskich, co rezonuje w krajach takich, jak Polska czy Węgry.

Hasło PiS-u „Polska w ruinie" z 2015 roku stało się fundamentem narracji o upadku gospodarczym i moralnym kraju pod rządami liberałów z Platformy Obywatelskiej. Wykorzystywano zdjęcia zamkniętych cukrowni czy zaniedbanych dworców. Merytoryczne analizy Klubu Jagiellońskiego czy Instytutu Sobieskiego bywają patroszone przez „twórców treści", którzy wycinają z nich tylko najbardziej dramatyczne dane, by na lęku budować zasięgi i poparcie wyborcze dla prawicy.

Nowe technologie ułatwiają zatarcie granicy między rzeczywistością a fikcją. Tworzenie realistycznie wyglądających filmów, jak ten z dzielnicy Croydon, stało się banalnie proste. Algorytmy tworzą „bańki pesymizmu": osoby podatne na katastroficzne narracje dostają ich coraz więcej.

Ulubioną metaforą twórców pornografii upadku jest „upadek Rzymu". To echo XVIII-wiecznego dzieła Edwarda Gibbona „Zmierzch Cesarstwa Rzymskiego", w którym angielski historyk doszukał się przyczyn upadku w czynnikach wewnętrznych: moralności oraz religii. Kolejną biblią dla współczesnych katastrofistów jest „Zmierzch Zachodu" Oswalda Spenglera z 1918 roku. Niemiecki historyk twierdził, że cywilizacje są jak organizmy – rodzą się, dojrzewają i nieuchronnie umierają.

Dziś nie musimy czytać tych grubych tomów – wystarczy 15-sekundowy filmik z TikToka pokazujący bójkę w markecie w Filadelfii z podpisem „Koniec zachodniej cywilizacji". ●

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

Orbán straszy i uruchamia wojsko

Węgierski premier polecił rozmieścić armię wokół infrastruktury energetycznej na wschodzie kraju. Przekonuje, że Węgrom grożą ataki terrorystyczne.

Michał Kokot

– Zaatakowali nas – powiedział w miniony piątek w Radio Kossuth węgierski premier Viktor Orbán, powtarzając oskarżenia pod adresem ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego.

Dzień wcześniej opublikował list otwarty do ukraińskiego polityka. Napisał, że Zełenski jest otwarcie antywęgierski i blokuje przesył ropy przez rurociąg Przyjaźń, choć ten jest obecnie technicznie sprawny. Ukraińcy odpowiadają, że rurociąg, który został zbombardowany przez Rosjan 27 stycznia, jest obecnie w naprawie.

Ekspert o słowach premiera

– Zaatakowali nas, zablokowali nam przepływ ropy [z Rosji]. Wzięli na cel naszych ludzi, wprawdzie nie nasze miasta, ale gospodarkę. W rurociągu Przyjaźń nie ma wystarczająco dużo ropy, to doprowadzi Węgry do chaosu gospodarczego – ostrzegł w piątek Orbán. – Jesteśmy atakowani, dlatego musimy przedsięwziąć odpowiednie środki ochrony – dodał węgierski premier, tłumacząc, dlaczego w środę kazał posłać na wschód kraju wojsko, które miałoby chronić węgierskie instalacje energetyczne przed potencjalnym atakiem ze strony Ukrainy.

Węgierski ekspert do spraw energetyki Andras Racz uważa oskarżenia Orbána za absurdalne. Według niego nie ma możliwości, by Ukraina miała atakować Węgry. Twierdzenia premiera nazwał w mediach społecznościowych „bezczelnym kłamstwem". Według niego w kraju narasta prawdopodobieństwo „operacji pod fałszywą flagą".

Orbán liczy na efekt flagi w kampanii

Asumpt do tych podejrzeń daje sam premier Orbán, który w piątek mówił, że „ważne, aby cały kraj stał za swoim premierem". – Dopóki ja nim będę, Węgrzy mogą spać spokojnie – powiedział w radio.

Ukraińcy zarzucają mu celową dezinformację. Węgierski charge d'affaires w Ukrainie był w czwartek dwukrotnie wzywany do ukraińskiego MSZ. Rano powędrował tam w związku z listem otwartym Orbána oraz oskarżeniami Węgrów, jakoby Ukraińcy celowo nie chcieli włączyć rurociągu Przyjaźń.

Péter Szijjártó, węgierski minister spraw zagranicznych stwierdził po tym spotkaniu, że charge d'affaires usłyszał na nim, jak Ukraińcy rzekomo przyznają się do tego, że blokada rurociągu ma motywy polityczne. Po tej wypowiedzi charge d'affaires został zaproszony ponownie do ukraińskiego MSZ. Poproszono go tam, by oddawał treść rozmów, zgodnie z tym, co rzeczywiście usłyszał.

Resort poinformował, że podczas porannego spotkania Ukraińcy nie tylko nie przyznali, że celowo blokują rurociąg, ale zaproponowali Węgrom współpracę i otworzenie kanału komunikacyjnego do wymiany informacji na temat potencjalnych zagrożeń dla eksploatacji rurociągu i węgierskiej infrastruktury energetycznej.

– Nie sądzę, aby w tej sytuacji wzywanie charge d'affaires na dywanik było pomocne – odparł jedynie Orbán na tę propozycję w piątek.

Straszenie wygraną opozycji

Powiedział też, że w odróżnieniu od opozycyjnej TISZ-y, jego partia nie jest „proukraińska". Na dowód tego powiedział, że ukraińscy pracownicy IT kierują działaniami TISZ-y w internecie.

Orbán i inni politycy Fideszu twierdzą, że jeśli opozycja wygra kwietniowe wybory, Węgry zostaną wciągnięte w wojnę przeciwko Rosji, co po cichu planuje Zachód i Unia Europejska.

W poprzednich kampaniach wyborczych Fideszu Unia Europejska i George Soros byli oskarżani za tajemny plan ściągnięcia do Europy milionów obcych kulturowo przybyszy z Azji i Afryki. W 2018 i 2022 roku kampanie te okazały się skuteczne, Fidesz zdobył dwie trzecie większości w parlamencie. Jak piszą jednak analitycy polityczni think-tanku Political Capital w portalu Telex.hu, straszenie Ukrainą i wojną w obecnej kampanii się nie sprawdza.

Analitycy polityczni think-tanku Political Capital napisali w portalu Telex.hu, że straszenie Ukrainą i wojną w obecnej kampanii się nie sprawdza

Peter Magyar, przywódca TISZ-y mimo dyskredytującej go kampanii w mediach publicznych, wydaje się być „politykiem teflonowym", a Fidesz, który w kolejnych kampaniach skutecznie potrafił narzucić tempo kampanii, obecnie z trudem stara się w niej nadążyć.

Jednym z głównych tego powodów jest fakt, że TISZA silnie akcentuje kwestię korupcji i zapaści usług publicznych w kraju, na które Fideszowi trudno znaleźć odpowiedzi. Cieniem na rządzących kładzie się również niedawno ujawniony skandal o wycieku rakotwórczych substancji w fabryce baterii pod Budapesztem, o której rząd miał wiedzieć, ale nie poinformował o tym obywateli na czas i nie wyciągnął konsekwencji wobec inwestora.

W ostatnim sondażu instytutu Median wśród zdecydowanych wyborców TISZ-ę popiera 55 proc. wyborców, a Fidesz 35 proc. ankietowanych.

wyborcza.pl

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY NEWSLETTER

• Wyborcza.pl/newslettery

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422209

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard na sprzedaż w I przetargu pisemnym nieograniczonym

nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem działek **96/124, 96/125, 96/126, 96/128, 96/129, 96/130 i 96/160** o łącznej powierzchni **5,4269 ha** położonej w obrębie 23 miasta Stargard, przy ul. Metalowej, na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Nieruchomość posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 10 854 000,00 zł
(dziesięć milionów osiemset pięćdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100)

Do zaoferowanej ceny, na podstawie przepisów ustawy o podatku od towarów i usług, zostanie doliczony podatek zgodnie z obowiązującą w dniu sprzedaży stawką VAT, tj. 23%.

Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej, tj.: **1 085 400,00 zł**
(jeden milion osiemdziesiąt pięć tysięcy czterysta złotych 00/100)

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN).
Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Niklowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662) nieruchomość zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów – symbol w planie 1PP-PS.
Zakaz lokalizacji biogazowni i elektrowni wiatrowych, za wyjątkiem mikroinstalacji.
Dostęp do nieruchomości bezpośrednio z ulicy Metalowej (dz. 96/61) jak i pośrednio z działki 96/120. Lokalizacja zjazdu możliwa będzie z obu tych dróg. Droga wewnętrzna na działce 96/120 posiada nośność i nawierzchnię niedostosowaną do intensywnego ruchu pojazdów ciężarowych. Inwestor zobowiązany będzie do utrzymania przedmiotowej drogi w warunkach umożliwiających bezpieczny dojazd do przedmiotowej inwestycji zarówno w trakcie jej budowy, jak i w trakcie eksploatacji obiektu.
Działka objęta jest granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, **zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.**
Dnia 22 grudnia 2025 r. dla nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 96/124, 96/125, 96/126, 96/127, 96/128, 96/129, 96/130, w miejscowości Stargard, obręb 23 zostało wydane przez gestora sieci warunkowe oświadczenie o zapewnieniu dostawy energii elektrycznej do sieci elektroenergetycznej z mocą przyłączeniową w wysokości 2 x 80 MW (etap I) / 2 x 160 MW (etap II), ważne przez 12 miesięcy, licząc od dnia wydania.
Wadium winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 28 kwietnia 2026 r.**
Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć *„Przetarg na nieruchomość – działki nr: 96/124, 96/125, 96/126, 96/128, 96/129, 96/130 i 96/160 obręb 23 PPNT dnia 5 maja 2026 r."* oraz wskazać:
1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej oferentem,
2) w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż oferent – dodatkowo nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium

Oferent przystępujący do przetargu zobowiązany jest m.in. do:
1) wniesienia wadium w wysokości, formie i terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia,
2) złożenia w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w terminie wskazanym w treści niniejszego ogłoszenia **oferty sporządzonej według wzoru stanowiącego załącznik nr 1 wraz z oświadczeniem wg wzoru stanowiącego załącznik nr 2 do niniejszego ogłoszenia przetargowego wraz z kompletem innych wymaganych dokumentów wymienionych w ofercie**, w jednym egzemplarzu, w trwale zamkniętej kopercie z oznaczeniem przetargu, na jaki została złożona oraz wskazaniem jego terminu z dopiskiem *„Przetarg na nieruchomość – działki nr: 96/124, 96/125, 96/126, 96/128, 96/129, 96/130 i 96/160 obręb 23 PPNT dnia 5 maja 2026 r. Nie otwierać przed dniem 5 maja 2026 r."*
Kompletną ofertę należy złożyć w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie **do dnia 28 kwietnia 2026 r. do godz. 15:30.**
Komisja przetargowa dokona otwarcia ofert w części jawnej przetargu, która odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Andrzeja Struga 29 w Stargardzie w Sali przetargów **w dniu 5 maja 2026 roku o godz. 10:00.**
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o. o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie: od dnia 2 marca 2026 r. do dnia 5 maja 2026 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać w:
1. Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 pod numerem telefonu: 91 814 39 16
2. Stargardzkim TBS Sp. z o. o. przy ul. Struga 29, pod numerem telefonu: 91 819 24 45

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423091

Rektor i Senat SGH
wraz z całą społecznością
Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

z największym żalem żegnają

prof. dr. hab.
Wojciecha Wrzoska

prorektora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w latach 1978-1987,
prodziekana Wydziału Handlu Wewnętrznego w latach 1973-1978;
kierownika Zakładu Badań i Kształtowania Rynku (1979-1984),
kierownika Katedry Ekonomiki Rynku (1984-1993),
kierownika Katedry Rynku i Marketingu SGH (1993-2008).

Odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Żegnamy wybitnego uczonego, specjalistę w dziedzinie ekonomiki handlu
i marketingu, autora wielu monografii i artykułów naukowych,
promotora licznych studentów i doktorantów,
szanowanego wykładowcę, przez blisko 55 lat związanego z naszą Alma Mater.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423079

Z żalem zawiadamiam o śmierci mojego męża

ŚP
Marka Mazurkiewicza

Prawnika, profesora akademickiego, Sędziego Trybunału Konstytucyjnego,
człowieka mądrego i prawego. Był wyjątkowym towarzyszem życia,
życzliwym, ciepłym, o wielkim sercu
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą Św. Żałobną dnia 4 marca 2026 roku
o godzinie 11.30 w kościele pw. Św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.
Po Mszy Zmarły zostanie odprowadzony do grobu rodzinnego na cmentarzu przy ul. Bujwida

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci

żona Halina, siostra Bożena i cała rodzina

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422817

WÓJT GMINY SOŃSK IP.6840.2.2025

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

WÓJT GMINY SOŃSK
ogłasza I przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sońsk:
1. **Opis, powierzchnia i oznaczenie nieruchomości:** Działka gruntu o powierzchni 1,1283 ha, dz. nr ew. 39/2, powstała w wyniku podziału działki nr 39, obręb Kałęczyn, gm. Sońsk, powiat ciechanowski, województwo mazowieckie, zabudowana budynkiem administracyjno-dydaktycznym o pow. zabudowy 438,00 m² oraz budynkiem gospodarczym o pow. zabudowy 66,00 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr PL1C/00012632/8.
2. **Cena wywoławcza:** 531 000,00 zł
3. **Termin i miejsce przetargu:** 20.05.2026 r. godz. 10:00 w Urzędzie Gminy Sońsk w sali konferencyjnej.
4. **Wymagane wadium: 53 100,00** zł
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** Tablica ogłoszeń Urzędu Gminy Sońsk i sołectwa Kałęczyn oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Sońsk (sonsk.pl) i Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Sońsk (sonsk.biuletyn.net).
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Urząd Gminy Sońsk, ul. Ciechanowska 20, 06-430 Sońsk, pokój nr 13 w godzinach pracy urzędu **lub pod nr tel. 23 671 38 13**.

WÓJT GMINY SOŃSK /-/ Jarosław Muchowski

eprasa.pl 2d96d9ac09

• Zmiana żłobka może skutkować problemami ze świadczeniem "Aktywny rodzic"
FOT. LOURDES BALDUQUE/ISTOCKPHOTO

Żłobek pobrał pieniądze z programu „Aktywny rodzic" i zniknął

Pani Dominika przepisała swoje dziecko z jednego żłobka do drugiego. Niedługo później nowa placówka upomniała się o opłatę za pobyt dziecka, choć miała pobierać ją ze świadczenia „Aktywny rodzic". Okazało się, że nie mogła tego zrobić, bo pieniądze wciąż wpływały na konto poprzedniego żłobka.

Justyna Sobolak

Pani Dominika po rocznym urlopie macierzyńskim zdecydowała się wrócić do pracy. Po długich przemyśleniach uznała, że najlepiej będzie, jeśli syna zapisze do żłobka, by mógł rozwijać się wśród innych dzieci. Pierwsza placówka nie spełniła jej oczekiwań, a dziecko nie czuło się w niej najlepiej. – Złożyłam wypowiedzenie i przeniosłam syna do innej placówki – opowiada.

Rządowe wsparcie

Pani Dominika korzystała z rządowego programu „Aktywny Rodzic". Ten obowiązuje od października 2024 roku, a jego obsługą zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W ramach programu ubiegać można się o trzy rodzaje świadczeń:

aktywni rodzice w pracy;
aktywnie w żłobku;
aktywnie w domu.

Dwa pierwsze kierowane są do aktywnych zawodowo rodziców dziecka w wieku od 12 do 35 miesiąca życia. W ich ramach można otrzymać 1500 zł miesięcznie, bądź 1900 zł w przypadku niepełnosprawnych dzieci, przez 24 miesiące. Pierwsze świadczenie rodzice mogą wykorzystać na opłacenie opiekunki, drugie – wypłacane jest bezpośrednio na konto żłobka, do którego zapisane jest dziecko. Świadczenie „aktywnie w domu" przysługuje z kolei rodzicom, którzy po upływie urlopu macierzyńskiego zdecydują się pozostać z dzieckiem w domu. Pobierają kwotę w wysokości 500 zł miesięcznie.

Pani Dominika skorzystała ze świadczenia „aktywnie w żłobku". We wniosku do ZUS-u wskazała placówkę, na której konto powinny być przelewane pieniądze. Gdy przepisała dziecko do innego żłobka, złożyła u dyrekcji wypowiedzenie i zawnioskowała do ZUS-u o zmianę świadczeniobiorcy.

Po miesiącu nowy żłobek upomniał się o płatność. Byłam zdziwiona, bo przecież dopełniłam wszelkich formalności – zauważa pani Dominika.

Okazało się jednak, że poprzedni żłobek nie wyrejestrował jej syna i nadal pobierał na niego pieniądze. Kobieta musiała zapłacić za żłobek z własnej kieszeni. – Zgłosiłam sprawę do ZUS-u, by nie przelewali już pieniędzy na konto żłobka, do którego syn przestał uczęszczać – opowiada.

ZUS dość szybko zareagował, przekierowując kolejne świadczenia na konto nowego żłobka. Jednocześnie zwrócił się z pismem do poprzedniej placówki o zwrot nienależnie pobranych świadczeń. Pani Dominika do dzisiaj nie odzyskała jednak pieniędzy.

– ZUS napisał mi, że dwukrotnie wezwał żłobek do zwrotu pieniędzy, ale minął ponad rok, a ich nie uzyskał. Dostaję wciąż informacje z ZUS, że „Zwrot świadczenia przez placówkę nie został odnotowany". Czy to oznacza, że ZUS nie ma działu windykacji i że pozwala się na defraudację publicznych pieniędzy z budżetu państwa? – nie kryje zdenerwowania czytelniczka.

Wszystko w rękach żłobka

ZUS, pytany o tę konkretną sprawę, wskazuje, że wszystko zależy od żłobka. Jeśli nie wyrejestruje dziecka, którego już nie ma, może nadal pobierać świadczenie. – Dane o okresie uczęszczania dziecka do placówki oraz wysokości miesięcznej opłaty są przekazywane do systemu elektronicznie – z rejestru prowadzonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, który jest zasilany co miesiąc przez same placówki. ZUS nie przekazuje środków według zgłoszenia rodzica, lecz na podstawie danych raportowanych przez placówkę w oficjalnym rejestrze. W sytuacji, gdy dziecko zmienia żłobek, kluczowe znaczenie ma prawidłowe i terminowe wykreślenie dziecka z ewidencji przez dotychczasową placówkę. Jeśli placówka nie zaktualizuje danych w rejestrze, system nadal wskazuje, że dziecko uczęszcza do poprzedniego żłobka, co skutkuje dalszym przekazywaniem świadczenia na jego rachunek – przyznaje Piotr Olewiński z biura prasowego ZUS-u.

Podaje, że w przypadku pani Dominiki, ZUS wezwał placówkę do zwrotu nienależnie pobranych środków. – Zgodnie z obowiązującymi przepisami, to podmiot, który pobrał świadczenie nienależnie, jest zobowiązany do jego zwrotu. Okazało się jednak, że beneficjentka zrezygnowała z dotychczasowej placówki bez zachowania okresu wypowiedzenia. W związku z nowymi okolicznościami w sprawie postępowanie zostało wznowione – twierdzi Piotr Olewiński.

To może oznaczać, że żłobek pobrał pieniądze, bo obowiązywał jeszcze okres wypowiedzenia, a więc nie ma w tym jego winy. ZUS będzie musiał raz jeszcze przeanalizować tę sprawę.

Przedstawicielka żłobka, pytana o tę sprawę, odsyła nas do ZUS-u. I zapewnia, że dopełniła wszelkich formalności, a sprawa wygląda inaczej niż przedstawia ją pani Dominika. Nie wyjaśnia jednak, na czym polegają rozbieżności. Dłużej rozmawiać nie chce. Zastrzega, że w przypadku dalszych telefonów z naszej strony, zgłosi sprawę na policję o nękanie.

Żłobek wziął pieniądze i przestał działać

Aleksandra też miała podobny przypadek. Po urlopie macierzyńskim zdecydowała o powrocie do pracy i swojego synka zapisała do żłobka. – Gdy weszło w życie świadczenie „Aktywny Rodzic", dyrekcja żłobka postanowiła, że podniesie opłaty. Nie dość, że państwo płaciło 1500 zł, to jeszcze my, jako rodzice, musieliśmy dopłacać drugie tyle. Nie zgodziłam się na to, zwłaszcza że miałam też inne zarzuty do tej placówki. Znaleźliśmy z mężem dla dziecka miejsce w publicznej placówce – opowiada Aleksandra.

O zmianie żłobka poinformowała ZUS poprzez platformę internetową. – Powiedziałam dyrektorce publicznego żłobka, że trwają formalności, więc przelew z ZUS może się opóźnić. Dyrektorka powiedziała, żeby się tym nie martwić, sama przyznała, że są opóźnienia, więc czekała cierpliwie. Ale po dwóch miesiącach zwróciła uwagę, że coś jest nie tak. Okazało się, że przelewy z ZUS-u nie przychodzą wcale. Musiałam zapłacić za żłobek z własnej kieszeni – łącznie za dwa i pół miesiąca pobytu dziecka – opowiada nasza czytelniczka.

Zaczęła wyjaśniać sprawę. W jej przypadku poprzedni żłobek także nie wyrejestrował dziecka i pobierał pieniądze, które należały się już innej placówce.

Żłobek pobrał pieniądze i zakończył działalność. Nie odzyskam już od nich świadczenia – mówi Aleksandra.

Piotr Olewiński z biura prasowego ZUS przyznaje, że placówki czasem nie aktualizują danych na czas, ale, jak podkreśla, takie sytuacje zdarzają się rzadko w porównaniu z liczbą obsługiwanych świadczeń.

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

– ZUS nie prowadzi statystyk w tym zakresie. Prawidłowe funkcjonowanie systemu wymaga rzetelnego i terminowego raportowania danych przez żłobki. W interesie rodziców jest także dopilnowanie formalnego zakończenia umowy oraz upewnienie się, że placówka wykreśliła dziecko z rejestru – mówi Piotr Olewiński.

Spór prawny

Mecenas Mateusz Ostrowski, znany w internecie jako @prawnik.przedsiebiorcow, podkreśla, że w tej sytuacji mamy do czynienia z klasycznym przypadkiem nienależnie pobranego świadczenia publicznego.

– W wariancie „aktywnie w żłobku" środki nie trafiają do rodzica, lecz bezpośrednio na rachunek placówki. Jeżeli więc dziecko zostało prawidłowo przeniesione do nowego żłobka, a rodzic dopełnił obowiązków informacyjnych, natomiast poprzednia placówka nie wyrejestrowała formalnie dziecka i w dalszym ciągu pobierała środki, to mamy do czynienia z pobraniem świadczenia bez podstawy prawnej – podkreśla prawnik.

Przyznaje, że ZUS ma w takiej sytuacji jasne narzędzia prawne – może nakazać żłobkowi zwrot nienależnie pobranych pieniędzy, a jeśli decyzja stanie się ostateczna, rozpocząć egzekucję np. z konta bankowego lub majątku placówki.

– Problem pojawia się wtedy, gdy egzekucja okaże się nieskuteczna, zwłaszcza w przypadku likwidacji działalności. Sam fakt zamknięcia żłobka nie oznacza jednak automatycznie braku odpowiedzialności, wiele zależy od formy prawnej prowadzenia placówki i ewentualnej odpowiedzialności osobistej przedsiębiorcy albo członków zarządu spółki – zauważa mecenas Mateusz Ostrowski.

Dodaje, że z punktu widzenia rodziców kluczowe jest to, że choć środki publiczne trafiły na konto żłobka, to realną szkodę ponieśli oni, bo musieli z własnych pieniędzy opłacić nową placówkę. – W takiej sytuacji przysługuje im roszczenie cywilne wobec żłobka, przede wszystkim z tytułu nienależytego wykonania umowy oraz bezpodstawnego wzbogacenia. Skoro placówka pobierała świadczenie, mimo że faktycznie nie sprawowała już opieki nad dzieckiem, można argumentować, że uzyskała korzyść kosztem rodzica. Dochodzenie roszczeń wymaga jednak inicjatywy samych poszkodowanych: wezwania do zapłaty, a w razie potrzeby, pozwu – informuje prawnik.

Jeżeli dziecko zostało prawidłowo przeniesione do nowego żłobka, rodzic dopełnił obowiązków informacyjnych, a poprzednia placówka nie wyrejestrowała formalnie dziecka i w dalszym ciągu pobierała środki, to mamy do czynienia z pobraniem świadczenia bez podstawy prawnej

Mecenas
MATEUSZ OSTROWSKI

Odpowiedzialność państwa lub ZUS, jak twierdzi mecenas, jest w takim przypadku mało prawdopodobna, o ile organ działał na podstawie formalnie prawidłowych danych przekazanych przez żłobek. – Aby skutecznie dochodzić odszkodowania od Skarbu Państwa, trzeba udowodnić, że urząd działał bezprawnie i że to właśnie spowodowało szkodę, co w tej sytuacji może być trudne. Jeśli natomiast żłobek świadomie pobierał pieniądze mimo nieobecności dziecka i ignorował wezwania do zwrotu, nie można wykluczyć także odpowiedzialności karnej za wyłudzenie publicznych środków – przyznaje prawnik.

W praktyce oznacza to, że ZUS może i powinien dochodzić zwrotu pieniędzy do budżetu państwa, natomiast rodzice, którzy ponieśli prywatny koszt, powinni rozważyć równoległe dochodzenie swoich roszczeń na drodze cywilnej.

– To niestety przykład sytuacji, w której prawidłowo działający rodzic zostaje uwikłany w spór między instytucją publiczną a nierzetelnym podmiotem prywatnym i musi sam aktywnie walczyć o ochronę swoich interesów – mówi Mateusz Ostrowski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422955

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Tomaszowska 17a m. 6

Powierzchnia lokalu	-	**54,85 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**555 000,00 zł**
Wadium	-	**55 500,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**5 550,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 20.04.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 21.04.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 22.04.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00} po uprzednim ustaleniu terminu z Filią Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa 20, 50-513 Wrocław, tel. 71-333-24-11.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **5 maja 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 kwietnia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, ul. G. Zapolskiej 4.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422760

SYNDYK MPWiW OGŁASZA KONKURS NA ZBYCIE ZORGANIZOWANEJ CZĘŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA UPADŁEGO LUB ZESPOŁÓW SKŁADNIKÓW MAJĄTKU ZLOKALIZOWANYCH W TENCZYNKU.

Przedmiotem konkursu jest sprzedaż w trybie art. 206 ust. 1 pkt. 3 w związku z art. 213 prawa upadłościowego **Zorganizowanej Części Przedsiębiorstwa działającego pod firmą Manufaktura Piwa Wódki i Wina SA** z siedzibą w Warszawie lub zespołów składników wg opisu i oszacowania z dnia 12 listopada 2025 roku, sporządzonego przez BUDOSERWIS ZUH sp. z o.o., autorzy opracowania Stanisław Kubiak - rzeczoznawca majątkowy (nr uprawnień 4258), Jarosław Gładysz Analityk, Rzeczoznawca Majątkowy (nr uprawnień 6112), Krzysztof Żurawik Rzeczoznawca Majątkowy (nr uprawnień 6834).

W skład Zorganizowanej Części Przedsiębiorstwa upadłego MPWiW SA zlokalizowanej w Tenczynku wchodzą:

- wiązka praw do nieruchomości gruntowych niezabudowanych i zabudowanych, położonych w Tenczynku przy ul. Tenczyńskiej: prawa użytkowania wieczystego działek o numerach ewidencyjnych 893/11, 893/12, 893/14, 893/15, 893,17, 893/22 i 893/24 o łącznej powierzchni wynoszącej 4,2229 ha wraz z prawem własności budynków i budowli na nich posadowionych, dla których w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Krowodrzy w Krakowie, VI Zamiejscowym Wydziale KW prowadzona jest księga o nr KR2K/00030303/3,
- prawo własności środków trwałych stanowiących wyposażenie Browaru Tenczynek, a w tym: linii rozlewniczej, urządzeń warzelni, destylarni, leżakowni, urządzeń do filtracji piwa, wyposażenia laboratorium, wyposażenia kotłowni, urządzeń chłodniczych i wentylacji oraz innych maszyn i urządzeń, zgodnie z zestawieniem wskazanym w „Opinii o wartości środków trwałych" z dnia 3 września 2025 r.
- prawo do składników niematerialnych i prawnych tj. znaków towarowych o charakterze słonym, słowno-graficznym, graficznym scharakteryzowanych w opisie biegłych z dnia 19 września 2025 r.

Cena wywoławcza Zorganizowanej Części Przedsiębiorstwa upadłego MPWiW SA wynosi: 23.773.720,00 zł (dwadzieścia trzy miliony siedemset siedemdziesiąt trzy tysiące siedemset dwadzieścia złotych netto).

W przypadku braku oferty na zakup całości **ZCP,** rozpatrywane będą w następnej kolejności oferty złożone na zorganizowane grupy składników majątku masy w postaci:

1. Prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, niezabudowanej – działki o numerze ewidencyjnym 893/11 o powierzchni 6 842 m^2, dla której w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Krowodrzy w Krakowie, VI Zamiejscowym Wydziale KW prowadzona jest księga o nr KR2K/00030303/3, **za cenę nie niższą niż 1.106.000,00 zł (jeden milion sto sześć tysięcy zł) netto;**
2. Wiązki praw do nieruchomości gruntowych zabudowanych, położonych w Tenczynku przy ul. Tenczyńskiej: prawa użytkowania wieczystego działek o numerach ewidencyjnych 893/12, 893/14, 893/15, 893,17, 893/22 i 893/24 o łącznej powierzchni wynoszącej 3,5367 ha wraz z prawem własności budynków i budowli na nich posadowionych, dla których w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Krowodrzy w Krakowie, VI Zamiejscowym Wydziale KW prowadzona jest księga o nr KR2K/00030303/3 **za cenę nie niższą niż 12.285.000,00 zł (dwanaście milionów dwieście osiemdziesiąt pięć tysięcy zł) netto;**
3. Prawa własności środków trwałych stanowiących wyposażenie Browaru Tenczynek,
   a w tym: linii rozlewniczej, urządzeń warzelni, destylarni, leżakowni, urządzeń do filtracji piwa, wyposażenia laboratorium, wyposażenia kotłowni, urządzeń chłodniczych i wentylacji oraz innych maszyn i urządzeń, zgodnie z zestawieniem wskazanym w „Opinii o wartości środków trwałych" z dnia 3 września 2025 r. sporządzonej przez BUDOSERWIS ZUH sp. z o.o., **za cenę nie niższą niż 10.282.910,00 zł (dziesięć milionów dwieście osiemdziesiąt dwa tysiące dziewięćset dziesięć zł) netto;**
4. Wartość praw do składników niematerialnych i prawnych tj. znaków towarowych o charakterze słownym, słowno-graficznym, graficznym scharakteryzowanych w opisie biegłych z dnia 19 września 2025 r. **za cenę nie niższą niż 99.810,00 zł (dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy osiemset dziesięć zł) netto.**

Warunki uczestnictwa w postępowaniu:

1. Pisemną ofertę zakupu wraz z proponowaną ceną nabycia netto (podaną cyframi i słownie) nie niższą niż cena wywoławcza należy składać w zaklejonych kopertach z napisem „konkurs ofert MPWiW SA", w terminie do dnia 3 kwietnia 2026 r., do godziny 16.oo, osobiście w siedzibie Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/7 (30-504 Kraków) lub pocztą – listem poleconym, kurierem. Decyduje data wpływu do Notariusza.

2. Warunkiem przystąpienia do postępowania jest wpłacenie wadium w wysokości:
- 2.000.000,00 (słownie: dwa miliony zł) w przypadku oferty na zakup całości ZCP oraz:
- 100.000,00 zł (sto tysięcy zł) na składniki poz. 1
- 1.000.000,00 zł (jeden milion zł) na składnik poz. 2
- 1.000.000,00 zł (jeden milion zł) na składnik poz. 3
- 10 000,00 zł (dziesięć tysięcy zł) na składnik poz. 4

Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy, prowadzony przez Bank Pekao S.A. o numerze 94 1240 4432 1111 0011 5241 7676 w terminie do dnia 3 kwietnia 2026 r. (włącznie), decyduje data uznania na rachunku masy upadłości.

Rozpatrywane będą wyłącznie oferty zgodne z warunkami Regulaminu.
Do odbycia konkursu wystarczy złożenie choćby jednej oferty spełniającej ustalone w regulaminie warunki uczestnictwa.
Syndyk zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odstąpienia od konkursu bez podania przyczyny na każdym jego etapie, do czasu podpisania umowy sprzedaży.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 4 kwietnia 2026 roku godz. 12.00 w siedzibie Kancelarii Notarialnej Joanny Broszkiewicz w Krakowie, ul. Kalwaryjska 39/7 (30-504 Kraków)**.**

Składniki majątku objęte przetargiem można oglądać we wszystkie dni powszednie w godzinach 9.00 do 16.00 po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 12 262 91 26 lub tel. 510 934 414 (p. Barbara). Szczegółowe informacje dot. konkursu jego regulamin oraz wycenę ZCP – operat biegłego rzeczoznawcy majątkowego można uzyskać
w siedzibie Kancelarii Syndyka Kraków, ul. Kalwaryjska 67/3 tel. 12-262 91 26 oraz na stronie Kancelarii Syndyka www.kdr.krakow.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422726

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 32/25 toczy się postępowanie z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Adamczaku, synu Jerzego i Cecylii, urodzonym 22 maja 1955 r. w Poznaniu, którego ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłemu w dniu 14 lutego 2024 r. w Poznaniu.
Sąd wzywa spadkobierców Romana Adamczaka, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 32/25 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Romanie Adamczaku w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422607

OGLOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, ze w tut. Sądzie pod sygn. I Ns 1052/22 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołajowie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Potockim, synu Bazylego i Julii, urodzonym 8 grudnia 1947 r. w Witoldowie, którego ostatnie stałe miejsce pobytu miało miejsce w Poznaniu zmarłemu w dniu 21 lutego 2022 r. w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Andrzeja Potockiego, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu do I Wydziału Cywilnego do sprawy I Ns 1052/22 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Andrzeju Potockim w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po w/w osobie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34423132

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 445/23 toczy się postępowanie z wniosku Chorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chorzowie o stwierdzenie nabycia spadku po Pawle Filipczyk, synu Franciszka i Klary, zmarłego 28 marca 2019 r. w Chorzowie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było miasto Chorzów, wdowcowi. Według ustaleń w skład spadku wchodzi własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu położonego w Chorzowie przy ulicy Racławickiej. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34423130

Przed Sądem Rejonowym w Chorzowie Wydziałem I Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 606/22, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości niezabudowanej położonej w Świętochłowicach obejmującej działkę gruntu nr 171/2, dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi księgę wieczystą nr KA1C/00000912/7. Ujawnionymi w księdze wieczystej właścicielami nieruchomości pozostają Jan Damek i Anastazja Damek – w udziałach po 1/2. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chorzowie i udowodnili swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

eprasa.pl 2d96d9ac09

AI samo nic nie sprawdzi

Produkcją masową i ceną nie wygramy z Azją. To nie jest kierunek, w którym Europa powinna konkurować. Naszą przewagą jest jakość, bezpieczeństwo, design i zaufanie do produktów – mówi biznesmen Jakub Dwernicki, którego spółka cyber_Folks pomogła tysiącom polskich firm rozpocząć sprzedaż w internecie.

• **Jakub Dwernicki** FOT. WOJCIECH ROBAKOWSKI

ROZMOWA Z
JAKUBEM DWERNICKIM
prezesem cyber_Folks

SEBASTIAN OGÓREK: Co jest najważniejsze, by osiągać sukces w internecie na miarę cyber_Folks?
JAKUB DWERNICKI, ZAŁOŻYCIEL I PREZES CYBER_FOLKS: Dla mnie absolutnie kluczowa jest obsługa klienta. Można powiedzieć, że mam wręcz obsesję na punkcie jej jakości. Klient musi zawsze otrzymywać dokładnie to, czego oczekuje i za co płaci, i to jest standard, który konsekwentnie utrzymujemy. Być może właśnie w tym tkwi źródło naszego sukcesu.

Potwierdzają to wskaźniki. Utrzymujemy bardzo wysoki poziom NPS [wskaźnik mówiący ile osób jest skłonnych polecić daną firmę znajomym-red.], a nasza ocena w serwisie Trustpilot wynosi obecnie 4,7. To dla nas najlepszy dowód, że klienci doceniają jakość naszych usług i są gotowi polecać je dalej.

Hosting to było chyba dla was za mało, bo kupiliście Shopera. Nie tylko więc większość sklepów internetowych w Polsce stoi na waszych serwerach, ale także pozwalacie te sklepy budować.
– Rzeczywiście, rozwijając Shopera, konsekwentnie przenosimy do niego nasze podejście do jakości i obsługi klienta. Czasem są to pozornie drobne zmiany, na przykład wydłużyliśmy godziny wsparcia technicznego. Niby niewielka rzecz, ale dla przedsiębiorcy, któremu wieczorem przestaje działać sklep, możliwość szybkiego kontaktu ma ogromne znaczenie.

Dzięki Shoperowi mocno inwestujemy też w rozwój technologii, bo konkurujemy już z największymi, globalnymi platformami. Ten segment przechodzi dziś prawdziwą transformację napędzaną przez sztuczną inteligencję.

Uruchomienie sklepu z pomocą AI jest prostsze niż kiedykolwiek wcześniej, dlatego odpowiadamy własnymi rozwiązaniami, funkcjami i dodatkami, które ułatwiają prowadzenie biznesu online.

Jednocześnie warto podkreślić, że wdrażanie AI nie oznacza zastępowania ludzi. Traktujemy sztuczną inteligencję jako narzędzie wspierające przedsiębiorców i ich zespoły, takie, które pozwala im pracować szybciej, efektywniej i skupić się na rozwoju biznesu.

To niedobrze chyba, bo co to za zmiana, która nie zwiększa produktywności?
– Produktywność oczywiście rośnie, ale to nie oznacza, że sztuczna inteligencja wyśle nas wszystkich na bezrobocie.

Dziś AI często przedstawia się jako zagrożenie, które odbierze ludziom pracę. Z mojej perspektywy jest dokładnie odwrotnie, to narzędzie, które świetnie uzupełnia kompetencje człowieka i znacząco zwiększa jego możliwości.

W rękach dobrego specjalisty AI jest ogromnym wsparciem. W naszej organizacji przekłada się to na oszczędność czasu rzędu 4–5 proc., ale jeszcze ważniejsze jest to, że wyraźnie rośnie satysfakcja klientów. Stworzyliśmy rozwiązanie robo_Folks, które potrafi w imieniu klienta wykonać wiele operacji. Agent AI może samodzielnie przeprowadzić konfigurację strony, domeny czy innych usług.

To przy tym zupełnie nowa wartość, której wcześniej nie byliśmy w stanie oferować na taką skalę. Konsultant potrzebowałby na takie zadanie nawet półtorej godziny, podczas gdy agent AI wykonuje je w kilka minut.

Nasi klienci płacą za obsługę kilkaset złotych rocznie. Gdyby wszystkie takie działania miały być realizowane wyłącznie przez pracowników, koszt abonamentu musiałby być znacząco wyższy. Dzięki wykorzystaniu sztucznej inteligencji możemy zaoferować znacznie szersze wsparcie w bardzo przystępnej cenie.

Tylko zaraz agenci AI zaczną za mnie kupować. To po co mi będzie wielki internetowy sklep, jak będę mógł być w umownego ChataGPT „wczepiony" i sprzedawać dzięki niemu?
– Agenci AI rzeczywiście zmienią paradygmat rynku. Nie zmieni się jednak nasza rola. Nadal będziemy wspierać sprzedawców, bo oni w każdym scenariuszu potrzebują zaplecza technologicznego: hostingu, infrastruktury, miejsca do stworzenia i zarządzania swoją ofertą.

Poza tym sprzedaż internetowa już dziś nie ogranicza się do własnej strony. Odbywa się w wielu kanałach: w serwisach społecznościowych, na platformach marketplace, w aplikacjach. Jeśli pojawi się kolejny kanał, na przykład sprzedaż realizowana przez agentów AI, naszym zadaniem będzie dostarczyć narzędzia, które pozwolą go obsłużyć i zautomatyzować.

Podam prosty przykład. Sklep generujący 100 tys. zł miesięcznej sprzedaży, przy wysokiej marży, może przynosić właścicielowi ok. 30 tys. zł zysku, a przy niższej, kilka tysięcy. Taka firma nie zatrudni własnego programisty, specjalisty SEO czy eksperta od UX [pracownik dbający o wygląd strony, optymalizujący sprzedaż – red.]. I właśnie tu wchodzimy my, automatyzując te obszary i udostępniając rozwiązania, które wcześniej były dostępne tylko dla dużych graczy.

Z agentami AI będzie podobnie. To będzie kolejny kanał sprzedaży, który trzeba odpowiednio przygotować: zintegrować z systemem sklepu, płatnościami, logistyką czy bazą produktów, a także „nauczyć" go oferty sprzedawcy. W tym sensie nie jest to rewolucja, która wywraca rynek do góry nogami, lecz kolejny etap jego naturalnej ewolucji, a naszym zadaniem jest pomóc klientom przez ten etap przejść.

Mieliśmy SEO, czyli optymalizację pod Google. Teraz jest GEO, czyli sprawianie, by dana strona internetowa jak najczęściej wyskakiwała w narzędziach typu ChatGPT czy Gemini. Tak?
– Dokładnie, my już dziś się tym zajmujemy. Taki agent ChataGPT skądś musi czerpać wiedzę, gdzieś ją w tym internecie znaleźć, np. gdzie jest najlepsza oferta na szafy wnękowe w okolicach Krakowa. On tego nie wymyśli, musi to znaleźć w sieci.

Agent ChataGPT skądś musi czerpać wiedzę, gdzieś ją w tym internecie znaleźć. On tego nie wymyśli, musi to znaleźć w sieci

Kluczem staje się więc takie napisanie strony, by ta łatwo mówiła agentowi AI: u mnie masz najprostszą i najlepszą odpowiedź, wybierz mnie

Nawiążę tu do Orwella i jego „1984", książki która pozostaje zaskakująco aktualna. Kiedyś mieliśmy cenzurę informacji, później pojawiły się wyszukiwarki. One nie zawsze pokazują „najlepszą" odpowiedź w sensie obiektywnym, lecz tę najlepiej dopasowaną do swoich algorytmów. Firmy zajmujące się SEO od lat dostosowują treści właśnie do tych mechanizmów, jedne działania są premiowane, inne ograniczane.

W erze dużych modeli językowych niewiele się pod tym względem zmienia. Systemy AI nadal opierają się na istniejących źródłach, dlatego powstaje dziś cały nowy segment rynku – od specjalistów przygotowujących treści, po rozwiązania zwiększające widoczność firm w odpowiedziach generowanych przez AI.

Kluczowa będzie wiarygodność. Modele będą jej szukać w sygnałach dostępnych w sieci – opiniach użytkowników, ocenach w Google czy na Trustpilocie oraz w obecności marki w serwisach społecznościowych.

W praktyce coraz większe znaczenie będzie miało to, jak firma jest oceniana i opisywana w internecie.

Internet stoi jednak na sprzedaży w sieci, więc trudno sobie wyobrazić, by sztuczna inteligencja nie poszła tym tropem.
– Zdecydowanie tak. E-commerce jest jednym z fundamentów dzisiejszego internetu i naturalne jest to, że rozwój AI będzie go coraz mocniej obejmował. Obsługujemy tysiące sklepów internetowych i czujemy się za nie współodpowiedzialni – to również nasz biznes. Dlatego naszym zadaniem jest wspierać sprzedawców w przejściu przez tę zmianę i dostarczać im narzędzia, które pozwolą odnaleźć się w nowej, coraz bardziej AI-owej rzeczywistości.

W tej chwili jednak większym problemem jest zapewne chińszczyzna sprzedawana na gigantycznych platformach typu Temu?
– Tak, to realne wyzwanie. Mamy dziś do czynienia z ogromną falą bardzo tanich produktów, która mocno uderza w małych przedsiębiorców i lokalne sklepy internetowe. Konkurencja cenowa w wielu przypadkach jest po prostu niemożliwa do wygrania.

Problem polega też na tym, że ta niska cena często oznacza niską jakość. W efekcie klienci wydają pieniądze na rzeczy, które szybko się psują albo nie spełniają oczekiwań. Znam to również z własnego doświadczenia, w moim domu pojawiła się biżuteria kupiona za kilkanaście złotych, która po krótkim czasie zaczęła powodować reakcje na skórze. To pokazuje, że za bardzo niską ceną często stoi kompromis jakościowy.

Musimy też uczciwie powiedzieć: produkcji masowej i skali kosztowej nie wygramy z Azją. To nie jest kierunek, w którym Europa powinna konkurować. Naszą przewagą jest jakość, bezpieczeństwo, design i zaufanie do produktów.

W wielu kategoriach – od kosmetyków po produkty premium – europejscy producenci oferują standardy, których tania masowa produkcja po prostu nie zapewnia. I to właśnie na tych wartościach powinni budować swoją przewagę sprzedawcy działający na naszym rynku. 1RP

Jakub Dwernick

• Jest prezesem i założycielem krakowskiej firmy cyber_Folks. Jej wycena na warszawskiej giełdzie oscyluje w okolicach trzech miliardów złotych. Spółka oferuje hosting dla firm oraz dostarcza usługi ułatwiające prowadzenie działalności w internecie: od reklamy, mail marketingu aż po założenie własnego sklepu. Niedawno spółka nabyła udziały w spółce Shoper oferującej gotowe szablony e-sklepów. Prywatnie pasją Dwernickiego są wyścigi samochodowe, jest m.in. mistrzem Polski w kategorii Porsche.

• W konkursie EY Przedsiębiorca Roku jest finalistą w kategorii Nowe Technologie/Innowacje. Patronat nad wydarzeniem objęła redakcja Wyborcza.biz

eprasa.pl 2d96d9ac09

Tylko że my, szczególnie w Polsce, nadal jesteśmy zakochani w niskich cenach.
– To prawda, ale rynek coraz wyraźniej się segmentuje. Jest duża grupa klientów, dla których najważniejszym kryterium pozostaje cena, i to w dużej mierze tłumaczy popularność dyskontów czy platform oferujących najtańsze produkty.

Jednocześnie rośnie grupa konsumentów, którzy coraz większą wagę przywiązują do jakości, wiarygodności i pochodzenia produktu. Cena nadal ma dla nich znaczenie, ale są gotowi zapłacić nieco więcej w zamian za pewność, że kupują coś trwałego, bezpiecznego i zgodnego z ich oczekiwaniami. Dotyczy to także zakupów online.

Właśnie w tym segmencie jakościowym widzę duży potencjał dla polskich sklepów internetowych i dla tysięcy firm tworzonych przez przedsiębiorczych Polaków. Klienci poszukujący jakości, specjalizacji czy unikalnej oferty, będą coraz częściej trafiać do mniejszych, wyspecjalizowanych sprzedawców.

Natomiast osoby kierujące się wyłącznie ceną, najpewniej pozostaną przy dużych platformach zakupowych, które dzięki skali i globalnym łańcuchom dostaw są w stanie konkurować przede wszystkim kosztem.

A jest jeszcze miejsce dla nowych sklepów internetowych w Polsce? W czasie pandemii Covid zakładali je wszyscy. Co tu można jeszcze wymyślić?
– Można – i to bardzo dużo. Jesteśmy spółką giełdową, więc nie mogę podawać konkretnych liczb, ale mogę powiedzieć jedno: nowych sklepów wciąż powstaje naprawdę dużo. I to w bardzo różnych branżach.

Szczególnie dynamicznie rozwija się segment produktów dla zwierząt. Polacy coraz więcej wydają na swoich pupili, a skala tego rynku potrafi zaskoczyć. W ofercie sklepów pojawiają się już bardzo wyspecjalizowane produkty, na przykład ortopedyczne materace dla psów. Jeden z takich sklepów działa właśnie na naszej platformie.

To dobrze pokazuje, jak zmieniają się potrzeby konsumentów. Jeszcze niedawno kotu wystarczało kartonowe pudełko, dziś właściciele szukają produktów premium, dopasowanych do komfortu i zdrowia zwierzęcia.

I właśnie w takich niszach – w specjalizacji, jakości i zrozumieniu konkretnych potrzeb klientów – wciąż jest ogromna przestrzeń dla nowych sklepów internetowych. ●

• **Więcej na wyborcza.biz**

Tak kupuje milion Polek

– Wieczorem robią sobie przerwę od codzienności, oglądają, podpatrują, aż wreszcie kupują. Wokół sklepów tworzą się całe społeczności złożone z osób podobnych do nich.

ROZMOWA Z
FILIPEM SZCZEPANIKIEM I JAKUBEM KARYSIEM
z Selmo

• **Jakub Karyś i Filip Szczepanik**
FOT. EY/MATERIAŁY PRASOWE

SEBASTIAN OGÓREK: Polacy lubią kupować impulsowo w internecie? Kupować na żywo na transmisji?
FILIP SZCZEPANIK, SELMO*: Zdecydowanie. Sama nasza aplikacja ma już milion kupujących, a obroty sprzedażowe przekroczyły już dwa miliardy złotych. Nasze sklepy na teraz generują około miliona zamówień miesięcznie. Ba, czujemy, że jest to fala zakupowa, która się nie zatrzymuje. y

Przyznam szczerze, że jestem w szoku, bo nie sądziłem, że to jest taka skala zakupów.
FS: – A to naprawdę początek naszej drogi. Te sklepy, które już weszły w sprzedaż na żywo, dalej będą się rozwijać. Przybywa też kupujących.
JAKUB KARYŚ*: – Przełomem będzie, gdy do gry wejdą największe marki na świecie, np. znane marki odzieżowe.

Na dziś to chyba jednak zupełnie inny segment, głównie odzież używana.
JK: – Tak było parę lat temu, ale od tego czasu dużo się zmieniło. Second handy stanowią jedynie mały procent całości sprzedaży w transmisjach na żywo. Pałeczkę od nich przejęły sklepy, które miały swoją stacjonarną wersję. Przeszły na Facebooka podczas Covidu i sprzedają teraz te same produktyw sklepie, tylko na transmisji na żywo. To są zazwyczaj sprowadzane z zagranicy ubrania, ale też coś, co te firmy same produkują czy szyją.

Co to za rzeczy?
JK:- Większość to odzież, ale są też produkty dla dzieci, biżuteria, artykuły domowe, czasami jedzenie. A ostatnio dołączył do nas nawet sprzedawca klocków Lego.

Układa je na żywo?
FS: – Dokładnie! To sklep mający też swój stacjonarny punkt w Krakowie. Właściciel odpalił transmisję na TikToku oraz w naszej aplikacji, a w efekcie za pierwszym razem sprzedał więcej, niż w sklepie stacjonarnym sprzedaje przez ponad tydzień.

To TikTok daje takie zasięgi?
FS: – To wyjątek, liderem zdecydowanie jest Facebook.

A kto jest kupującym? Jak słyszę te kategorie zakupowe, to sądzę, że chyba kobiety. Z tym Lego to zapewne młodsi użytkownicy.
JK: – Zgadza się, zdecydowana większość to rzeczywiście kobiety, głównie powyżej 35. roku życia. Wspomniane klocki Lego to jednak mężczyźni. Nie ma zamknięcia na jakąkolwiek grupę, jak będzie dobry produkt i dobra prezentacja, to kupią i młodsi, i starsi, kobiety i mężczyźni.

Może trzeba zacząć sprzedawać samochody?
JK: – Tych rzeczywiście jeszcze nie mieliśmy. Nie uważam jednak, by był to problem. Wyobrażam sobie kogoś, kto ma komis, uruchomi transmisję na żywo i ciekawie będzie o tych autach opowiadał.

Musicie edukować rynek w kontekście sprzedaży w transmisji na żywo?
FS: – Ten kanał nie został jeszcze odkryty przez największych graczy. Jak wejdą, zacznie się prawdziwa rewolucja, bo zrozumieją, jaka to jest siła sprzedażowa. **JK:** – Mam też wrażenie, że znaczna część znanych marek patrzy na sprzedaż live jako wielką produkcję filmową, coś, co trzeba zrobić perfekcyjnie, jakby się kręciło hollyodzki film. A jest wręcz odwrotnie. ●

Filip Szczepanik i Jakub Karyś są finalistami konkursu EY Przedsiębiorca Roku w kategorii Nowy Biznes. Redakcja Wyborcza.biz objęła wydarzenie patronatem.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422293

EY Entrepreneur Of The Year™
Przedsiębiorca Roku

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku już po raz 23. zostaną wyróżnieni najlepsi polscy przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie.

Partnerami 23. edycji konkursu EY Przedsiębiorca Roku są:
• Santander Bank Polska
• SAP Polska
• Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
• Polski Fundusz Rozwoju
• Wyborcza.biz
• Puls Biznesu
• TVN24 BiS

Patronat nad konkursem
wyborcza.biz
Więcej czytaj na:
Wyborcza.biz/przedsiebiorcaroku

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34423194

Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO
z dnia 24 lutego 2026 r.
o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311) zwanej dalej specustawa drogową oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zwanej dalej kpa

zawiadamiam,

że dnia 16 lutego 2026 r. została wydana decyzja nr 7/2026, znak: WI.V.7820.19.2025.JB (WIn.V.7820.30.20258.JB) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 268 polegająca na przebudowie skrzyżowań, budowie drogi dla pieszych i rowerów oraz budowie i przebudowie sieci infrastruktury technicznej w ramach zadania poprawa „Poprawa warunków obsługi i rozwoju terenu Brzeskiej Strefy Gospodarczej poprzez modernizację drogi wojewódzkiej nr 268"" usytuowanej na działkach ewidencyjnych o numerach:

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- *przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,*
- *w nawiasach podano numery działek po podziale,*
- *w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.*

Powiat włocławski

1. Numery działek objętych projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

Jednostka ewidencyjna 041804_5 Brześć Kujawski – obszar wiejski

Obręb 0001 Aleksandrowo: 110 (110/1, **110/2**); 111 (111/1, **111/2**); 112 (112/1, **112/2**); 113/1 (113/5, **113/6**); 114/1 (114/5, **114/6**); 123/1 (123/39, **123/40**);
Obręb 0002 Brzezie: 17 (17/1, **17/2**); 18/2 (18/3, **18/4**); 68/10 (68/43, **68/44);** 68/13 (68/45, **68/46**); 69/2 (69/13, **69/14**); 69/3 (69/15, **69/16**); 69/7 (69/17, **69/18**); 69/8 (69/19, **69/20**); 69/10 (69/21, **69/22**, **69/23**); 69/12 (69/24, **69/25**); 75/7 (75/22, **75/23**); 75/12 (75/24, **75/25**); 75/13 (75/26, **75/27**); 75/14 (75/28, **75/29**); 75/17 (75/30, **75/31**); 75/20 (75/32, **75/33**); 77/2 (77/5, **77/6**); 77/3 (77/7, **77/8**); 77/4 (77/9, **77/10**); 78/2 (78/3, **78/4**, **78/5**); 79/1 (79/5, **79/6**); 79/3 (79/7, **79/8**); 79/4 (79/9, **79/10**); 80/2 (80/7, **80/8**); 80/4 (80/9, **80/10**); 80/5 (80/11, **80/12**); 80/6 (80/13, **80/14**); 81 (81/1, **81/2**); 82 (82/1, **82/2**); 88 (88/1, **88/2**); 89/1; 90/1 (90/7, **90/8**); 90/5 (90/9, **90/10**); 102/3 (102/4, **102/5**); 103/3 (103/4, **103/5**); 104/3 (104/5, **104/6**); 105/2 (105/3, **105/4**); 111; 112 (112/1, **112/2**); 113/4 (113/13, **113/14**); 113/7 (113/15, **113/16**); 113/10 (113/17, **113/18**); 113/11 (113/19, **113/20**); 114/1 (114/5, **114/6**); 116/1 (116/3, **116/4**); 119/2 (119/5, **119/6**); 117;
Obręb 0013 Kąty Kolonia: 12 (12/1, **12/2**); 33/1 (33/2, **33/3**); 35 (35/1, **35/2**); 36 (36/1, **36/2**); 41/2; 98/3 (98/4, **98/5**), 99 (99/1, **99/2**); 103/1 (103/2, **103/3**), 105/2 (105/4, **105/5**);
Obręb 0025 Stary Brześć Kolonia: 145 (145/1, **145/2**); 146 (146/1, **146/2**); 156 (156/1, **156/2**); 157 (157/1, **157/2**); 158 (158/1, **158/2**); 159 (159/1, **159/2**); 160 (160/1, **160/2**); 161 (161/1, **161/2**); 162 (162/1, **162/2**); 163 (163/1, **163/2**); 164 (164/1, **164/2**); 165 (165/1, **165/2**); 166/1 (166/4, **166/5**); 166/2 (166/6, **166/7**); 166/3 (166/8, **166/9**); 167 (167/1, **167/2**); 174 (174/1, **174/2**); 201/2 (201/3, **201/4**); 202 (202/1, **202/2**);
Obręb 0026 Stary Brześć Parcele: 3/1 (3/3, **3/4**); 3/2 (3/5, **3/6**); 4/3 (4/27, **4/28**); 4/6 (4/29, **4/30**); 4/7 (4/31, **4/32, 4/33**); 4/9 (4/34, **4/35**); 4/12 (4/36, **4/37**); 4/14 (4/38, **4/39**); 4/16 (4/40, **4/41**); 4/17 (4/42, **4/43**); 4/20 (4/44, **4/45**); 4/22 (4/46, **4/47**); 4/23; 4/24 (4/48, **4/49**); 4/25; 4/26 (4/50, **4/51);** 5 (5/1, **5/2**); 6/1 (6/4, **6/5**); 6/2 (6/6, **6/7**); 6/3 (6/8, **6/9**); 7/3 (7/21, **7/22**); 7/4 (7/23, **7/24**); 7/16 (7/25, **7/26**); 7/19 (7/29, **7/30**); 7/20 (7/31, **7/32**); 7/18 (7/27, **7/28**); 8/1 (8/3, **8/4**); 8/2 (8/5, **8/6**); 9/1 (9/3, **9/4**); 9/2 (9/5, **9/6**); 11 (11/1, **11/2**); 13/1 (13/9, **13/10**); 15/2 (15/14, **15/15**); 15/7 (15/16, **15/17**); 15/8 (15/18, **15/19**); 16/1 (16/4, **16/5**); 16/2 (16/6, **16/7**); 16/3 (16/8, **16/9**); 18 (18/1, **18/2**, **18/3**); 35 (35/1, **35/2**, **35/3**); 54/1 (54/7, **54/8**); 54/2 (54/9, **54/10**); 54/6 (54/11, **54/12**);
Obręb 0027 Wieniec: 9 (9/1, **9/2**); 10 (10/1, **10/2**); 11; 12 (12/1, **12/2**); 13/1 (13/3, **13/4**); 13/2 (13/5, **13/6**); 14/1 (14/3, **14/4**); 14/2 (14/5, **14/6**, **14/7**); 15 (15/1, **15/2**); 16 (16/1, **16/2**); 20/1 (20/5, **20/6**); 20/2 (20/7, **20/8**); 20/3 (20/9, **20/10**); 28/4 (28/8, **28/9**); 28/5 (28/10, **28/11**); 29/5 (29/7, **29/8**); 86/2 (86/7, **86/8**, **86/9**); 86/3 (86/10, **86/11**); 86/5 (86/12, **86/13**); 86/6 (86/14, **86/15**); 87 (87/1, **87/2**); 88 (88/1, **88/2**); 92 (92/1, **92/2**); 93/1 (93/5, **93/6**); 93/3 (93/7, **93/8**); 93/4 (93/9, **93/10**); 94/2 (94/9, **94/10**); 94/3 (94/11, **94/12**); 94/4 (94/13, **94/14**); 94/6 (94/15, **94/16**); 94/8 (94/17, **94/18**); 95/1 (95/3, **95/4**); 96 (96/1, **96/2**); 103/9 (103/15, **103/16**); 104/2 (104/23, **104/24**); 104/19 (104/25, **104/26**); 105/1 (105/16, **105/17**); 105/8 (105/18, **105/19**); 105/9 (105/20, **105/21**, **105/22**); 107/1 (107/12, **107/13**); 107/2 (107/14, **107/15**); 107/5 (107/16, **107/17**); 107/6 (107/18, **107/19**); 107/11 (107/20, **107/21**); 110/1 (110/4, **110/5**); 111 (111/1, **111/2**); 126 (126/1, **126/2**), 128/1 (128/3, **128/4**, **128/5**); 191/3 (191/5, **191/6**); 194/8 (194/19, **194/20**); 195/15 (195/24, **195/25**); 195/16 (195/26, **195/27**); 196/6 (196/17, **196/18**); 197/5 (197/56, **197/57**); 197/17 (197/58, **197/59**); 197/32 (197/60, 197/61); 217 (217/1, **217/2**); 218/2; 218/3 (218/5, **218/6**, **218/7**); 218/4 (218/8, **218/9**, **218/10**, **218/11**); 236/1 (236/3, **236/4**), 236/2; 238/2; 239 (239/1, **239/2**, **239/3**); 240 (240/1, **240/2**); 259 (259/1, **259/2**); 262 (262/1, **262/2**); 263/1; 264; 265/1 (265/7, **265/8**); 265/3 (265/9, **265/10**); 265/6 (265/11, **265/12**); 266 (266/1, **266/2**); 267 (267/1, **267/2**); 269/6 (269/15, **265/16**); 308 (308/1, **308/2**); 406 (406/1, **406/2**); 407 (407/1, **407/2**); 408/1 (408/3, **408/4**); 408/2 (408/5, **408/6**); 409 (409/1, **409/2**); 411 (411/1, **411/2**); 413 (413/1, **413/2**); 414/1 (414/2, **414/3**); 487 (487/1, **487/2**); 488 (488/1, **488/2**).

Jednostka ewidencyjna 041804_4 Brześć Kujawski – Miasto

Obręb 0002 Brześć Kujawski 2: 1/4 (1/5, **1/6**); 23 (23/1, **23/2**); 83/1 (83/14, **83/15**); 83/10 (83/12, **83/13**).

2. Numery działek, dla których ustanawia się ograniczone korzystanie z nieruchomości dla realizacji inwestycji:

Jednostka ewidencyjna 041804_5 Brześć Kujawski

Obręb 0002 Brzezie: 68/11; 68/12; 90/1 (90/7); 90/5 (90/9); 90/6; 72/8; 72/5; 97/5; 97/6; 99/8; 99/6; 79/3 (79/7); 79/4 (79/9); 80/2 (80/7); 80/6 (80/13); 80/4 (80/9); 108; 110; 113/10 (113/17); 113/11 (113/19); 113/4 (113/13); 112 (112/1); 113/7 (113/15); 113/9; 115/2; 118/2; 120/2; 17 (17/1);
Obręb 0001 Aleksandrowo: 116/2; 118/1; 130/11; 132/1;
Obręb 0027 Wieniec: 28/7; 12 (12/1); 13/2 (13/5); 24/1; 14/1 (14/3); 28/4 (28/8); 28/5 (28/10); 113/17; 113/14; 86/3 (86/10); 128/1 (128/3); 95/1 (95/3); 103/9 (103/15); 217 (217/1); 218/4 (218/8); 107/11 (107/21); 107/6 (107/18); 215/5; 13/1 (13/3); 14/2 (14/5); 25/5; 25/4; 26; 113/5; 113/8; 114/3; 114/4; 86/2 (86/7); 114/5; 114/2; 116/1; 116/10; 116/9; 117/3; 117/5; 118; 119; 120; 92 (92/1); 93/4 (93/9); 123/1; 301/2; 93/3 (93/7); 124, 302; 94/4 (94/13); 94/8 (94/17); 94/6 (94/15); 125; 94/2 (94/9); 129; 94/3 (94/11); 127; 407 (407/1); 408/1 (408/3); 408/2 (408/5); 409 (409/1); 128/2; 410; 411 (411/1); 412; 413 (413/1); 107/5 (107/16); 107/1 (107/12); 260/4; 267 (267/1); 269/6 (269/15); 260/1; 112/3; 488 (488/1); 15 (15/1);
Obręb 0015 Machnacz: 7/2;
Obręb 0013 Kąty Kolonia: 45; 33/1 (33/2); 35 (35/1); 39/4; 39/5; 41/3; 98/3 (98/4); 105/2 (105/4);
Obręb 0025 Stary Brześć Kolonia: 184/1; 158 (158/1); 159 (159/1); 171; 172/1; 172/2; 160 (160/1); 161 (161/1); 173; 162 (162/1); 163 (163/1); 174 (174/1); 175; 177; 178; 165 (165/1); 166/2 (166/6); 166/3 (166/8); 179; 167 (167/1); 180; 203;
Obręb 0026 Stary Brześć Parcele: 46; 3/1 (3/3); 3/2 (3/5); 27/1; 18 (18/1); 16/2 (16/6); 34; 35 (35/1); 4/7 (4/31); 4/20 (4/44); 6/1 (6/4); 36/2; 6/2 (6/6); 11 (11/1); 37/3; 37/5; 6/3 (6/8); 48/5; 7/19 (7/29); 7/3 (7/21); 49/2; 7/4 (7/23); 54/1 (54/7); 54/2 (54/9); 54/6 (54/11); 7/16 (7/25); 4/22 (4/46); 4/17 (4/42); 4/16 (4/40); 4/14 (4/38); 5 (5/1).

Jednostka ewidencyjna 041804_4 Brześć Kujawski – Miasto

Obręb 0002 Brześć Kujawski Miasto: 83/1 (83/14); 1/4 (1/5); 1/2; 2/2; 3; 4; 5; 6; 7; 8/1; 8/2; 83/3; 9; 10/1; 10/2; 11; 12; 23 (23/1).

3. Numery działek, dla których uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:

Jednostka ewidencyjna 041804_5 Brześć Kujawski

Obręb 0001 Aleksandrowo: 115; 128;
Obręb 0002 Brzezie: 28/4;
Obręb 0027 Wieniec: 21; 106; 216;
Obręb 0013 Kąty Kolonia: 37;
Obręb 0025 Stary Brześć Kolonia: 168;
Obręb 0026 Stary Brześć Parcele: 17.

Jednostka ewidencyjna 041804_4 Brześć Kujawski – Miasto

Obręb 0002 Brześć Kujawski 2: 24/1; 83/10 (83/12);

4. Numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji, obejmujących wody płynące:

Jednostka ewidencyjna 041804_5 Brześć Kujawski

Obręb 0027 Wieniec: 235;
Obręb 0001 Aleksandrowo: 124.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania zakończonego wydaniem w/w decyzji mogą zapoznać się z jej treścią w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113b na XI piętrze (tel. 52 349 74 14) w dniach pracy Urzędu, w godz. 08.00-13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu.**

Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. Odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera zarzuty odnoszące się do tej decyzji, określa istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazuje dowody uzasadniające to żądanie. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy drogowej, w związku z art. 49 kpa zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w prasie lokalnej, na tablicach ogłoszeń w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Kujawsko-Pomorskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Ponadto jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania niniejsza decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

Znak sprawy: WI.V.7820.19.2025.JB (WIn.V.7820.30.2025.JB)

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34422909

Syndyk masy upadłości
Remedy Sp. z o.o. w upadłości
sprzeda ruchomości z kategorii:

a) meble biurowe i drobne urządzenia, tj. m.in. biurka, kontenerki, szafy, regały, krzesła, fotele, przegrody biurowe, ladę recepcyjną – za cenę minimalną 852,35 zł netto,
b) elektronika, tj. m.in. telebimy LED dwustronne, drukarki, monitory – za cenę minimalną 1.354,32 zł netto.

Lokalizacja: Chełmża.

Termin składania ofert:
10 marca 2026 r.

Kontakt: 732-713-111.

Bydgoszcz-Toruń/34422744

Syndyk sprzeda pakiet należności wchodzących w skład masy upadłości Remedy Sp. z o.o. w upadłości. Pakiet obejmuje 13 należności od 3 podmiotów, których saldo wynosi 304.922,37 zł. Należności wynikają z faktur VAT i not odsetkowych.

Termin składania ofert:
10 marca 2026 roku.

Cena minimalna: 18 464,49 zł.

Kontakt: 732-713-111.

Bydgoszcz-Toruń/34422742

WÓJT GMINY STARE CZARNOWO

Informuje:

W dniu 25 lutego 2026 r. zamieszczono wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

1. Nieruchomość zabudowana budynkiem wolnostojącym, niemieszkalnym, oznaczona nr działki 289/1, o pow. 0,0841 ha, w użytkowaniu wieczystym, przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargowym. KW nr SZ1Y/00033526/9.
2. Nieruchomość lokalowa, o adresie ul. Bogusława 1/6, 74-106 Kołbacz, przeznaczona do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz Najemcy.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży zamieszczony został na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Starym Czarnowie, na tablicach ogłoszeń w miejscowościach z terenu Gminy Stare Czarnowo oraz na stronach: https://bip.stareczarnowo.pl/, www.stareczarnowo.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać po nr tel.: 91 485 70 42 lub bcechol@stareczarnowo.pl.

Wójt *Bartosz Biegus*

Szczecin/34422704

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Karolewskiej i Krzemienieckiej oraz alei ks. bp. Władysława Bandurskiego oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) Prezydent Miasta Łodzi **ogłasza o podjęciu przez Radę Miejską w Łodzi uchwały Nr XXIV/692/25 z dnia 3 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Karolewskiej i Krzemienieckiej oraz alei ks. bp. Władysława Bandurskiego oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego **w terminie od dnia 2 marca 2026 r. do dnia 23 marca 2026 r.** Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania"/„Plany miejscowe"/"Przystąpienia do mpzp"/"409. Karolewska, Krzemieniecka i Bandurskiego" (pod adresem https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-karolewskiej-i-krzemienieckiej-oraz-alei-ks-bp-wladyslawa-bandurskiego-601/).

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Łodzi. **Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności wnioski:**
- złożone poza wyznaczonym terminem,
- niezłożone na ww. formularzu,
- niezawierające danych Wnioskodawcy,
- niezawierające czytelnego podpisu w przypadku wniosku w postaci papierowej,
- niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku wniosku w postaci elektronicznej pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi (al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź).

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi - Piotrkowska 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl, w zakładce bocznej RODO.

WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Tomasz Piotrowski

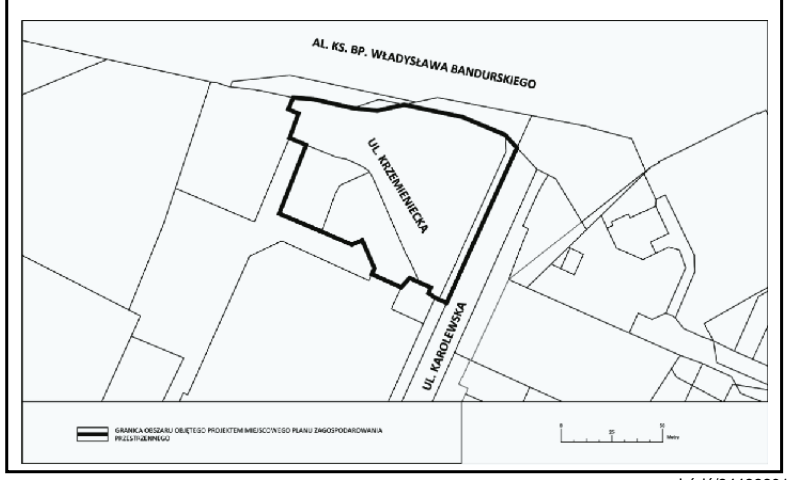

Łódź/34422801

S2G 1

eprasa.pl 2d96d9ac09

Fundusz SAFE

Jak się zbroić, żeby nie zbankrutować?

Ogromne inwestycje w polski przemysł zbrojeniowy zwrócą się, jeśli wyprodukowany sprzęt uda się korzystnie sprzedać nie tylko w Polsce, ale też za granicą.

Gadomski

„To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia" – stwierdził prezydent Nawrocki, wyrażając swoje wątpliwości dotyczące funduszu SAFE. Podobne argumenty wysuwają przeciwko funduszowi politycy PiS, twierdząc, że doprowadzi on do niebezpiecznego wzrostu zadłużenia Polski. Maksymalny okres spłaty pożyczki z SAFE wynosi 45 lat, więc przeciwnicy europejskiego funduszu ostrzegają, że dług 40-45 mld euro obciąży pokolenie naszych dzieci, a nawet wnuków. Odwołują się do doświadczeń osób, które pamiętają PRL i dług zaciągnięty przez ekipę Edwarda Gierka w latach 70. (ok. 20 mld dol., które urosły na skutek niespłacania do 40 mld dol.). Dług ten, częściowo umorzony przez wierzycieli, skończyliśmy spłacać w 2012 r.

Taka argumentacja zawiera kilka błędów logicznych. Po pierwsze – długi okres spłaty jest korzystny, ale oczywiście Polska może spłacić dług wcześniej, jeżeli będzie miała wystarczające środki. Po drugie – odwoływanie się do przykładu długu gierkowskiego ma się nijak do obecnej sytuacji. Problemem gospodarki PRL był niedobór walut wymienialnych. Polski eksport za dewizy wynosił w najlepszych latach ok. 10 mld dol. Zaciągnięty za granicą dług równał się ponad dwuletnim wpływom z eksportu za twarde waluty. W ubiegłym roku eksport wyniósł 411,7 mld dol., czyli dziesięciokrotność ewentualnej pożyczki z SAFE.

Dziś problemem nie jest szczupłość rezerw zagranicznych walut, ale rosnący dług publiczny – wszystko jedno w jakiej walucie wyrażony. I tu dochodzimy do trzeciego błędu logicznego przeciwników SAFE – jeżeli nie weźmiemy pożyczki z tego funduszu, to zaciągniemy dług w inny sposób, tyle że wyżej oprocentowany. Źródło długu jest sprawą drugorzędną, choć nie można jej pomijać. Istotniejszy jest jednak poziom długu publicznego i jego dynamika. Politycy PiS załamują ręce nad rosnącym długiem, ale nie proponują żadnych sposobów jego obniżenia lub choćby ustabilizowania. Nie proponują też zmniejszenia wydatków na obronę.

• **Premier Donald Tusk na spotkaniu „SAFE – bezpieczna Polska", Kobyłka, 27 lutego 2026 r.** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przed kilkoma dniami Komisja Europejska opublikowała kolejny monitor stabilności fiskalnej (Debt Sustainability Monitor), w którym oceniła kondycję finansów publicznych krajów członkowskich UE w trzech horyzontach czasowych. Wnioski dla Polski są zróżnicowane – w krótkim okresie sytuacja pozostaje pod kontrolą, jednak w średnim i długim terminie ryzyko wyraźnie rośnie.

W perspektywie najbliższych dwóch lat zagrożenia oceniane są jako ograniczone. Potrzeby pożyczkowe brutto rządu w latach 2026–2027 mają wynieść około 15 proc. PKB, co jest poziomem podwyższonym, ale nadal możliwym do sfinansowania. Rynki finansowe postrzegają Polskę jako wiarygodnego emitenta – ratingi pozostają dość wysokie, w związku z czym polski dług jest kupowany np. przez fundusze emerytalne, a państwo nie ma obecnie problemu z dostępem do kapitału.

Znacznie mniej optymistycznie wyglądają prognozy średnioterminowe. W scenariuszu bazowym Komisji (czyli obecny trend jest kontynuowany, gospodarka rośnie jak dotychczas, inflacja i stopy procentowe pozostają stabilne) relacja długu publicznego do PKB ma rosnąć systematycznie i w 2036 r. osiągnąć około 107 proc. PKB. Oznaczałoby to ponad dwukrotny wzrost względem obecnego poziomu. Główną przyczyną jest prognozowany wysoki deficyt, który jest wynikiem między innymi silnej polaryzacji politycznej, uniemożliwiającej reformę finansów publicznych. Wydatki państwa trwale przewyższają dochody.

W latach 2015 -2025 funkcję prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej pełniło jedenaście osób

Dodatkowym obciążeniem będą koszty starzenia się społeczeństwa. Wydatki na ochronę zdrowia i opiekę długoterminową mają rosnąć. Do 2036 r. potrzeby pożyczkowe brutto mogą wzrosnąć do około 20 proc. PKB, co może spowodować problemy z finansowaniem długu na rynku. Warto na to zwrócić uwagę. Przeciwnicy SAFE twierdzą, że pożyczkę zbrojeniową można zaciągnąć na zasadach rynkowych – nieco tylko drożej niż wynosi oprocentowanie europejskiego funduszu. To sytuacja dzisiejsza, ale za kilka lat może być znacznie trudniej.

Komisja przeprowadziła także testy warunków skrajnych. W scenariuszu pogorszenia relacji między tempem wzrostu PKB, a kosztami obsługi długu o 1 pkt proc., poziom zadłużenia w 2036 r. byłby wyższy o 8 pkt proc. PKB niż w scenariuszu bazowym.

Wniosek z raportu jest jasny – dziś sytuacja fiskalna Polski nie budzi niepokoju rynków, lecz utrzymanie obecnej polityki bez korekty może w ciągu dekady doprowadzić do gwałtownego wzrostu długu, a w konsekwencji poważnego kryzysu finansowego i gospodarczego, który może zdestabilizować Polskę. Jest to scenariusz mocno niepokojący, gdyż wciąż za wschodnią granicą będziemy mieli prawdopodobnie agresywnego i nieprzewidywalnego sąsiada.

Rząd twierdzi, że gros wydatków z SAFE będzie realizowane w Polsce, dzięki czemu rozwinie się polski przemysł zbrojeniowy. Ma to sens, choć nie jest pozbawione ryzyka. W latach 2015 -2025 funkcję prezesa PGZ pełniło 11 osób (wliczając pełniących obowiązki) – 7 za rządów PiS i 4 za rządów obecnej koalicji. Tymczasem największą niemiecką spółką zbrojeniową – Rheinmetall – zarządza od 2013 roku ten sam CEO – Armin Papperger.

Obecny prezes PGZ Adam Leszkiewicz stoi na czele holdingu od maja 2025 roku. Ma wykształcenie humanistyczne. Jest absolwentem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II oraz studiów podyplomowych z zarządzania. Nigdy wcześniej nie kierował firmą zbrojeniową. Ma doświadczenie w zarządzaniu państwowymi spółkami. Był także wiceministrem. Armin Papperger to inżynier-mechanik, który w Rheinmetall pracuje od 1990 roku, wspinając się po kolejnych szczeblach kariery.

Ogromne inwestycje w polski przemysł zbrojeniowy zwrócą się, jeśli wyprodukowany sprzęt uda się korzystnie sprzedać nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Ale czy zmieniający się co rok prezesi państwowego molocha będą potrafili skutecznie konkurować z doświadczonym prezesem niemieckiej prywatnej korporacji? ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

JUTRO I W ŚRODĘ W „WYBORCZEJ"

Testy dla 8-klasistów

Przykładowe arkusze egzaminacyjne do ćwiczeń

jutro – matematyka,
w środę – język polski

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

„Mountain", dziewiąta płyta Gorillaz

W AMERYCE PEWNIE CZEKA NAS WIZYTA ICE

– Jeśli nas nie wpuszczą, zawsze możemy wrócić do Indii. Albo pojechać do Meksyku. Z radością.

• **Gorillaz na koncercie w Madrycie. 20 września 2025 r.**
FOT. A. PEREZ MECA/EUROPA PRESS VIA GETTY IMAGES

ROZMOWA Z
DAMONEM ALBARNEM I JAMIEM HEWLETTEM
z zespołu Gorillaz

JAREK SZUBRYCHT: Góra, na którą zapraszacie nas swoją nową płytą, to miejsce, do którego się ucieka, czy szczyt, którego osiągnięcie jest celem i nagrodą?
JAMIE HEWLETT: Dla mnie to raczej miejsce, do którego zmierzamy – nie kierunek ucieczki. Coś nieuniknionego. Jesteśmy już na tej górze, musimy tylko dotrzeć na szczyt.

Góra daje dystans i szeroką perspektywę, co podkreśla okładka płyty. To przywilej, móc z tak wysoka patrzeć na walący się świat.
DAMON ALBARN: Daje poczucie jasności. Szczególnie kuszące dla kogoś, kto mieszka w Anglii, dosłownie pokrytej chmurami jak kołdrą. Wychodzisz z tej szarości, przebijasz się przez chmury i nagle wszystko widzisz: „To jest to, pamiętam, tak wygląda błękitne niebo". Ale wiesz, że to tylko złudzenie, prawda? Gdybyś spojrzał w górę, znowu zobaczyłbyś ciemność. To interesująca cecha ludzkiej psychiki, że tak proste rzeczy jak przestrzeń i błękit nieba wydają się nieskończenie optymistyczne.

Tak to odczytałem. Jako rodzaj pocieszenia, które nam wszystkim przyda się w trudnych czasach.
D.A.: Decyzja o wyprawie do Indii zbiegła się w naszym przypadku z czasem osobistych zawirowań, wręcz tragedii, nieuniknionego mierzenia się ze śmiertelnością. Patriarchat znika i trzeba zaakceptować fakt, że znaleźliśmy się na szczycie naszej góry. Wyżej nie ma już nikogo, na kogo moglibyśmy patrzeć z podziwem – zostaliśmy sami. Indie okazały się niesamowitym miejscem do noszenia w sobie tego rodzaju niepokoju, wręcz strachu.

Jeśli Indie mogą cię czegoś nauczyć, to przede wszystkim tego, że nadmierne analizowanie wszystkiego w niczym ci nie pomoże, bo tak naprawdę wszystko jest poza twoją kontrolą. Otwarcie się na możliwość fatalistycznego podejścia do biegu własnego życia daje prawdziwe pocieszenie.

J.H.: Obraz, który widzisz na okładce, narodził się wiele lat temu, chyba w 2006 roku. Byliśmy w Chinach, w prowincji Syczuan, i weszliśmy na małpią górę [Emei], do położonego na szczycie klasztoru. Staliśmy na krawędzi, patrząc z góry na rozpościerające się pod nami chmury.

Ten widok na zawsze zapisał się w płatach czołowych naszych mózgów, a teraz trafił na okładkę albumu. Pojawiał się zresztą już wcześniej, przedstawiany na wiele różnych sposobów. Bycie ponad światem. Jak astronauci, którzy polecieli w kosmos i obserwują Ziemię przez okno swojego stateczku kosmicznego. Mogą zakryć Ziemię kciukiem i ona przestanie istnieć. Tak, to ucieczka. Ucieczka od szaleństwa.

Dla ludzi z Zachodu wyprawa do Indii może być nie tylko podróżą do dalekiego kraju, ale i podróżą w czasie?
D.A.: Pod wieloma względami Indie są bardzo technologicznie zaawansowane, natomiast jeśli chodzi o filozofię... W tym obszarze w wielu aspektach wyprzedzają o lata świetlne świat zachodni.

J.H.: To prawda, ale zarazem Indie wciąż mocno trzymają się swojej przeszłości. Historia jest dla nich ważna. Spacerując ulicami dowolnego dużego miasta, możesz spotkać ludzi ubranych w stroje, które nosi się tam od setek lat, jeżdżących na białych koniach lub odprawiających ceremonie, które odbywają się od tysięcy lat.

D.A.: Przywiązanie do rytuałów jest w Indiach absolutnie wszechobecne. Właśnie dlatego ta kultura jest tak niesamowita – można uczestniczyć w rytuale ognia, który odbywa się co noc na brzegach Gangesu, nieprzerwanie od pięciu tysięcy lat. Nawet jednorazowe doświadczenie czegoś takiego jest wyjątkowym przeżyciem.

Skąd pomysł na Indie? Zaczęło się od fascynacji formą czy raczej filozofią i duchowością Indii?
D.A.: Musiałbym się cofnąć do dzieciństwa. Mieszkaliśmy w Leytonstone, w szeregowcu, obok indyjskiej rodziny, a mój tata puszczał w domu płyty Ravi'ego Shankara. Mówimy o wczesnych latach 70., kiedy rodzice prowadzili bujne życie towarzyskie i w domu często leciał jazz tradycyjny, trochę klasyki i dużo muzyki indyjskiej. Żadnego popu. Słuchałem więc Ravi'ego Shankara, zanim zacząłem słuchać George'a Harrisona. Nie wymyśliłem tego, żeby uatrakcyjnić ten wywiad, naprawdę tak było.

Indie zawsze były dla mnie ważne. Również dlatego, że mama miała szufladę pełną wizerunków hinduskich bóstw, zdjęć z lat 50., które kupiła w jakimś antykwariacie. Byłem więc obeznany również z tamtą ikonografią, no i z zapachami, bo nasi indyjscy sąsiedzi przyrządzali swoje potrawy. Musiałem kiedyś to zrobić, musiałem pojechać do Indii. Z inicjatywą wyszedł Jamie. Powiedział, że się wybiera, a ja zaproponowałem swoje towarzystwo: „Sprawdźmy, może uda nam się przekuć tę podróż w coś ekscytującego. Na pewno będziemy się świetnie bawić".

J.H.: Kiedy chodziłem do szkoły, w latach 70., wszyscy uczniowie byli biali, poza kilkoma dzieciakami indyjskiego pochodzenia. Budziły moją ciekawość, bo były inne niż ja. Zatem i u mnie zainteresowanie Indiami ciągnie się od dzieciństwa. Z jednym z tych dzieciaków się zaprzyjaźniłem. Odwiedzałem go w domu, byłem zapraszany na obiady po szkole, więc mogłem poznawać ich kulturę. A jedzenie było pyszne.

D.A.: Dlatego tak trudno nam zrozumieć, że w drugim pokoleniu brytyjskich Hindusów jest tylu konserwatystów, którzy skłaniają się ku bardziej agresywnej polityce migracyjnej, lgną do ludzi pokroju Nigela Farage'a. To jakieś szaleństwo.

Raczej norma. Potomkowie przybyszów z całego świata, a nawet sami imigranci z niedawno uzyskanym obywatelstwem, głosowali w Stanach na Trumpa, bo obiecał im uszczelnianie granic i ekstradycje nielegalnych.
D.A.: Najbardziej niesamowite jest to, ile głosów dostał od społeczności latynoskiej. Przecież to kompletnie bez sensu. Ludzie tak naprawdę głosują z pobudek ekonomicznych. Co ma tę dobrą stronę, że kiedy despota nie spełnia ich oczekiwań, istnieje szansa, że zostanie usunięty ze stanowiska z tych samych ekonomicznych powo-

Gorillaz

The Mountain
Premiera: 27.02.2026

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

dów. Jest więc pewna nadzieja w ekonomii. Niestety, może okazać się płonna.

Nie wiem, czy to było waszą intencją, ale nie mogę słuchać „The Happy Dictator", nie myśląc o Donaldzie Trumpie.
D.A.: To dla wszystkich trudne. *(śmiech)*

J.H.: Każdy może wstawić w ten tekst swojego dyktatora.

D.A.: Niebawem zagramy ten utwór u Jimmiego Kimmela. Nie mogę się doczekać. Powinno mu się spodobać, bo wpisuje się w rodzaj satyry przez niego uprawianej.

Planowanie czegokolwiek w Stanach to dziś rozwiązywanie równania z wieloma niewiadomymi.
D.A.: Jasne, ale jeśli nas nie wpuszczą, zawsze możemy wrócić do Indii. Albo pojechać do Meksyku. Z radością.

J.H.: Jedziemy do Ameryki, bo mamy tam fanów i chcemy dla nich grać. Nie zamierzamy ich zawieść.

D.A.: Nikt nie wie, jak będzie, kiedy już tam dotrzemy. Przypuszczam, że ta wizyta Gorillaz w Stanach nie będzie się znacząco różniła od poprzednich, ale mogę się bardzo mylić. Nie wiem. Nie mam pojęcia, jak się przygotować na współczesną Amerykę.

J.H.: Zobaczymy. Na pewno wielu członków naszego zespołu jest na czarnej liście.

Liczba zagranicznych artystów koncertujących w USA szybko topnieje.
D.A.: Oczywiście, choć to zjawisko dotykające całego zachodniego świata. Okropna sprawa. Mam bardzo bliskie relacje z Mali, tak się złożyło, że rozmawiałem z ambasadorem. Popijaliśmy herbatę, a ja pytałem, dlaczego Wielka Brytania nie ma w Mali konsulatu? Muzycy z Mali, Burkina Faso i wszystkich tych krajów frankofońskich muszą jechać do Senegalu. To jedyne miejsce w Afryce Zachodniej, w którym można dostać wizę umożliwiającą koncertowanie w Wielkiej Brytanii.

To po prostu niepoważne. Ci sami ludzie, którzy tyle mówią o znaczeniu wymiany kulturowej, podejmują decyzje, przez które staje się ona prawie niemożliwa.

Niektórzy artyści z Ameryki Łacińskiej obawiają się występowania w USA, przypuszczając, że ICE może szukać na ich koncertach nielegalnych imigrantów. Już sama myśl o tym nie sprzyja dobrej zabawie.
D.A.: Jestem pewien, że i nas czeka wizyta ICE. Trochę niefortunny ten skrót, prawda? Kiedy słyszę o ICE, zawsze przychodzi mi do głowy pieprzony Vanilla Ice.

„The Mountain" nie jest jednak płytą polityczną. Odczytuję ją raczej jako namysł nad tym, w jaki sposób organizujemy sobie życie – i wychodzi na to, że nie potrafimy korzystać z możliwości, które mamy. O tym opowiada choćby utwór „Sad God".
D.A.: Przygnębione bóstwo. Pomyślałem, że na tej naszej górze powinniśmy spotkać naprawdę przygnębione, pogrążone w depresji, nieszczęśliwe i smutne bóstwo. Które mimo swojej wszechmocy rano z trudem wstaje z łóżka.

J.H.: Jest rozczarowane. Bardzo rozczarowane. Podobnie jak przy dyktatorze, możesz tu sobie wstawić swojego własnego boga, pełna dowolność. I właśnie ten bóg jest nami głęboko rozczarowany. Być może każe ludzkiej rasie przejrzeć się w lustrze i mówi: „Ogarnijcie się, kurwa".

Mimo niesprzyjających okoliczności niestrudzenie przerzucacie w Gorillaz mosty pomiędzy pokoleniami, kulturami i językami. Tym razem jest tego jeszcze więcej niż kiedykolwiek wcześniej.
D.A.: Też tak sądzę. Na koncert na stadionie Tottenhamu zamierzamy ściągnąć jak najwięcej artystów, by pokazać, jak duża jest ta nasza rodzina i jak bardzo różnorodna. To naprawdę ważne, bo jest przeciwieństwem wszystkiego, co głosi prawicowa manosfera. To ważne, ponieważ bez równowagi panuje chaos. A z drugiej strony bez chaosu nie ma niczego.

O właśnie, ludzie głosują nie tylko z pobudek ekonomicznych. Głosują też za porządkiem, nawet jeśli wiąże się z przemocą. Boimy się chaosu.
D.A.: Tak, to prawda. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że porządek zaprowadzają ludzi, którzy gdzieś w toku swojej edukacji nie zrozumieli sedna sprawy. Wiesz, nie da się nikogo zmusić do bycia opłacanym zbirem w służbie jakiegoś despoty, chyba że zapomniał albo po prostu nigdy go nie nauczono, że takie zachowanie zawsze źle się kończy. Pięć lat później, dziesięć lat później, dekadę później, może nawet całe życie później – ale to nigdy nie kończy się dobrze, nigdy.

J.H.: Od ponad 25 lat działalność Gorillaz wiąże się z licznymi podróżami i współpracą z ludźmi z całego świata. Dzięki temu nauczyliśmy się, że współpraca, podróże, inwestowanie w inne kultury, poznawanie ich i czerpanie z tych doświadczeń przynosi same korzyści. Jeśli tkwisz w jednym miejscu i spędzasz czas z ludźmi podobnymi do siebie, nigdy się nie rozwijając, to marnujesz swoje życie.

Jeśli nowa płyta Gorillaz ma jakieś przesłanie, to właśnie takie. Gdybyśmy w tym momencie próbowali zajmować się polityką, to... od czego, kurwa, zacząć? Tak wiele tego jest, a wszystko tak podzielone, że wolimy po prostu pokazać alternatywę. To, jacy moglibyśmy być, stawiając na harmonię.

Sztuka czasem wpada w niepowołane ręce. Kneecap czy Bob Vylan, a nawet Eurowizja służą politykom do rozgrywania własnych gier, niezależnie od intencji artystów, a czasem wręcz wbrew tym intencjom.
D.A.: Zawsze trzeba być sprytniejszym od polityków. Takie to proste. ●

Gorillaz

• Wspólny projekt Damona Albarna i Jamie'ego Hewletta. Ten pierwszy jest wszechstronnym muzykiem, jedną z najbardziej prominentnych postaci brytyjskiej alternatywy, liderem Blur, współpracownikiem... właściwie wszystkich ważnych. Ten drugi to rysownik, autor m.in. kultowego komiksu „Tank Girl". W Gorillaz już od ćwierćwiecza łączą te żywioły, a do współtworzenia muzyki swojego wirtualnego zespołu zapraszają gigantów z całego świata. Na „Mountain", dziewiątej płycie Gorillaz, wystąpili m.in. IDLES, Anoushka Shankar, Omar Souleyman i Sparks, a także artyści, których już z nami nie ma, w tym Bobby Womack, Mark E Smith i Tony Allen. Album inspirowany jest żałobą po stracie najbliższych – Albarn i Hewlett w tym samym czasie pożegnali ojców – i wspólną podróżą artystów do Indii.

• W sierpniu Gorillaz przyjadą do Polski. Będą jedną z gwiazd poznańskiego BitterSweet Festival.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422991

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie
Wydział I Cywilny, pod sygnaturą
akt **I Ns 839/25**, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po **Halinie Kendrak** (nazwisko rodowe Kendrak) córce Walentego i Reginy z domu Bielesza, zmarłej w dniu nieustalonym, której zwłoki odnaleziono dnia 12 czerwca 2025 roku w Lublinie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Lublinie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby **w terminie 3 miesięcy** od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422745

W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 858/23 z wniosku Jadwigi Bilon o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Antonim Wiśniewskim, synu Ignacego i Jadwigi, urodzonym 19 października 1956 roku w Starachowicach, zmarłym 15 sierpnia 2021 roku w Poznaniu, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu było w Poznaniu.
Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422994

Sąd Rejonowy w Przemyślu I Wydział Cywilny ogłasza o prowadzeniu postępowania w sprawie z wniosku Gminy Miejskiej Przemyśl — Prezydenta Miasta Przemyśla **o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Włodzimierzu Czubińskim** zm. 08.02.2024 r. w Przemyślu. W skład majątku spadkowego wchodzi nieruchomość lokalowa położona w Przemyślu przy ul. Krasińskiego 39/1. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne. Zmarły pozostawił testament.
Sąd Rejonowy w Przemyślu wzywa ewentualnych spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku po zmarłym, gdyż w przeciwnym razie Sąd nie uwzględni ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422743

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU NA ZBYCIE NIERUCHOMOŚCI
BURMISTRZ PRUDNIKA

ogłasza, że dnia **7 maja 2026 r. o godzinie 10⁰⁰** w sali nr 117 Urzędu Miejskiego w Prudniku odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n/w nieruchomości po raz pierwszy:

I. Nieruchomość zabudowana położona w Łące Prudnickiej przy ul. Głuchołaskiej 17
1) Nieruchomość zabudowana budynkiem dawnego przedszkola położona w Łące Prudnickiej przy ul. Głuchołaskiej 17 na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków – jako działka nr **364/3** – obręb Łąka Prudnicka, KW OP1P/00002277/2, wraz z udziałem 1/3 części w działce oznaczonej numerem **364/4** – obręb Łąka Prudnicka o pow. 0,0484 ha, KW OP1P/00064188/3 – właściciel Gmina Prudnik.
2) Powierzchnia nieruchomości: **0,1562 ha** (Bi, RIIIa).
3) Powierzchnia użytkowa budynku: **230,00 m², 81 m² – bud. gospodarczy**
4) Sposób zbycia nieruchomości: sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
5) Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **438.600,00 zł – w tym 98,75 % ceny zwolnione z podatku VAT, a 1,25% ceny z podatkiem VAT 23%**.
6) Wysokość wadium: **43.860,00 zł**, termin wpłaty: **30 kwietnia 2026 r.**

Ogłoszenie o wymienionych w niniejszym wyciągu przetargach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Prudniku, ul. Kościuszki nr 3, 48-200 Prudnik i opublikowane na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (BIP) www.bip.prudnik.pl, oraz w serwisie internetowym p.n. „otoprzetargi.pl" www.otoprzetargi.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Prudniku ul. Kościuszki nr 3, 48-200 Prudnik, w Wydziale Mienia Gminy i Gospodarki Przestrzennej, pok. nr 20, tel. 77/4066252.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422926

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY DĄBROWA

INFORMUJE O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie Dąbrowa, oznaczonej jako działka nr 182/2 z arkusza mapy 2, o powierzchni 0,1155 ha, sklasyfikowanej jako inne tereny zabudowane o symbolu Bi –0,1155 ha.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi księgę wieczystą nr OP1O/00076460/0. Nieruchomość położona jest na obszarze, na którym obecnie nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Dąbrowa przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie zabudowy mieszkaniowo-usługowej o symbolu 3.3MU.

Działka zabudowana jest budynkiem byłego przedszkola o powierzchni użytkowej 185 m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 34,55 m² budynki są w dobrym stanie technicznym. Budynek byłego przedszkola figuruje w Gminnej Ewidencji Zabytków Gminy Dąbrowa. Teren działki równy, kształt regularny–trapezowy. Dojazd do działki bezpośrednio z drogi publicznej–ulicy Karczowskiej, teren ogrodzony, uzbrojony posiada bezpośredni dostęp do infrastruktury technicznej: sieci energetycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej, teletechnicznej.

Przetarg odbędzie się w dniu **6 maja 2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Gminy Dąbrowa przy ul. Ks. prof. J. Sztonyka 56, 49-120 Dąbrowa, w sali konferencyjnej (I piętro, pokój nr 106).

Cena wywoławcza: 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych 00/100).

Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z opodatkowania podatkiem od towarów i usług.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców **jeżeli wpłacą wadium w pieniądzu w wysokości 50.000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) do dnia **29 kwietnia 2026 r**.

Szczegółowych informacji udziela pracownik ds. Mienia Gminy, Urząd Gminy Dąbrowa ul. Ks. prof. J. Sztonyka 56, 49-120 Dąbrowa (pokój nr 109), w dniach pracy urzędu, tel. 77 464 10 10 wew. 409.

Wójt Gminy Dąbrowa zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń (I piętro) w siedzibie Urzędu Gminy Dąbrowa, opublikowana jest na stronie Urzędu Gminy Dąbrowa www.gminadabrowa.pl w zakładce sprzedaż, dzierżawa i najem mienia oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.gminadabrowa.pl w zakładce sprzedaż i dzierżawa mienia, a informacja o ogłoszeniu przetargu (wyciąg z ogłoszenia) zostaje podana do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Dąbrowa, dnia 24 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422333

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Włościańskiej;

obręb: Strachocin, AM-3, dz. nr 82/12;
GPS N: 51.10738, E: 17.14966;
pow. nieruchomości: **2 697 m²**;
KW nr **WR1K/00469575/6;**
Opis nieruchomości: niezabudowana

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna (budynki wolnostojące lub bliźniacze), usługi I (jako lokale użytkowe w budynkach mieszkalnych jednorodzinnych): pracownie artystyczne, biura, poradnie medyczne, pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, zakłady lecznicze dla zwierząt, edukacja, obiekty do parkowania, obiekty infrastruktury technicznej.

Cena wywoławcza: **1 900 000,00 zł**;
Wadium: **190 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **29 kwietnia 2026 r.**

na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 6 maja 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.p**l oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48 71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

eprasa.pl 2d96d9ac09

Piotrowska

Słupki wjazdowe pod koniec marca

Projekt, który miał uporządkować ruch na ulicy Piotrkowskiej, wciąż nie wyszedł poza etap prac ziemnych.

Jerzy Walczyk

Pierwsze informacje o planach ograniczenia ruchu samochodowego na deptakowym odcinku ul. Piotrkowskiej pojawiły się już w marcu 2025 roku. W maju Zarząd Inwestycji Miejskich w Łodzi otrzymał na ten cel 2,6 mln zł. Pieniądze miały wystarczyć na montaż automatycznych słupków wyposażonych w system rozpoznawania tablic rejestracyjnych.

– To pozwoli skuteczniej kontrolować wjazd na najważniejszy fragment ul. Piotrkowskiej – mówił wówczas radny Krzysztof Makowski.

Wciąż bez kontroli wjazdu

Wiktor Stańczyk z biura prasowego Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi tłumaczył, że stworzenie całego systemu sterowania wymaga czasu. Według pierwotnych planów pierwsze słupki miały być zainstalowane latem 2025 roku. Zakładano, że realizacja inwestycji potrwa zaledwie dwa miesiące.

• **Skrzyżowanie Piotrkowska – Nawrot. Montaż systemu kontroli wjazdu**
FOT. JERZY WALCZYK

Przetarg nie przyniósł jednak rozstrzygnięcia – żadna z firm z branży elektronicznej nie złożyła oferty.

We wrześniu wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski poinformował, że miasto chce jak najszybciej zakończyć postępowanie przetargowe, choć złożona oferta okazała się znacznie wyższa od zakładanej kwoty. Do przetargu stanęło konsorcjum firm: Ticet Usługi Komunalne (lider, odpowiedzialny za część drogową) oraz ECS System (odpowiedzialny za system elektroniczny). Zaproponowana cena wyniosła 5,8 mln zł.

– Rynek wygląda tak, że w Polsce niewiele firm specjalizuje się w takich rozwiązaniach. Bezpieczeństwo jest dla nas priorytetem – argumentował wiceprezydent.

Umowę z wykonawcą podpisano na przełomie września i października. System kontroli wjazdu na ul. Piotrkowską – na odcinku od Placu Wolności do Al. Mickiewicza – ma działać podobnie jak rozwiązania stosowane na parkingach przy Zatoce Sportu i przy łódzkim lotnisku. Kamery będą skanować numery tablic rejestracyjnych, a system automatycznie opuszczać i podnosić słupki.

W ramach inwestycji przewidziano montaż 24 słupków ruchomych w jezdni oraz ponad 100 słupków stałych na chodnikach. Nocą będą one podświetlane.

Prawo wjazdu na deptakowy odcinek ul. Piotrkowskiej zachowają mieszkańcy oraz dostawcy (do godz. 11). Wjechać będą mogły również pojazdy służb miejskich, pogotowia ratunkowego, energetycznego i wodociągowego, straży pożarnej oraz policji. Ograniczenia obejmą taksówki – pasażerów będą mogły odbierać z ul. Tuwima lub z Placu Komuny Paryskiej. System zostanie zintegrowany z miejskim monitoringiem.

Nie jesteśmy w pełni zadowoleni z jakości prac

Uruchomienie kontroli wjazdu było już kilkakrotnie przekładane. Początkowo planowano start w listopadzie, później termin przesunięto na grudzień 2025 roku.

Podczas niedawnej konferencji prasowej wiceprezydent Piotrkowski przyznał, że miasto zgłasza uwagi do wykonawcy systemu kontroli wjazdu na ulice Piotrkowską. – Nie jesteśmy w pełni zadowoleni z jakości prac. Inwestycja jest ukończona w około 90 procentach, ale konieczne są poprawki. Nie uruchomimy systemu, dopóki wszystko nie zostanie wykonane prawidłowo – zapowiedział.

W środę prawdziliśmy postęp prac na miejscu. Na skrzyżowaniu ul. Piotrkowskiej z Nawrot pracownicy firmy Ticet wykonywali wykopy pod przepusty i montowali słupki. – Do zakończenia zostały jeszcze trzy rogatki, w sumie około 20 słupków. Przyspieszamy tempo, by do końca marca zrealizować zadanie zgodnie z nowym harmonogramem – powiedział „Wyborczej" jeden z pracowników.

Zima zaskoczyła wykonawców

Nadzorujący roboty przyznał, że niskie temperatury wyraźnie opóźniły prace. – Ziemia była mocno zmarznięta, a w kilku miejscach kostka brukowa się wybrzuszyła, ponieważ układano ją podczas mrozów, a zamarzająca woda wypchnęła część elementów – tłumaczy nasz rozmówca.

W przyszłym tygodniu ma się rozpocząć montaż kamer na słupkach ruchomych – od Placu Wolności w kierunku Al. Mickiewicza. Zasilanie słupków prowadzone jest przewodami miedzianymi, natomiast transmisja danych odbywa się światłowodem. Tego typu instalacji nie można układać przy bardzo niskich temperaturach, ponieważ włókna są wtedy podatne na uszkodzenia.

Przed wykonawcą pozostaje jeszcze wprowadzenie do systemu bazy pojazdów uprawnionych do wjazdu oraz końcowe testy. Według obecnych założeń system może zostać uruchomiony na przełomie kwietnia i maja 2026 roku. ●

Handel

Nowe sklepy w centrach handlowych

Klienci zyskali kilkanaście nowych punktów, planowane są kolejne otwarcia.

Duże zmiany zaszły w Porcie Łódź. Na przełomie ubiegłego i obecnego roku otworzyła się Magia d'Italia Gelati Cafe – kawiarnia o powierzchni blisko 100 m kw. z włoskimi lodami rzemieślniczymi.

W strefie restauracyjnej od niedawna działa natomiast Asia Mama, w której w formie bufetu można zjeść potrawy azjatyckiego street foodu.

W styczniu otwarto sklep zoologiczny Aquael Zoo. Kolejny najemca to sklep z produktami do włosów Fale Loki Koki, który został otwarty w lutym. Wśród nowych sklepów znalazła się także marka Kamalion z etui i akcesoriami do smartfonów.

– Czekamy jeszcze na otwarcie Worldbox – sklepu o powierzchni blisko 800 m kw. z odzieżą i obuwiem w stylu casualowo-sportowym – mówią przedstawiciele Portu Łódź.

W Porcie Łódź otworzy się drugi sklep jubilerski YES, a sklepy Ryłko oraz W.Kruk zyskają większą powierzchnię.

Są też nowe stoiska na korytarzach: Little Bruno's Chocolate, czyli rodzinnej manufaktury z ręcznie robionymi czekoladami i pralinami oraz banku ING. W planach jest Varvikas z zestawami puzzli, drewnianych modeli, mozaiki diamentowej.

Do drobnych zmian doszło w Galerii Łódzkiej, w której zostały otwarte sklepu YES (po remoncie), Homla (artykuły wyposażenia domu), oraz Verona (biżuteria).

W Nowej Sukcesji otworzyły się sklepy Gatta oraz Wonders of Asia z jedzeniem m.in. z Korei, Japonii, Wietnamu.

W 2025 roku w Manufakturze otworzyło się 12 nowych sklepów i punktów usługowych.

Na liście są m.in. sklep z artykułami wyposażenia domu Tempur, jubilerski MiraMira, Adopt Perfumes, NIKE, sklep z tytoniem Smoke oraz punkt z soczewkami Grand Optical.

Otworzyły się także nowe sklepy odzieżowe: hiszpańska Bimba y Lola, włoskie Boggi Milano dla mężczyzn, łódzkie NAOKO, które dotychczas działało w formie pop-up'u oraz TATUUM, który powrócił po kilku latach przerwy.

Wśród najemców gastronomicznych są dwie nowości – w budynku galerii handlowej marka Świat Pierogów, a na rynku restauracja u Kalmana, specjalizująca się w nowoczesnej kuchni polsko-żydowskiej.

Przy ul. Kilińskiego 122 w Łodzi otwarte zostało małe centrum handlowe. W centrum Aura Park znajdują się m.in. sklepy Auchan, Media Expert, Rossmann, Piekarnia Z Pieca Rodem, Klub Fit Fabric.

Na ten rok zaplanowano kolejne otwarcia, nie tylko w centrach handlowych w Łodzi. 6 marca w OFF Piotrkowska ma zacząć działać Flowers Bar, czyli kwiaciarnia z akcesoriami dekoracyjnymi i wyposażenia. Odbywać się tu będą również warsztaty.

W październiku ma zostać otwarty park handlowy blisko Łodzi – chodzi o BIG Konstantynów. Znajdzie się w nim ponad 30 sklepów i restauracji, w tym Sinsay, CCC, New Yorker, Martes Sport, Diverse, Jysk, Worldbox czy działające już Kaufland i Bricomarche. Powstać mają tu także strefa zabaw dla dzieci, klub fitness oraz parking na 520 samochodów. Na zakupy blisko będą mieli nie tylko mieszkańcy Konstantynowa, ale i Retkini. Park handlowy ma dać 300 miejsc pracy.

Wcześniej, w drugim kwartale tego roku, szykuje się otwarcie – też w Konstantynowie, przy ul. Zgierskiej – mniejszy park handlowy, w którym znajdzie się kilkanaście sklepów. ●

Alicja Zboińska

OGŁOSZENIE PŁATNE Łódź/34422922

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 w zw. z ust. 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j./ oraz zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego / Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j./, zawiadamiam, że zostało wszczęte na wniosek Burmistrza Rzgowa, postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji polegającej na **rozbudowie drogi gminnej ul. Wójtowskiej na odcinku od ul. Centralnej do dz. ewid. Nr 1200 wraz z niezbędną infrastrukturą towarzyszącą w Starowej Górze gmina Rzgów;**

Wnioskiem objęto nieruchomości położone w województwie łódzkim, Starowa Góra, gmina Rzgów:

Obręb Starowa Góra: *471, 600, 601/1, 601/8, 602/9, 602/23, 602/24, 602/25, 602/26, 602/27, 602/28, 602/29, 602/30, 633/2, 633/7, 633/8, 633/6*, 598*, 599/1, 596/1, 601/2, 633/10, 599/3, 601/15, 602/16, 633/9, 601/11, 602/33, 602/12, 602/31, 602/14;*

** oznaczenie działki podlegającej podziałowi*

W związku z powyższym informuję, że strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące rozpatrywanej sprawy w terminie 7 dni od daty zawiadomienia.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Łodzi, w Wydziale Architektury i Budownictwa, Łódź ul. Sienkiewicza 3 (tel. 42 6310715 w godz. 8^{00} – 15^{30}).

Zgodnie z art. 11d ust. 9 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j./, z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

STAROSTA Mateusz Karwowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423021

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 24 lutego 2026 roku zmarła

Elżbieta Leszczyńska-Jeske

Artysta plastyk

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się 3-go marca 2026 roku o godzinie 11.15
na cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Józefa w Łodzi przy ulicy Ogrodowej.

Mąż i córka z rodziną

1 S2

eprasa.pl 2d96d9ac09

Biznesmen ucisza Onet za teksty o śmierci dziennikarza

Portal nie wykonana decyzji sądu

Mariusz Świtalski prowadzi postępowanie egzekucyjne wobec wydawcy Onetu. Zamierza ściągnąć 1,2 mln zł kary za niewykonywanie cenzorskiego postanowienia sądu. Wcześniej biznesmenowi udało się zakneblować Radio Poznań.

Piotr Żytnicki

Mariusz Świtalski to poznański biznesmen, twórca sieci sklepów Biedronka i Żabka. Prokuratura uważa, że jego ochroniarze uczestniczyli w 1992 roku w porwaniu i zabójstwie młodego dziennikarza Jarosława Ziętary. W grudniu 2025 roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził, że zebrane dowody już dziś wystarczają do skazania ich za udział w tej zbrodni.

Biznesmen publicznie bronił swoich ochroniarzy, ale teraz nie chce, by media łączyły go z egzekucją dziennikarza. W styczniu 2026 roku ujawniliśmy, że na celowniku Świtalskiego znalazło się publiczne Radio Poznań, które wyprodukowało 11-odcinkowy podcast „Dziennikarz, który wiedział za dużo". Podcast nie ujawniał informacji, które nie byłyby znane, ale Świtalski uznał, że jego dobra osobiste zostały naruszone.

Sędzia Magdalena Horbacz z Sądu Okręgowego w Poznaniu przychyliła się do jego wniosku – zakazała rozgłośni rozpowszechniania twierdzeń sugerujących m.in., że Świtalski prowadził w latach 90. ubiegłego wieku nielegalne interesy, jest przestępcą gospodarczym, był zainteresowany „uciszeniem" Jarosława Ziętary, uczestniczył w podejmowaniu decyzji o porwaniu lub zabójstwie dziennikarza.

Sędzia zagroziła karami finansowymi za niewykonanie postanowienia. Radio usunęło podcast z internetu. Gdy wchodzimy na stronę rozgłośni, wyskakuje okienko z oświadczeniem: „Radio Poznań informuje, że obecnie toczy się postępowanie sądowe dotyczące ochrony dóbr osobistych Mariusza Świtalskiego".

Sąd knebluje Onet

W czwartek portal Onet.pl ujawnił, że znalazł się w podobnej sytuacji – Świtalski zastosował identyczny manewr w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Uznał, że artykuły dziennikarza Łukasza Cieśli naruszyły jego dobra osobiste, i wystąpił o zabezpieczenie roszczeń.

Warszawski sąd zakneblował Onet już w październiku 2025 roku. Nakazał opublikowanie na stronie głównej portalu oświadczenia o roszczeniach Świtalskiego. Zagroził, że jeśli wydawca portalu tego nie zrobi, za każdy dzień zwłoki będzie musiała zapłacić Świtalskiemu 10 tys. zł. Sąd ostrzegł też, że naliczy 50 tys. zł kary za każde powiązanie biznesmena z zabójstwem dziennikarza Jarosława Ziętary.

Całkowity zakaz publikacji określonych informacji – dotyczący materiałów jeszcze niepowstałych i nieznanych sądowi – jest de facto zastosowaniem cenzury prewencyjnej.

Art. 54 Konstytucji RP zakazuje takiej cenzury. Postanowienia sądów w Poznaniu i Warszawie godzą także w konstytucyjnie gwarantowane prawo do wolności prasy i swobody wypowiedzi.

Sądy rzadko sięgają po zakaz publikacji, uznając, że swoboda wypowiedzi jest jedną z podstawowych wolności obywatelskich we współczesnych demokracjach.

Tylko argumenty Świtalskiego

W przypadku Radia Poznań i Onetu schemat był identyczny – sądy wydały cenzorskie postanowienia na posiedzeniach niejawnych, bez zawiadomienia i udziału zainteresowanych redakcji. W obu przypadkach odstąpiły też od uzasadnienia decyzji, wskazując, że w całości podzielają argumenty Świtalskiego. Argumentami Radia Poznań i Onetu nie były zainteresowane.

Sąd ma prawo wydać takie postanowienie bez udziału stron i bez uzasadnienia, mimo że ingeruje to w konstytucyjną gwarancję wolności słowa.

Onet poinformował w czwartek, że zaskarżył postanowienie i do dzisiaj go nie wykonał. Sąd Apelacyjny w Warszawie wciąż nie rozpoznał zażalenia wydawcy portalu.

Onet ujawnił, że postanowienie wydała neosędzia Elżbieta Stefaniuk. Prawnik Onetu Jakub Kudła powiedział, że istnieją „duże wątpliwości co do prawidłowości jej powołania". Ponadto Onet wielokrotnie pisał krytycznie o neosędziach, więc Stefaniuk – jak twierdzi prawnik portalu – powinna była wyłączyć się z orzekania w tej sprawie.

Onet zwrócił się o wstrzymanie wykonania postanowienia do czasu rozpatrzenia zażalenia. Ale Stefaniuk odrzuciła ten wniosek. Oznacza to, że za każdy dzień bez oświadczenia na stronie głównej wydawca portalu – spółka RASP – powinien zapłacić Mariuszowi Świtalskiemu 10 tys. zł.

Onet ujawnił w czwartek, że pełnomocniczki Mariusza Świtalskiego – nie czekając na rozpatrzenie zażalenia – wszczęły postępowanie egzekucyjne. Żądają zapłaty 1,2 mln zł. Mec. Kudła stwierdził, że liczą na zamknięcie ust Onetowi.

Zdaniem prawnika Onetu kwestionowane przez Świtalskiego artykuły zawierały „hipotezy i relacje świadków, a nie kategoryczne stwierdzenia na jego temat".

Cenzorskie postanowienie zaskarżyło również Radio Poznań – rozgłośnia także czeka na rozpoznanie zażalenia.

Proces za książkę o śmierci Ziętary

W czwartek Onet ujawnił, że na celowniku Świtalskiego znaleźli się również dziennikarz portalu Łukasz Cieśla i dziennikarz TVN24 Jakub Stachowiak. Biznesmen ściga ich za książkę „Dziennikarz, który wiedział za dużo", którą wydali w 2021 roku. Żąda przeprosin i wpłaty 100 tys. zł na cel społeczny.

Świtalski złożył pozew w grudniu 2024 roku, trzy lata po wydaniu książki. Onet wiąże to ze spotkaniem poznańskich dziennikarzy z Adamem Bodnarem, ówczesnym ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym. Bodnar zapowiedział, że prokuratura będzie nadal badać zabójstwo Jarosława Ziętary.

Onet nie ma dowodów, że pozew Świtalskiego był reakcją na te informacje. Pisze jednak: „Faktem jest, że niebawem po zapowiedzi Bodnara biznesmen przeszedł do sądowej kontrofensywy. Zaczął pozywać dziennikarzy zajmujących się zbrodnią na Ziętarze, którzy poruszają niewygodne dla biznesmena wątki".

W odpowiedzi na pozew Cieśla i Stachowiak przedstawili listę świadków, których przesłuchania się domagają. Jednym z nich jest prokurator Piotr Kosmaty, który prowadził śledztwo w sprawie zabójstwa Jarosława Ziętary. Pełnomocniczki Świtalskiego uważają, że przesłuchiwanie świadków jest zbędne i przedłuży proces.

Prokuratura: Ochroniarze Świtalskiego porwali dziennikarza

W tle krucjaty Świtalskiego przeciwko mediom toczy się sprawa jego byłych ochroniarzy. Pracowali dla niego, gdy na początku lat 90. zbił fortunę, ignorując bądź omijając przepisy podatkowe i celne. Wszedł dzięki temu do czołówki najbogatszych Polaków.

Prokuratura uważa, że młody dziennikarz „Gazety Poznańskiej" Jarosław Ziętara badał interesy Świtalskiego i innego poznańskiego biznesmena Aleksandra Gawronika. Jedna z wersji zakłada, że dziennikarza inspirowali funkcjonariusze służb specjalnych.

Według prokuratury ochroniarze Świtalskiego porwali Jarosława Ziętarę sprzed domu i przekazali nieustalonym do dziś mordercom. W pierwszej instancji uniewinnił ochroniarzy, ale w drugiej nastąpił zwrot.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu uznał, że zebrane dowody potwierdzają udział ochroniarzy Świtalskiego w zbrodni. Nie mógł ich skazać, więc uchylił wyrok uniewinniający i nakazał powtórzenie procesu.

Art. 54 Konstytucji RP zakazuje cenzury prewencyjnej

Sędzia Maciej Świergosz stwierdził, że Ziętara miał sporą wiedzę na temat biznesów Świtalskiego i Gawronika, o czym świadczą jego notatki.

Świtalski nie wierzy w winę ochroniarzy

Świtalski jest w tej sprawie świadkiem. Według prokuratury przysłuchiwał się rozmowie o zabójstwie dziennikarza, która odbyła się w siedzibie jego firmy, ale się nie odzywał. Nie było zatem podstaw do postawienia mu zarzutów.

Świtalski wyparł się udziału w takiej rozmowie, a gdy prokuratura zatrzymała jego ochroniarzy, zaangażował się w ich obronę. Mimo że od lat nie rozmawia z mediami, zrobił wyjątek – publicznie zapewniał o niewinności swoich pracowników. Nie wierzył też w śmierć dziennikarza.

Wspomniani ochroniarze to byli milicjanci z kompanii antyterrorystycznej. Na początku lat 90. chronili Świtalskiego i jego żonę, a także konwoje z pieniędzmi. Jeden z nich przez lata utrzymywał też towarzyskie relacje z biznesmenem i grał z nim w polo. Ochroniarzy broni przed sądem adwokat Wiesław Michalski, od lat prawa ręka Świtalskiego, członek rady nadzorczej jednej z jego spółek.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34422949

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że w dniu 24 lutego 2026 roku zmarł

emerytowany Profesor
Grzegorz Dziamski

z Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa,
wybitny badacz awangardy i postmodernizmu w sztuce.
Wieloletni kierownik Zakładu Badań nad Kulturą Artystyczną,
autor i redaktor licznych publikacji naukowych,
krytyk sztuki i kurator.

Zapamiętamy Go jako człowieka wielkiego umysłu
i znakomitego poczucia humoru.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor i Senat, Dziekan i społeczność
Wydziału Antropologii i Kulturoznawstwa
oraz pracownicy Instytutu Kulturoznawstwa
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek 6 marca 2026 roku o godz. 11:00
w Kościele pw. Św. Michała Archanioła przy ul. Stolarskiej 7 w Poznaniu.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia na Cmentarzu Junikowskim
o godz. 13:10 (wejście do Kaplicy od godziny 12:45).

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34423070

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

1 S2

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34422940

WÓJT GMINY DOPIEWO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn zm.) informuje, że w dniu 26 lutego 2026 roku został wywieszony do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia, położonej w miejscowości Joanka, obręb Trzcielin, wchodzącej w skład Gminnego Zasobu Nieruchomości. Z treścią wykazu można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo (ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Dopiewo.

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34422701

WÓJT GMINY DOPIEWO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że w dniu 25 lutego 2026 roku został wywieszony do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykaz zabudowanych nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia na rzecz dotychczasowego użytkownika wieczystego w drodze bezprzetargowej, położonych w miejscowości Skórzewo, stanowiących własność gminy Dopiewo. Z treścią wykazu można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Dopiewo (ul. Leśna 1c, 62-070 Dopiewo) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Dopiewo (www.dopiewo.nowoczesnagmina.pl).

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34422468

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Koninie Mariusz Starzonek na podstawie przepisu art. 953 Kodeksu postępowania cywilnego podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 10-04-2026 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Koninie mającego siedzibę pod adresem ul. Chopina 28 62-510 Konin w sali nr 2.44, odbędzie się **pierwsza licytacja** 3/4 części nieruchomości tj. lokalu mieszkalnego nr 7 składającego się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i WC o łącznej powierzchni użytkowej 59,30m2 położonego na I piętrze w budynku wielorodzinnym XI - piętrowym pod adresem: 62-510 Konin, ul. Moniuszki 4 wraz z przynależną piwnicy, dla którego Sąd Rejonowy w Koninie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KN1N/00085331/2 Suma oszacowania wynosi 198 900,00 zł, zaś cena wywołania jest równa trzy czwarte sumy oszacowania i wynosi **149 175,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **19 890,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce w kancelarii komornika albo na rachunek bankowy komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA I O. w Koninie 17 1020 2746 0000 3002 0019 8846** Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi

eprasa.pl 2d96d9ac09

Parkowanie w Sopocie

9,5 zł za godzinę postoju

Od 1 maja w Sopocie ma zacząć funkcjonować Śródmiejska Strefa Płatnego Parkowania, w której za postój trzeba będzie płacić przez cały tydzień. Parkowanie będzie też droższe niż w Gdańsku, Warszawie czy Poznaniu, a kara za brak opłaty bardziej dotkliwa.

Maciej Pietrzak

Tylko w minionym roku dochody z sopockiej Strefy Płatnego Parkowania wyniosły 11,2 mln zł. Ostatnią podwyżkę stawek wprowadzono zaledwie w połowie 2025 r.

– Czekamy na rozwiązania ustawowe, które umożliwią w Sopocie pobieranie opłat za parkowanie również w weekendy. Tymczasem, w ramach obowiązujących przepisów, szukamy rozwiązań na poprawę dostępności miejsc parkingowych dla mieszkańców, a także dla osób z niepełnosprawnościami. Chcemy też zwiększyć rotację aut na miejscach do parkowania. Nowe stawki pozwolą nam zaproponować korzystniejsze warunki i stawki dla mieszkańców – zapowiadał już wiosną 2025 Michał Banacki, wiceprezydent Sopotu.

Wspomniane zmiany ustawowe w czerwcu ubiegłego roku stały się faktem. Nowelizacja ustawy o drogach publicznych spowodowała, że Śródmiejskie Strefy Płatnego Parkowania (ŚSPP), w których opłaty są pobierane przez cały tydzień, mogą tworzyć także gminy posiadające poniżej 100 tys. mieszkańców.

Sopot zmiany w prawie postanowił wykorzystać jak najszybciej. Kurort od wielu lat, szczególnie w sezonie letnim, jest „rozjeżdżany" przez turystów. Stosowny projekt uchwały wprowadzający ŚSPP jest już gotowy.

Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu: – Wprowadzenie opłat w weekendy poprawi rotacje aut na miejscach parkingowych i sprawi, że będą bardziej dostępne dla mieszkańców, którzy otrzymają też dodatkowe przywileje – do dwóch godzin dziennie bezpłatnego parkowania i wolne od opłat niedziele.

Przygotowując się do wyznaczenia ŚSPP, w lipcu 2025 r. miasto zleciło analizę rotacji miejsc. – Z tych badań wynika, że ponad 90 proc. aut parkujących w naszej strefie parkowania to samochody spoza Sopotu. Mamy również bardzo niski współczynnik rotacji aut na miejscach parkingowych – jedno miejsce jest zajmowane w czasie trzynastu godzin przez zaledwie trzy samochody (2,79). Badania dały nam także obraz tego, kto i po co przyjeżdża do Sopotu. Celem są głównie wydarzenia kulturalne i rozrywka (46 proc.), wypoczynek (30 proc.), a także praca i sprawy do załatwienia (10 proc.). Nową strefę zaplanowaliśmy z uwzględnieniem tych danych i konkretnym pakietem korzyści dla mieszkańców – mówi Michał Banacki, wiceprezydent kurortu.

Obszar ŚSPP pokryje niemal w całości obszar dotychczasowej strefy. Na ŚSPP złożą się podstrefy A i B, z linią podziału wzdłuż ul. Boh. Monte Cassino. Niewielkie obszary miasta, z ulicami: 1 Maja, 23 Marca, Grottgera i Moniuszki, a także Rzemieślniczą i Jana z Kolna pozostaną w Strefie Płatnego Parkowania (podstrefy C i D) i nie wejdą do ŚSPP.

> *Szacujemy, że po wyznaczeniu ŚSPP wpływy roczne mogą wzrosnąć o około 6 mln zł. 60 proc. tych środków możemy wydać tylko na komunikację miejską, drogi rowerowe i zieleń*
>
> MICHAŁ BANACKI
> wiceprezydent Sopotu

Opłaty w SPP będą obowiązywać tak, jak do tej pory, czyli od poniedziałku do piątku, od godz. 9.00 do 22.00, natomiast w ŚSPP będą pobierane od poniedziałku do niedzieli, w godz. 9.00-22.00. Zarówno w ŚSPP, jak i w SPP opłaty nie będą pobierane w dniach 24, 25, 26 grudnia, w niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny, a także 1 listopada.

Wysokość opłat zryczałtowanych i abonamentowych pozostanie na tym samym poziomie, z wyjątkiem abonamentu „O" (dla osób niezameldowanych w Sopocie), który będzie kosztował 600 zł za miesiąc, czyli 100 zł więcej niż do tej pory.

Nie zmieni się sposób kontrolowania opłat za parkowanie. Oprócz patroli pieszych, będą prowadzone także kontrole zdalne, z pomocą kamer umieszczonych w samochodach skanujących automatycznie wszystkie zaparkowane w strefach pojazdy. Za brak opłaty za postój kierowcy zapłacą 300 zł. Nie będzie obecnej zniżki – gdy karę opłaci się w ciągu 7 dni wynosi ona 200 zł.

– Szacujemy, że po wyznaczeniu ŚSPP wpływy roczne mogą wzrosnąć o około 6 mln zł. Trzeba pamiętać, że 60 proc. tych środków możemy wydać tylko na komunikację miejską, drogi rowerowe i zieleń. Mieszkańcy dostaną więc pakiet korzyści, czyli lepszą dostępność miejsc parkingowych, do 2 godzin bezpłatnego parkowania codziennie od poniedziałku do soboty oraz niedziele bez opłat, a pieniądze ze ŚSPP, które zasilą kasę miasta i tak do nich wrócą w postaci inwestycji w infrastrukturę, która na co dzień im służy – mówi „Wyborczej" wiceprezydent Banacki.

Co o parkingowych nowościach sądzę Sopocianie?

– Pamiętam jak w ostatnie wakacje, w weekendy przy plaży patrzyłem na te wszystkie przyjezdne auta parkujące za darmo i oczyma wyobraźni widziałem zmarnowaną szansę na zmonetyzowanie tego chaosu parkingowego i dodatkowe wpływy do budżetu – podkreśla Maciej Kotlenga, mieszkający w centrum kurortu.

Część pracowników i właścicieli biznesów gastronomicznych obawia się jednak czy droższe parkowanie pogorszy i tak już trudną sytuację wielu lokali z tej branży. – Spora część naszej klienteli to mieszkańcy Gdańska, Gdyni i okolic Trójmiasta, którzy zazwyczaj przyjeżdżają własnymi samochodami, więc to może się na nas odbić – niepokoi się menedżer jednej z restauracji.

Nad projektem uchwały radni miasta będą dyskutować i głosować na sesji 19 marca.

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422902

WI-III.7821.1.4.2025.MKA-zg

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 54 § 4 w zw. z art. 33 § 1a ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2024 r. poz. 935),

Wojewoda Pomorski

zawiadamia o przekazaniu do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku skargi wrazz odpowiedzią na skargę na decyzję Wojewody Pomorskiego nr WI-III.7821.1.4.2025.KM-w z dnia 17.12.2025 r., w której uchylił w części i orzekł w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymał w mocy decyzję Starosty Gdańskiego nr 7/ZRID/2025 z dnia 07.01.2025 r.

Pouczenie:
Jednocześnie informuję, że:
1. osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania.
2. jeżeli przepis szczególny przewiduje, że strony postępowania przed organem administracji publicznej są zawiadamiane o aktach lub innych czynnościach tego organu przez obwieszczenie lub w inny sposób publicznego ogłaszania, osoba, która brała udział w postępowaniu i nie wniosła skargi, a wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony, jeżeli przed rozpoczęciem rozprawy złoży wniosek o przystąpienie do postępowania.

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422891

Gdański Zarząd Dróg

OGŁOSZENIE
o naborze

DYREKTOR GDAŃSKIEGO ZARZĄDU DRÓG
UL. PARTYZANTÓW 36, 80-254 GDAŃSK

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1135.)

ogłasza nabór
na wolne stanowisko urzędnicze:

Od starszego referenta/starszej referentki do specjalisty/specjalistki ds. archiwizacji w Dziale Obsługi Administracyjnej

Szczegółowe wymagania stawiane kandydatom, zakres zadań wykonywanych na danym stanowisku oraz niezbędne dokumenty aplikacyjne podane są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.gdansk.pl lub www.gzd.gda.pl.

Termin składania dokumentów aplikacyjnych od dnia **26.02.2026 r.** do dnia **12.03.2026 r.** (liczy się data wpływu do GZD).

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422507

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14

zbiorczego wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu pod garażami lub wynajęcia garaży zlokalizowanymi przy ul. Gdańskiej w Lęborku, w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych użytkowników z zasobów Gminy Miasto Lębork.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

wybierzLębork.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422506

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14

zbiorczego wykazu nieruchomości gruntowych – na cele handlowo-usługowe (grunt pod pawilonami handlowymi) przeznaczonych do wydzierżawienia z zasobów Gminy Miasto Lębork.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

wybierzLębork.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422508

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14

zbiorczego wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu pod garażami zlokalizowanymi przy ul. Dygasińskiego w Lęborku, w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowych użytkowników z zasobów Gminy Miasto Lębork.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

wybierzLębork.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34422505

BURMISTRZ MIASTA LĘBORK
informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14

wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu o powierzchni 990,00 m² stanowiącego część działki nr 13/28 obręb 11 miasta Lęborka, na rzecz WM „Tczewska 14-15" w zakresie rekreacji estetyki otoczenia i gromadzenia odpadów w trybie bezprzetargowym.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

wybierzLębork.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34423069

NEWSLETTER
Komunikaty.pl
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.
ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

eprasa.pl 2d96d9ac09

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl,
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z wielkim smutkiem przyjęłyśmy wiadomość,
że odszedł

Bogusław Szybalski

działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL,
uczestnik protestów Marca ’68 oraz Grudnia ’70,
związany z NSZZ Solidarność.
Represjonowany i internowany w stanie wojennym,
pozostał wierny ideałom wolności i solidarności.
Za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w kraju
odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
Pozostanie w pamięci jako człowiek odwagi, konsekwencji
i głębokiego poczucia odpowiedzialności za wspólnotę.

Kondolencje i szczere wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają

Aleksandra Dulkiewicz
Prezydent Gdańska

oraz

Agnieszka Owczarczak
Przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423026

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 26 lutego 2026 r. zmarł nagle

ŚP

Wiesław Lis

wieloletni pracownik Urzędu Morskiego w Gdyni – Latarnik w latarni morskiej Hel

W Zmarłym utraciliśmy cenionego pracownika,
wspaniałego człowieka i przyjaciela.

Cześć Twojej pamięci!

Wyrazy współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają

Dyrekcja i pracownicy Urzędu Morskiego w Gdyni

www.nekrologi.wyborcza.pl/34423052

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Gdański Ośrodek Sportu

OGŁOSZENIE
o warunkach najmu

Dyrektor Gdańskiego Ośrodka Sportu
80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, tel. 58 524 18 51

zaprasza do udziału w przetargu publicznym ograniczonym – ustnej licytacji stawki czynszu na najem okalu użytkowego Nr 46, znajdującego się na terenie Pływalni Chełm przy ul. Chałubińskiego 13, 80-807 Gdańsk, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności usługowej, na okres 3 lat
– właściciel lokalu – Gmina Miasta Gdańska
– administrator lokalu – Gdański Ośrodek Sportu, ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk.

Termin i miejsce przetargu (licytacji): **23 marca 2026 r., godz. 10.00,** 80-221 Gdańsk, ul. Traugutta 29, pokój nr 12.

Przeznaczony do wynajmu lokal zajmuje dotychczasowy najemca: Kinga Tysiąc prowadząca działalność gospodarczą pod firmą: Kinga Tysiąc KOLIS adres: ul. Królewskie Wzgórze 36/u1, 80-283 Gdańsk. Dotychczasowy najemca posiada pierwszeństwo zawarcia umowy najmu przed podmiotem wyłonionym w przetargu, o ile przyjmie do realizacji warunki wynikające z przeprowadzonego przetargu, w tym wylicytowaną stawkę czynszu najmu.

W przypadku uchylenia się Oferenta od zawarcia Umowy traci on prawo uczestnictwa przez okres 1 roku w postępowaniach o najem lokalu organizowanych przez Wynajmującego.

Dane lokalu:
– powierzchnia użytkowa – 54,26 m^2, kubatura 168,21 m^3
– opis techniczny: podłączenie energetyczne, wodne i kanalizacyjne, co.

Stawka czynszu netto (bez podatku VAT) do licytacji za m^2/mc powierzchni użytkowej bez podatku VAT i opłat eksploatacyjnych wynosi 42,35 zł.

Wadium w wysokości **6894,00 zł** należy wpłacić na konto w **Pekao S.A. Nr 46 1240 1268 1111 0010 3860 4109** najpóźniej do końca dnia poprzedzającego wyznaczony dzień składania ofert.

Zasady przetargu z załącznikami umieszczone są na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gdańsku, Gdańskiego Ośrodka Sportu oraz na stronie internetowej www.sportgdansk.pl

W przypadku braku rozstrzygnięcia przetargu, II przetarg zostanie przeprowadzony po upływie 7 dni od daty pierwszego przetargu.

Informacji i wyjaśnień w sprawach dotyczących przetargu udziela się w siedzibie Gdańskiego Ośrodka Sportu przy ul. Traugutta 29, 80-221 Gdańsk w Dziale Najmu i Dzierżawy (pokój Nr 14), tel. 58 524 18 51 lub 517 806 587, od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30 – 15:30.

Zastrzega się prawo do odwołania przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Gdańsk/34423092

SŁUBICE ODER FRANKFURT Bez granic.

INFORMACJA

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach na tablicy ogłoszeń wywieszone zostały wykazy nieruchomości zabudowanych, przeznaczonych do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz dzierżawców:

lp.	położenie	nr działki
1.	Słubice, obręb nr 1, ul. Konstytucji 3 Maja / ul. Kanałowa	1031/66
2.	Słubice, obręb nr 1, ul. Konstytucji 3 Maja / ul. Kanałowa	1031/82
3.	Słubice, obręb nr 1, ul. Kościuszki	701/50
4.	Słubice, obręb nr 1, ul. Kościuszki	701/31
5.	Słubice, obręb nr 1, ul. Kościuszki	701/36
6.	Słubice, obręb nr 1, Aleja Niepodległości	729/47
7.	Słubice, obręb nr 1, Aleja Niepodległości	729/26
8.	Słubice, obręb nr 1, Aleja Niepodległości	729/21, 729/22
9.	Słubice, obręb nr 1, Aleja Niepodległości	729/200
10.	Słubice, obręb nr 1, ul. Rysia	949/47

Wykazy wywieszono i zamieszczono na stronach internetowych urzędu www.slubice.pl i bip.slubice.pl. w dniu 26 lutego 2026 r. na okres 21 dni.
Pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1, pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) przysługuje osobom fizycznym i prawnym, które spełniają jeden z następujących warunków:
– przysługuje im roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy ww. ustawy lub odrębnych przepisów,
– są poprzednimi właścicielami zbywanej nieruchomości, pozbawionymi prawa własności tej nieruchomości przed 5 grudnia 1990 r. albo ich spadkobiercami.
Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości wynosi 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Lubuskie/34422905

BURMISTRZ MIASTA USTKA

Działając na podstawie art. 38 ust. 1i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zmianami) oraz § 3 i § 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r. poz. 2213) ogłasza na dzień 3 kwietnia 2026 r. o godzinie 11:00 w Sali 204 Urzędu Miasta Ustka I publiczny przetarg ustny nieograniczony na wynajęcie na okres 3 lat garażu, położonego w Ustce przy ul. Krótkiej, stanowiącego działkę nr 2245 będącą własnością Gminy Miasto Ustka.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 40 zł na konto Urzędu Miasta Ustka nr 10102027910000780203009255 prowadzone przez PKO Bank Polski S.A. lub w kasie UM w terminie do 31 marca 2026 r.

Wywoławcza wysokość czynszu za najem garażu wynosi 216,00zł / m-c +23% VAT.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Ustka, pok. 303, tel. 59 8154 337. Całą treść ogłoszenia umieszczono na stronie internetowej www.bip.um.ustka.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka.

Gdańsk/34423080

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie gminnym (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1153 z późn. zm.) i art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn.zm.)

WÓJT GMINY KOLBUDY
informuje, że w siedzibie

Urzędu Gminy w Kolbudach, ul. Staromłyńska 1, na czas 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia, zamiany, oddania w użyczenie, najmu objętych niżej wymienionym zarządzeniem.

ZARZĄDZENIE NR 28/2026
WÓJTA GMINY KOLBUDY
z dnia 25.02.2026 r.

w sprawie: podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Kolbudy przeznaczone do zbycia, zamiany, oddania w użyczenie, najem w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Gdańsk/34422646

GAZETA wyborcza **DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI**

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia

KONTAKT: | **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232 | nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55**

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

eprasa.pl 2d96d9ac09

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Grzegorza Włocha

sprzeda z wolnej ręki udział do 1/6 części w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego położonego w Szczecinie przy ul. Unisławy 13/3, znajdującego się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście" w Szczecinie,

dla którego nie została urządzona księga wieczysta za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 60% wartości oszacowania tj. **17.400,00 zł (słownie: siedemnaście tysięcy czterysta złotych 00/100).**

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, której dotyczy oferta na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **63 1240 3813 1111 0010 6511 5775** oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia **16.03.2026 r. do godz. 15:00** (decyduje data wpływu). Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta. Nie otwierać. Sygn. akt SZ1S/GUp/38/2025 - nieruchomość" w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy skierować do Biura Syndyka Natalii Leszczyńskiej przy ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin.

Płatność ceny ma nastąpić przed podpisaniem umowy sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący.

Szczegółowe informacje udzielane są poprzez email: **sekretariat@kancelariaszczecin.eu**

Szczecin/34422869

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Krzemienieckiej i Kowieńskiej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) Prezydent Miasta Łodzi **ogłasza o podjęciu przez Radę Miejską w Łodzi uchwały Nr XXIV/691/25 z dnia 3 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru miasta Łodzi położonej w rejonie ulic Krzemienieckiej i Kowieńskiej oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego.**

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego **w terminie od dnia 2 marca 2026 r. do dnia 23 marca 2026 r.** Wnioski należy składać do Prezydenta Miasta Łodzi wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi w zakładce „Opracowania"/„Plany miejscowe"/"Przystąpienia do mpzp"/"408. Krzemieniecka i Kowieńska" (pod adresem https://mpu.lodz.pl/opracowania/plany-miejscowe/w-rejonie-ulic-krzemienieckiej-i-kowienskiej-598/).

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: mpu@mpu.lodz.pl, ePUAP), na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski składane w postaci papierowej należy składać na adres Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź.

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Prezydent Miasta Łodzi. **Wnioski niespełniające wymogów formalnych, w szczególności wnioski:**

- złożone poza wyznaczonym terminem,
- niezłożone na ww. formularzu,
- niezawierające danych Wnioskodawcy,
- niezawierające czytelnego podpisu w przypadku wniosku w postaci papierowej,
- niezłożone w formie dokumentu elektronicznego w przypadku wniosku w postaci elektronicznej pozostawione zostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi (al. Tadeusza Kościuszki 19, 90-418 Łódź).

Administratorem danych osobowych przetwarzanych przez Miejską Pracownię Urbanistyczną w Łodzi w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Prezydent Miasta Łodzi - Piotrkowska 104, 90-926 Łódź. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest pod adresem www.mpu.lodz.pl, w zakładce bocznej RODO.

WICEPREZYDENT MIASTA ŁODZI
Tomasz Piotrowski

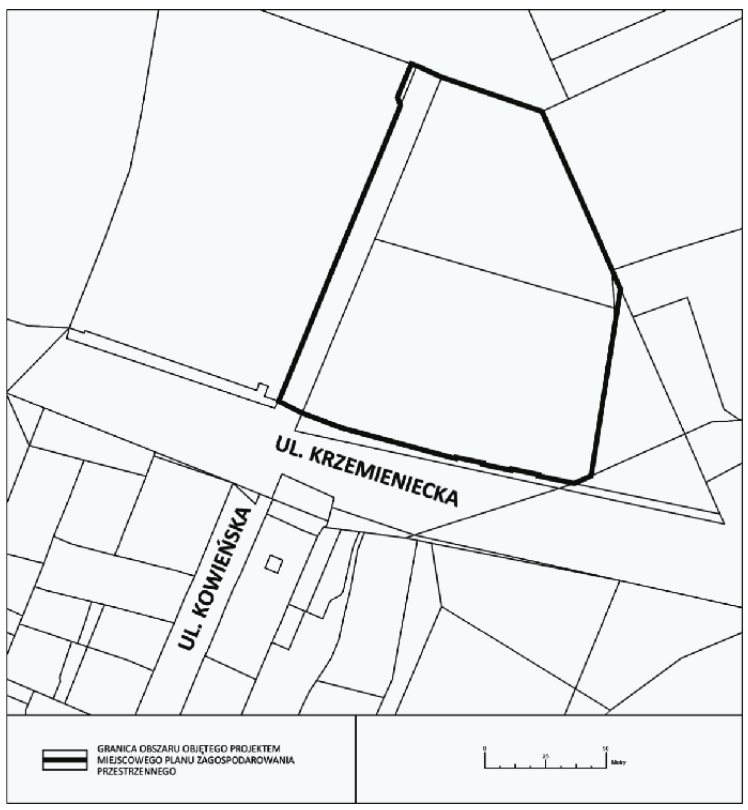

Łódź/34422802

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145) Prezydent Miasta Gdańska informuje, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku ul. Nowe Ogrody 8/12, od dnia 6 lutego 2026 r. na okres 21 dni, wywieszone zostały wykazy nieruchomości objętych niżej wymienionymi zarządzeniami wydanymi przez Prezydenta Miasta Gdańska w dniu 3 lutego 2026 r.

ZARZĄDZENIE Nr 140/26
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomości gruntowe stanowiące własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczone do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych.

ZARZĄDZENIE Nr 141/26
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomość gruntową stanowiącą własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczoną do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

ZARZĄDZENIE Nr 142/26
PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

zmieniające zarządzenie w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu lokali mieszkalnych, stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska, przeznaczonych do sprzedaży wraz z ułamkową częścią gruntu w trybie bezprzetargowym na rzecz najemców tych lokali.

GDAŃSK

ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

Gdańsk/34423002

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

NIERUCHOMOŚĆ ROLNA ZE ZŁOŻEM KRUSZYWA NATURALNEGO

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY W SZCZECINIE

podaje do publicznej wiadomości informację, że w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Szczecinie ul. Bronowicka 41, 71-012 Szczecin odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości rolnej wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, położonej na terenie powiatu gryfińskiego, gmina Widuchowa, obręb Ognica oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 609/1, 610, 611, 612, 616 z obrębu Ognica, o powierzchni ogólnej 31,9846 ha,

w dniu 12.03.2026 r. o godz. 09.00

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 11 901 760,00 zł słownie: jedenaście milionów dziewięćset jeden tysięcy siedemset sześćdziesiąt 00/100 złotych), w tym koszty przygotowania do sprzedaży.

Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste w Sądzie Rejonowym w Gryfinie o numerze SZ1Y/0070037/5, SZ1Y/0076663/4, SZ11Y/00070011/7.

W skład nieruchomości wchodzą:
– **grunty orne:** 1,2289 ha, (w tym kl: RIVb – 0,8130 ha; RV – 0,4159 ha)
– **łąki trwałe:** 0,5677 ha, (w tym kl: ŁV – 0,5677 ha)
– **pastwiska trwałe:** 6,2795 ha, (w tym kl: PsIV – 3,9971 ha; PsV – 2,2824 ha)
– **grunty pod rowami:** 0,2645 ha, (w tym kl: W – 0,2645 ha)
– **nieużytki:** 23,6440 ha, (w tym kl: N – 23,6440 ha)

Opis nieruchomości: Przedmiotowe działki zlokalizowane są w obrębie ewidencyjnym Ognica gm. Widuchowa w bezpośrednim sąsiedztwie terenów leśnych, rolnych oraz nieruchomości na których znajduje się czynna żwirownia „Kruszywa SKSM Spółka Akcyjna". Na dzień oględzin działki porośnięte roślinnością trawiastą, zakrzaczeniami oraz zadrzewieniami, których wartość opałowa zrównoważy koszty pozyskania. Dojazd do działek utrudniony, drogami wydzielonymi geodezyjnie nie wyniesionymi w terenie, drogą leśną. Na obszarze nieruchomości występuje udokumentowane złoże kruszywa naturalnego „Ognica". Na nieruchomości występują złoża kopalin, wyznaczono kopalinę główną oraz kopalinę towarzyszącą. Kopalinę główną – stanowi seria piaszczysto – żwirowa, piaski różnoziarniste z domieszką żwiru, pospółka oraz żwiry z otoczkom (3 589 133 ton) oraz kopalinę towarzyszącą – stanowi seria piaszczysta, piaski drobnoziarniste, które nie zawierają frakcji żwirowej lub zawierają ją w znikomych ilościach (2 456 338 ton), w tym wartość zasobów operatywnych na podstawie szacowania strat złoża Ognica wykonanych przez uprawnionego geologa, która dla całej powierzchni złoża wynosi: kopalina główna 2 350 684 ton, kopalina towarzysząca 1 242 653 ton.

Przeznaczenie nieruchomości :
Zgodnie z treścią zaświadczenia znak: GNPP.6727.157.2025.IZW z dnia 12.11.2025 r. działki nr 609/1,610,611,612,616 obr. Ognica gmina Widuchowa nie są objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

W uchwalonym Uchwałą Nr XXVI/223/2013 Rady Gminy Widuchowa z dnia 30 grudnia 2013 r. Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Widuchowa przedmiotowe działki położone są w strefie funkcjonalno-przestrzennej oznaczonej symbolem:
– dz. nr 609/1,610,611,612,616 – RZ – tereny rolnicze z zakazem zabudowy.
Dla ww. nieruchomości nie wydano decyzji o ustaleniu warunków zabudowy oraz ustalenia lokalizacji celu publicznego oraz nie toczy się żadne postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego, a także nie podjęto uchwały o przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego a także zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Dnia 26.03.2024r. Rada Gminy Widuchowa podjęła Uchwałę nr LXI/459/2024 w sprawie przystąpienie do sporządzenia planu ogólnego gminy Widuchowa. Na dzień wydania niniejszej informacji przewiduje się zmianę przeznaczenia opisywanych nieruchomości. Przedmiotowe działki będą oznaczone strefą górnictwa.

Na dzień wydania mniejszej informacji, gmina nie planuje lokalizacji elektrowni wiatrowych na terenie przedmiotowych nieruchomości.

Powyższa nieruchomość nie znajdują się w strefie rewitalizacji w rozumieniu ustawy z dnia 09 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz.U. z 2021 f. poz 485 ze zm.) oraz nie jest objęta miejscowym planem odbudowy w rozumieniu ustawy z dnia 11 sierpnia 2001 r. o szczególnych zasadach odbudowy, remontów, i rozbiórek obiektów budowlanych zniszczonych lub uszkodzonych w wyniku działania żywiołu. (Dz. U. z 2020 r. poz. 764 ze zm.).

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości zawiera ogłoszenie przetargowe podane do publicznej wiadomości w miejscach zwyczajowo przyjętych oraz na stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Dodatkowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej KOWR w Pyrzycach ul. Warszawska 95, tel. 512 099 721 oraz siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Szczecinie ul. Bronowicka 41, tel. 918 144 283.

www.kowr.gov.pl

Szczecin/34422596

INFORMACJA

Zgodnie z art.35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami

Wójt Gminy Jonkowo

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Jonkowo oraz na stronie internetowej https://bip.jonkowo.pl w dniach od 2.3.2026r. do 23.03.2026 r. podany został do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy obejmujący : działka nr 22 obręb Jonkowo o powierzchni 1800m kw, działka nr 33 obręb Gamerki Wielkie, o pow. 516 mkw.

Olsztyn/34423154

Burmistrz Miasta Kowalewo Pomorskie

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim, przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony

wykaz dotyczący następujących nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej: dz. o nr geod. 14/2, pow. 0,0012 ha, obręb ewid. Lipienica; dz. o nr geod. 197, pow. 0,0231 ha, 01 obręb ewid. miasta Kowalewo Pomorskie.

Bydgoszcz-Toruń/34423003

Burmistrz Miasta Kowalewo Pomorskie

działając w oparciu o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowalewie Pomorskim, przy ul. Konopnickiej 13, został wywieszony

wykaz dotyczący następujących nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej: dz. o nr geod. 14/2, pow. 0,0012 ha, obręb ewid. Lipienica; dz. o nr geod. 197, pow. 0,0231 ha, 01 obręb ewid. miasta Kowalewo Pomorskie.

Bydgoszcz-Toruń/34423081

OGŁOSZENIE BURMISTRZA ZBĄSZYNKA

Działając na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o* udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 późn. zm.), podaję do publicznej wiadomości, że dnia 23 lutego 2026 roku Rada Miejska w Zbąszynku, uchwałą Nr **XXII/127/2026 uchwaliła** plan ogólny gminy Zbąszynek.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z treścią dokumentu oraz uzasadnieniem, o którym mowa w art. 42 pkt 2 ww. ustawy, oraz podsumowaniem, o którym mowa w art. 55 ust.3, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zbąszynku przy ul. Rynek 1, w godzinach pracy oraz na stronie https://bip.zbaszynek.pl/719/9103/Uchwalony_plan_ogolny/

Burmistrz Zbąszynka (-) Wiesław Czyczerski

Lubuskie/34422693

S2G 1

eprasa.pl 2d96d9ac09

Dekada Infantino na czele FIFA

Od sympatycznego „łysego od kulek" z UEFA do prezydenta-dyktatora FIFA, który wyciąga rękę po pieniądze reżimów. Gianni Infantino rządzi światową piłką już dekadę.

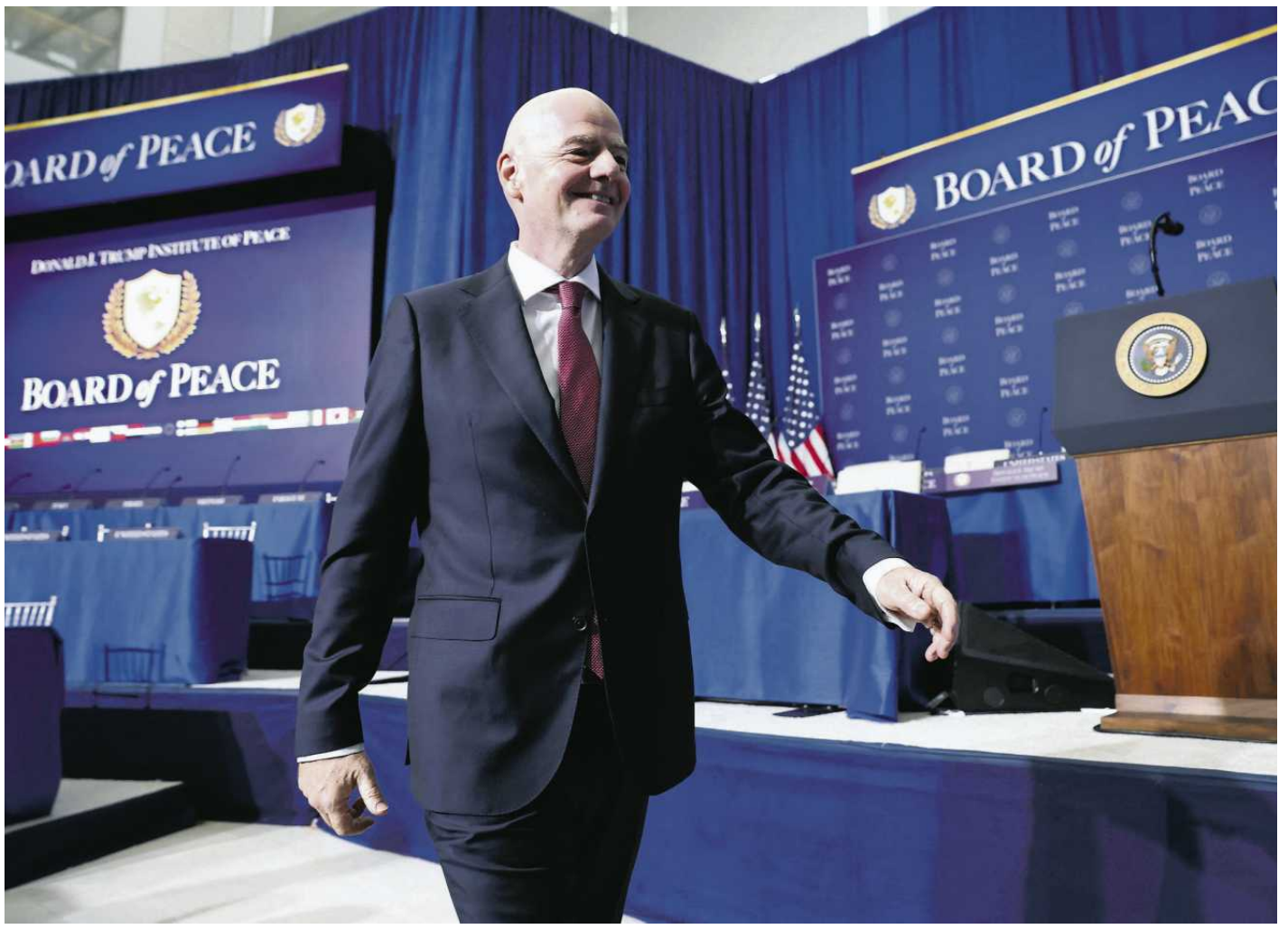

• **Gianni Infantino podczas inauguracyjnego spotkania powołanej przez Donalda Trumpa Rady Pokoju w Waszyngtonie, 19 lutego 2026 r.**
FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

Dariusz Wołowski

Dwa lata temu FIFA zdecydowała, że nazwisko jej prezydenta zostanie umieszczone na okazałym trofeum, przeznaczonym dla zwycięzcy nowych klubowych mistrzostw świata. Gianni Infantino pozwolił podwładnym na ten gest uwielbienia. W końcu to on załatwił 2 miliardy dolarów z Arabii Saudyjskiej, by turniej w 2025 roku w USA, z udziałem 32 klubów z całego świata, mógł dojść do skutku. Oddał w zamian Saudyjczykom mundial drużyn narodowych w 2034 roku. Zrobił wszystko, by nie mogli przegrać głosowania.

Trump lubi piłkarskie trofea

„Jesteśmy świadkami nowej ery. Złotej ery klubowej piłki nożnej: ery Klubowych Mistrzostw Świata FIFA. Szczytu wszystkich rozgrywek klubowych. Zainspirowani przez prezydenta FIFA, Gianniego Infantino" – to napis wygrawerowany na pucharze, który osiem miesięcy temu, po turnieju w Stanach Zjednoczonych, wznieśli piłkarze Chelsea.

Wznieśli go w towarzystwie prezydenta USA Donalda Trumpa, któremu trofeum tak się spodobało, że zabrał je sobie do Gabinetu Owalnego w Białym Domu. Klub z Londynu otrzymał replikę.

Aby zadowolić Trumpa, Infantino stworzył pokojową nagrodę FIFA. Przyznał ją prezydentowi USA na grudniowej ceremonii losowania grup mundialu drużyn narodowych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku. To miała być kontra wobec Norweskiego Komitetu Noblowskiego, który Pokojową Nagrodę Nobla ośmielił się wręczyć liderce opozycji w Wenezueli, Marii Machado, mimo iż Trump intensywnie o nią zabiegał. Infantino doskonale wie, jak rozmawiać z obecnym prezydentem USA, by mieć w nim sojusznika. Albo „wspólnika", jak mówi poprzedni szef FIFA Sepp Blatter, zdymisjonowany za korupcję.

Prezes lub, jak niektórzy wolą, prezydent FIFA potrafi dogadać się z każdym. W 2018 roku przyjął Order Przyjaźni od prezydenta Władimira Putina, ogłaszając, że Rosja zorganizowała najlepszy mundial w historii i świat nigdy nie zapomni jej gościnności. Było to oczywiście już po aneksji Krymu i ataku na Donbas, czyli pierwszej inwazji Rosji w Ukrainie.

Rzeczywiście, Infantino nie zapomniał o starym przyjacielu. Niedawno ogłosił, że trzeba przywrócić sportowców z Rosji do międzynarodowej rywalizacji, bo „ich odsunięcie niczego nie zmieniło". Faktycznie, pociski rosyjskie wciąż spadają na Kijów i inne miasta Ukrainy. Inwazja trwa już cztery lata.

Od 2016 roku FIFA rozdzieliła między 211 krajowych federacji 5 mld dolarów na rozwój piłki nożnej, siedmiokrotnie więcej niż w poprzedniej dekadzie

Infantino nie ukrywa swoich zażyłych kontaktów z reżimem Arabii Saudyjskiej. 13 maja 2025 roku w Rijadzie uczestniczył w spotkaniu Trumpa z królem Mohammedem bin Salmanem. Dwa dni później w Asuncion odbywał się 75. kongres FIFA. Obowiązki w Rijadzie sprawiły, że Infantino spóźnił się do Paragwaju. Na znak protestu szefowie UEFA opuścili salę obrad, oskarżając prezydenta FIFA o przedkładaniu interesów politycznych ponad sportowe.

Co prawda Infantino jest Szwajcarem o włoskich korzeniach i karierę w piłce zaczynał w Europejskiej Unii Piłkarskiej, dawno jednak zrozumiał, że nie potrzebuje poparcia europejskich federacji, by utrzymać się u władzy w FIFA. W zupełności wystarczą mu głosy większości z Afryki, Azji i Ameryki.

Infantino i Europejczycy

Przed mundialem w Katarze w 2022 roku organizacje praw człowieka podnosiły larum o nieludzkie traktowanie najemnych pracowników z innych krajów do budowy stadionów. Oskarżano Katarczyków o niepłacenie wynagrodzeń, nadmiernie długi czas pracy, nielegalną rekrutację i wypadki śmiertelne na budowach.

Infantino odpowiedział w imieniu imigrantów zarobkowych, że z pewnością są dumni, iż wzięli udział w budowie stadionów na mundial. 19 listopada 2022 roku, tuż przed rozpoczęciem mistrzostw świata, oświadczył, że „czuje się Katarczykiem, Arabem, Afrykaninem, gejem, niepełnosprawnym i imigrantem zarobkowym". Oskarżył kraje zachodnie o „hipokryzję" za krytykę Kataru. W godzinnym monologu powiedział dziennikarzom: „Za to, co my, Europejczycy, robiliśmy przez ostatnie 3000 lat, powinniśmy przepraszać przez następne 3000 lat, zanim zaczniemy udzielać lekcji moralnych".

Trzeba jednak oddać Infantino, że wygrał batalię z Iranem o prawo wstępu kobiet na piłkarskie stadiony. Było to zabronione od rewolucji islamskiej w 1979 roku. W 2019 r. Sahar Khodayari, znana jako „Błękitna Dziewczyna", dokonała samospalenia, gdy aresztowano ją za próbę wejścia na trybuny obiektu piłkarskiego. Interwencja Infantino sprawiła, że kobiety irańskie mogły wrócić na trybuny. 19 października 2019 r. na stadion Azadi w Teheranie przybyło 3,5 tys. kibicek na mecz eliminacji MŚ z Kambodżą.

Infantino zaczynał pracę w UEFA w 2000 roku, cztery lata później został szefem działu spraw prawnych i licencjonowania klubów. Był jednym z działaczy, którzy wprowadzali zasady finansowego Fair Play w ligach europejskich. W 2007 r. mianowano go na zastępcę sekretarza generalnego UEFA, a po dwóch latach został sekretarzem. Rozszerzał liczbę finalistów Euro do 24 zespołów, opracowywał koncepcję Ligi Narodów. Z wdziękiem prowadził losowania europejskich rozgrywek, za co w Polsce nazwano go „łysym od kulek". Chodziło o kule, w których umieszczane są nazwy zespołów, biorących udział w losowaniu.

Infantino był członkiem komitetu reform FIFA po skandalu korupcyjnym i usunięciu z funkcji Seppa Blattera w 2015 roku. Wtedy otrzymał poparcie UEFA, by kandydować w wyborach w FIFA. Wygrał je w drugiej turze, po tym, jak obiecał walkę z korupcją i powiększenie mundialu do 40 drużyn. Spełni obietnicę w USA, Kanadzie i Meksyku, gdzie wystartuje 48 zespołów, w tym po raz pierwszy Uzbekistan, Curacao i Wyspy Zielonego Przylądka.

Klubowy mundial, wymyślony przez Infantino, FIFA uznała za sukces. Na stadionach obejrzało go 2,5 mln widzów, ze średnią na meczu 39 547 ludzi. Część obiektów świeciła pustkami, trzeba było obniżać ceny biletów, lub wręcz je rozdawać. W telewizji turniej śledziło ponad dwa miliardy fanów na całym świecie, bo DAZN pokazywał je za darmo.

Premie dla klubów były rekordowe, Chelsea otrzymała 129,5 mln dolarów. Trzeba było tylko zignorować protesty piłkarzy, skarżących się na przeładowany kalendarz rozgrywek, co powoduje u nich wyczerpanie fizyczne i kontuzje.

Futbol bije własne rekordy

Więcej meczów to jednak wyższe zyski. Zapotrzebowanie na bilety na mundial drużyn narodowych, który rozpocznie się za cztery miesiące, wyniosło 500 mln – absolutny rekord. Wydaje się więc, że działania Infantino nie przeszkadzają kibicom kochać futbolu. Jak głosi FIFA w USA, Kanadzie i Meksyku czeka nas największe sportowe wydarzenie w dziejach.

Dynamicznie rozwija się piłka nożna kobiet i rozgrywki juniorskie. Na mundialu piłkarek w Australii i Nowej Zelandii w 2023 roku zagrały 32 drużyny. Pula nagród wynosiła 152 mln dolarów, trzykrotnie więcej niż na poprzednich mistrzostwach w 2019 roku we Francji i dziesięć razy więcej niż w 2015 roku w Kanadzie. W mistrzostwach świata juniorów do lat 17 w Katarze w ubiegłym roku zagrało aż 48 zespołów. Tak ma być co 12 miesięcy.

Od 2016 roku FIFA rozdzieliła między 211 krajowych federacji 5 mld dolarów na rozwój piłki nożnej, siedmiokrotnie więcej niż w poprzedniej dekadzie. Światowy futbol to więc biznes mlekiem i miodem płynący, co wystarczy większości federacji, zwłaszcza poza Europą, by wspierać Infantino.

Na Starym Kontynencie może się on nie podobać, za to poza Europą jest popularny. Tam doceniają, że na czele FIFA stoi potężny człowiek – przyjaciel Trumpa, Putina, szejków Kataru i Arabii Saudyjskiej. Przed mundialem w 2022 roku Infantino mieszkał z rodziną w Dausze. Pytano go nawet lekko ironicznie, czy nie chce przenieść tam siedziby FIFA z Zurychu.

Krytyka w Europie nie przeszkadza Infantino brylować na światowych salonach sportowych i politycznych. Komu się to nie podoba, może sobie o tym pokrzyczeć. W 2023 r. w wyborach na prezydenta FIFA Szwajcar nie miał nawet kontrkandydatów, wygrał przez aklamację. Kolejne wybory w 2027 r. zapewne też wygra. Nadzieja jego przeciwników może polegać na tym, że w 2016 r., po skandalu korupcyjnym z Blatterem, do statutu FIFA wprowadzono zapis o trzech kadencjach dla jej szefa. Czyli Gianni będzie rządził światową piłką najdalej do 2031 roku. ●

eprasa.pl 2d96d9ac09

Byle dokończyć sezon

– JSW Jastrzębski Węgiel uregulował zaległości finansowe wobec siatkarzy, o których mowa była w porozumieniach – potwierdziła Sport.pl przewodnicząca Komisji Licencyjnej PZPS Aneta Olszycka. Czy utytułowany klub może być już pewny dotrwania do końca sezonu?

Agnieszka Niedziałek

• **W miniony czwartek Jastrzębski Wegiel przegrał z Barkomem Każany Lwów 1:3**
FOT. JAREK PRASZKIEWICZ/PAP

Jeszcze w czwartkowy wieczór kibice Jastrzębskiego Węgla byli mocno przybici. Nie tylko z powodu przegranej z plasującym się w dolnej części tabeli Barkomem Każany Lwów (1:3), ale przede wszystkim za sprawą niepokojących sygnałów napływających w ostatnich dniach. Pesymiści zastanawiali się nawet, czy – z powodu wielkich kłopotów finansowych będącej sponsorem strategicznym klubu Jastrzębskiej Spółki Węglowej – może to być ostatni mecz w sezonie dwukrotnego finalisty Ligi Mistrzów, choć do końca rozgrywek jeszcze daleko. W piątek sympatykom jastrzębian spadł kamień z serca. Przynajmniej na jakiś czas.

Zaciskanie pasa nie wystarczyło

O coraz większych kłopotach finansowych JSW wiadomo było już od dłuższego czasu. To dlatego z bazującego w ogromnym stopniu na pieniądzach z tego źródła Jastrzębskiego Węgla – który w ostatnich latach był jednym z najbogatszych klubów w kraju i miał w składzie kilka gwiazd – latem odeszli m.in., będący od lat filarami, Tomasz Fornal i Jakub Popiwczak oraz trener Marcelo Mendez. Drużynę na obecny sezon zbudowano za znacznie mniejsze pieniądze, ale to i tak nie wystarczyło, by uniknąć problemów. I to niemałych.

Pierwsze informacje o zaległościach wobec obecnych zawodników pojawiły się pod koniec ubiegłego roku. Okazało się jednak, że wszystkich uzgodnionych zapisami kontraktowymi premii nie otrzymali wciąż jeszcze także byli już siatkarze i członkowie sztabu szkoleniowego czterokrotnego mistrza Polski. W nieoficjalnych rozmowach można było usłyszeć, że wobec obecnych padały kolejne obietnice, ale nie były potem realizowane. W styczniu część zaległości została uregulowana, ale sytuacja i tak była napięta ze względu za zbliżający się termin przedstawienia wymaganych przez Komisję Licencyjną tzw. listów czystości.

Termin składania zaświadczeń o braku zaległości finansowych przekraczających 60 dni upływał 31 stycznia. Jastrzębski Węgiel dokumenty złożył, dodając do tego zawarte porozumienia dotyczące odroczenia spłaty zadłużenia – dlatego w połowie lutego przyznano mu licencję nadzorowaną. W porozumieniach, jako termin spłaty, wskazano 23 lutego, wtedy też potrzebną sumę miała przekazać JSW. Ale nie przekazała. Zawodnicy opuścili dwa treningi, a coraz częściej zaczęły się pojawiać pytania o przyszłość utytułowanego klubu. I to nie tylko tę dalszą, ale i o to, czy zdoła on dokończyć bieżący sezon.

Regulaminowo sytuacja wyglądała tak: wobec braku uregulowania w terminie zaległości z porozumień wszczęto procedurę licencyjną. Posiedzenie właściwej komisji, działającej przy Polskim Związku Piłki Siatkowej, wyznaczono na 3 marca. Wtedy wnioskowałaby ona do Polskiej Ligi Siatkówki – jako organizatora PlusLigi – o odjęcie drużynie z Jastrzębia-Zdroju trzech punktów, a jeśli pieniądze by nie wpłynęły w ciągu siedmiu dni, to miałaby prawo odebrać klubowi licencję.

Wobec uregulowania zaległości, o których mowa w porozumieniach, zaplanowane posiedzenie nie odbędzie się. Choć pełniąca funkcję przewodniczącej Komisji Licencyjnej Aneta Olszycka powiedziała Sport.pl, że przesłane w piątek dokumenty zostaną jeszcze dokładnie sprawdzone.

Prezes nie zdradza szczegółów

Prezes Jastrzębskiego Węgla Adam Gorol, w krótkiej rozmowie ze Sport.pl zaznaczył, że otrzymane pieniądze wystarczyły na pokrycie zobowiązań zawartych w porozumieniach. Nie wystarczą na bieżące potrzebu klubu i nie gwarantują mu spokojnego dokończenia sezonu. Mając jednak na uwadze, że w regulaminie dotyczącym licencji oraz w kontraktach mowa jest o zaległościach przekraczających 60 dni, to już w tym momencie zażegnano największe niebezpieczeństwo.

Czy w przyszłym sezonie siatkarze Jastrzębskiego Węgla po raz 26. z rzędu zagrają w PlusLidze?

– Klub kupił sobie w tym momencie dokończenie sezonu. Nawet gdyby teraz znów brakowało przez dłuższy czas pieniędzy, to zawodnikom w kwietniu nie będzie się opłacało rozwiązać kontraktu – słyszę od jednego z menadżerów siatkarskich.

Wśród kibiców zrodziło się pytanie o źródło pieniędzy, które nagle pojawiły się kilka dni po ustalonym terminie. Niektórzy zastanawiali się, czy pojawił się nowy sponsor. Gorol zaznacza, że nie może ujawniać takich szczegółów, ale w środowisku dominuje teza, że dotarły z opóźnieniem pieniądze obiecane przez JSW. Prezes klubu z tego samego powodu nie zdradza również wysokości zadłużenia, ale zapewnia, że nie wynosiło ono aż 8 milionów złotych, o których mowa była w „Przeglądzie Sportowym".

Nieprzyjemny powrót do przeszłości

Poza odebraniem licencji istniała jeszcze inna opcja wykluczenia z rozgrywek – zgodnie z regulaminem PLS grozi ono klubowi, który nie rozegra dwóch meczów. Ale nawet gdyby podstawowi zawodnicy Jastrzębskiego Węgla zbuntowali się pod koniec sezonu w przypadku dalszych zaległości, to wydaje się, że klub i tak by sobie poradził.

– Mogliby wtedy sięgnąć po chłopaków z akademii, którą prowadzą – wskazuje mi w nieoficjalnej rozmowie jeden z prezesów klubów PlusLigi. Dodaje, że współczuje Gorolowi. I przypomina, że przed laty klub – ze względu na ścisłą współpracę z JSW – zmienił nawet barwy.

Po rozegraniu 22 z 26 meczów fazy zasadniczej drużyna prowadzona przez trenera Andrzeja Kowala zajmuje siódme miejsce. Wyprzedza o trzy punkty PGE Skrę Bełchatów, która rozegrała o trzy spotkania mniej i o cztery Zaksę Kędzierzyn-Koźle, która ma za sobą 21 meczów. Nie wiadomo więc jeszcze, czy będzie w ósemce walczącej w ćwierćfinałach o mistrzostwo Polski. Ale pytanie, które jest teraz znacznie ważniejsze, brzmi: czy w przyszłym sezonie po raz 26. z rzędu zagra w PlusLidze?

Jastrzębianie już raz mierzyli się z dużymi kłopotami finansowymi w związku z problemami JSW. W kuluarach można usłyszeć, że w 2015 roku klub miał dwa budżety – jeden na długi, a drugi na bieżące sprawy. To wtedy prezesem został Gorol, który miał pomóc wyjść z trudnej sytuacji. Trzeba było zacisnąć pasa i w składzie pozbawionym największych gwiazd drużyna w sezonie 2015/16 zajęła siódme miejsce. ●

SPORT.PL
- Polscy koszykarze w drodze na mundial – jak zagrali z Łotwą?
- Po niedzielnych hitach ekstraklasy: Jagiellonia – Legia i Lech – Raków

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422882

Tatry mountain resorts, a.s.

Demänovská Dolina 72, 031 01 Liptovský Mikuláš, REGON: 31 560 636

zgodnie z ustawą nr 566/2001 Dz.U. Republiki Słowackiej o papierach wartościowych i usługach inwestycyjnych z późniejszymi zmianami informuje, że

Roczne sprawozdanie finansowe od 1.11.2024 do 31.10.2025
spółki Tatry mountain resorts, a.s. oraz spółek zależnych od 2.3.2026 jest dostępne bezpłatnie w formie elektronicznej na stronie internetowej www.tmr.sk

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422709

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt **VIII Ns 464/22** toczy się sprawa z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Zabrze o stwierdzenie nabycia spadku po **Adamie Krogul**, synu Józefa i Marianny, urodzonym w dniu 14 stycznia 1974r. w Gliwicach, zmarłym w dniu 9 grudnia 2021r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34422748

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, w Wydziale V Cywilnym pod sygnaturą akt V Ns 730/25 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Polskiego S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Pawliczaku, synu Wojciecha i Ireny, ostatnio stale zamieszkałym w Poznaniu na Os. Bohaterów II Wojny Światowej 36/65, zmarłym 14 września 2019 r. w Poznaniu. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34420267

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 2d96d9ac09

wyborcza
DUŻY FORMAT
NR 9 / 1669 MAGAZYN REPORTERÓW 2 MARCA 2026

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rozmowa Marcina Wójcika

POETA SZUKA PRACY

eprasa.pl 2d96d9ac09

Ghana. Śladami Kapuścińskiego

KOMU ŚWIECI czarna gwiazda

Jacob urodził się w biednej rodzinie. Gdy skończył siedem lat, mama wysłała go do „wujka”. „Wujek” miał wiele dzieci, którym kazał kopać kilofami ziemię i wypłukiwać z niej złoto

TEKST I ZDJĘCIA: MACIEJ CZARNECKI

Niedzielny poranek w Akrze. Chrapliwy i rytmiczny głos, niemal jakby ktoś rapował, domaga się czegoś agresywnie. Czego? Nie wiem, bo głośniki, z których się wydobywa, niemiłosiernie skrzeczą...

Beztroska kakafonia niesie się po rozgrzanych słońcem ulicach, na których sprzedawczynie w kolorowych strojach ułożyły na stolikach stosy mango i bananów; ponad dachami niepozornych, dwupiętrowych domów, przed którymi suszy się pranie, a kobiety cierpliwie zgniatają w moździerzach maniok na fufu, lokalny przysmak o konsystencji gęstej kluchy.

Kurz i gwar. Bezpańskie psy drzemią w cieniu. Spiekota, choć jeszcze wcześnie. W żółwim tempie sunę przez zagracone podwórko, na którym rozstawiono wielki namiot, i w końcu docierają do mnie urywki modlitewnej mantry: „W imię Jezusa, w imię Jezusa!...”.

Pod prowizoryczną konstrukcją grupka ośmiu-dziesięciu osób śpiewa, tańczy, podryguje, w nagłych spazmach wyrzuca ręce w powietrze, by nagle chwycić za tamburyn lub mikrofon. Lider, korpulentny mężczyzna po czterdziestce, pozdrawia mnie skinieniem głowy, lecz nie przerywa.

Po mszy młoda kobieta w eleganckiej, żółtej sukience, która modliła się obok, tłumaczy mi, że spotykają się tu od dziesięciu lat, bo sąsiad pozwala rozstawiać namiot na swojej działce. Jasne, że chcieliby mieć świątynię z prawdziwego zdarzenia, ale ziemia w Akrze jest droga.

– Pan wskaże nam drogę – mówi z przekonaniem.

Przedstawia się jako Vera Brown. Gdy rzucam, że w Polsce ludzie nie modlą się tak żywiołowo, kiwa głową. Opowiada, że kiedyś też chodziła do „zwykłego” kościoła, aż przyjaciółka wyciągnęła ją tutaj. Dopiero wtedy poczuła, że nawiązuje „osobistą relację z Bogiem”.

Kątem oka dostrzegam, że w leżącym na stoliku zeszycie każdy wpisał, ile dał na ofiarę. Jak na lokalne warunki to spore sumy, od 100 do 500 cedi (1 cedi to ok. 33 gr).

Religia jest dla Ghańczyków arcyważna. Wielu uważa, że bogactwo, powodzenie w życiu doczesnym, liczne potomstwo to błogosławieństwa za dobre czyny. Choroby są karą za złe. A świat pełen niewidzialnych sił. Zdarza się, że szajki przemytników do Europy zabierają swych klientów do kapłanów religii tradycyjnych, by zawrzeć przymierze i później ich szantażować: jak nie oddasz nam 10 tys. euro, twoja rodzina zacznie umierać.

Ponad 70 proc. mieszkańców kraju to chrześcijanie różnych wyznań. Prawie 20 proc. – muzułmanie. Najprężniej rozwijają się żywiołowe kościoły pentekostalne, takie jak ten, które współgrają z afrykańską duchowością i sposobami ekspresji.

70 LAT PÓŹNIEJ

Brytyjczycy nazywali ją Złotym Wybrzeżem. Dawna kolonia, słynąca z eksportu złota i kakao, wybiła się na niepodległość w 1957 roku, jako pierwsza w całej Afryce Subsaharyjskiej. Rozpoczęła falę dekolonizacji.

Pierwszy minister edukacji niepodległej Ghany Kofi Baako opowiadał wówczas Ryszardowi Kapuścińskiemu, że tylko co trzeci obywatel umie czytać i pisać. Rząd zamierzał zlikwidować analfabetyzm w 15 lat. Nie udało mu się do teraz, lecz piśmiennych jest już trzech na czterech Ghańczyków.

Kapuściński przyjechał do raczkującego kraju w historycznym momencie. To była jego pierwsza podróż do Afryki. Młody reporter PAP opisał nastrój podniosłej radości na wiecu Kwame Nkrumaha, bohatera pokojowej walki o niepodległość i pierwszego prezydenta. Jego wielkie plany zjednoczenia kontynentu. Nadzieje na lepsze jutro i chaotyczne życie uliczne w Akrze („To jakby rozmnożone, powielone miasteczko, które wypełzło z buszu, z dżungli i zatrzymało się nad brzegiem Zatoki Gwinejskiej” – porównywał w „Hebanie”).

Przyleciałem do Akry prawie 70 lat później, by sprawdzić, co zostało z tych nadziei i jak żyje się dziś w kraju, który miał być inspiracją dla całej Afryki.

GŁÓD W OCZACH

Ghana uchodzi dziś za modelową afrykańską demokrację. Owszem, jak wielu sąsiadów doświadczyła przewrotów wojskowych, ale od ponad trzech dekad pokojowo zmienia władze po wyborach. W tym czasie jej gospodarka średnio rosła o ponad 5 proc. PKB rocznie.

A zarazem jest ponad dziewięciokrotnie mniejsza od polskiej, mimo podobnej liczby ludności (35,5 mln). Już przez okna taksówki z lotniska widzę na skrzyżowaniach zastępy biedaków. Wdychając spaliny, dzieci w złachanych T-shirtach podsuwają dłonie pod szybę w błagalnym geście. Jakiś młodzian oferuje, że umyje przednią szybę. Kobiety, po mistrzowsku balansując z koszami na głowach, próbują coś sprzedać: woreczki z wodą, zawiniątka z fistaszkami, gumy do żucia, szmatki do przetarcia czoła, zapewne pocięte ze starych ubrań. Ile w ten sposób zarobią?

W bogatej dzielnicy Labone przy każdym placu budowy, na którym uwijają się robotniczy w znoszonych kamizelkach, ustawia się ktoś z przekąskami. Wie, że miejscowe restauracje są dla nich za drogie. W Akrze widać sporo dźwigów, lecz ci, którzy wznoszą nowe sklepy i biurowce, wracają wieczorem do ciasnych, przegrzanych klitek.

Inna część Akry, znacznie biedniejsza. Asfaltowa ulica zamienia się tu w upstrzony dziurami, piaskowy trakt, a piętrowe domy w parterowe rudery, przed którymi piętrzą się stosy plastikowych butelek, reklamówek, puszek, łachmanów. Obstępuje mnie paru miejscowych. Dopytują, czemu robię zdjęcia: – Czemuś tu przyszedł? Czego szukasz?

Odpuszczają zaskakująco szybko, gdy wyjaśniam, że jestem reporterem. Gęsta atmosfera ustępuje – jak mi się wydaje – niejasnej nadziei, że ktoś pokaże, w jakich warunkach przyszło im żyć.

– Jeszcze to zrób – rzuca młodzian w czarnej koszulce, który zaczyna mi towarzyszyć. Wskazuje na cuchnące rozlewisko, w którym pływają plastikowe śmieci. Kiwam głową ze zrozumieniem, a on wypala:
– Widzisz, jak wysprzątali?

Okazuje się, że było dużo gorzej: plastik doszczętnie zasłaniał lustro wody. To, co brałem za desperację, było dumą z porządków.

Mój towarzysz jest Liberyjczykiem. Mówi, że ma na imię James. I że studiował bibliotekarstwo, lecz nie mógł znaleźć pracy w zawodzie. Zresztą innej też nie. Podróż busami z Monrovii (1,5 tys. km) zajęła mu trzy dni i trzy noce. Po przyjeździe zamieszkał z rodakami.

Oficjalnie w Ghanie żyje około pół miliona migrantów, nielegalnie – prawdopodobnie kilkukrotnie więcej. Wielu właśnie w takich miejscach.

Pytam Jamesa, z czego się utrzymuje.

– Czasem udaje mi się złapać robotę przy rozładunku towarów.

– Ile płacą?

– 100 cedi dziennie. Ale zarabiam tylko w niektóre dni.

Gdy poruszam temat galamseyów, nielegalnych kopalni złota, które przyciągają wielu migrantów, prosi, żebym wyłączył dyktafon. Chce mi powierzyć sekret.

– Tak naprawdę mam już złoto. Odziedziczyłem 4 kilo po ojcu. Są zablokowane w banku. Potrzebuję tylko niewielkiej sumy, żeby odblokować depozyt... – zaczyna, a ja z trudem powstrzymuję się od śmiechu.

Odpowiadam, że nie mogę pomóc, ale daję mu trochę pieniędzy na jedzenie. Co z tego, że próbował mnie wkręcić, skoro ma w oczach głód.

OBUDZENI PRZEZ TIKTOKA

Miejscowi poruszają się w piekącym słońcu lekko, jakby bez wysiłku, ale powoli. Po co tracić energię na pośpiech? Dłuższe dystanse pokonuje się minibusami zwanymi trotro, często zdezelowanymi, których głośni kierowcy zawsze dążą do tego, by pasażerów było więcej niż miejsc. Nieźle działa Uber, choć stan aut woła o pomstę do nieba.

Poza slumsami czuję się tu tak bezpiecznie, że szwendam się nawet nocą, na co nie pozwoliłbym sobie w wielu afrykańskich metropoliach. Wzdłuż ulic, nawet w najlepszych dzielnicach, biegną rynsztoki – tak jak w czasach Kapuścińskiego. Nie wiadomo, czy znośniej jest w porze deszczowej, gdy czasem wzbierają, czy suchej, gdy ich zawartość stoi i przypomina o sobie nawet niewrażliwym nosom.

eprasa.pl 2d96d9ac09

• **Targ w okolicach Kantamanto**

Mimo tzw. pory suchej wilgotność i tak zbliża do 90 proc. Akra ma fatalny i wyjątkowo nieprzyjemny klimat: ciężki, malaryczny, lepki jak sok nadpsutego owocu, który jeszcze jest smaczny, ale powoduje niestrawność. Akurat kończy wiać harmattan, pylny wiatr pasatowy, niosący piasek znad Sahary, który oblepia twarze i wdziera się do płuc.

Kapuściński opisywał fantastyczną zdolność Afrykańczyków do „martwego oczekiwania", kiedy czekając na odjazd autobusu lub inne wydarzenie, na długi czas „zapadają w jakiś głęboki fizjologiczny sen", pogrążają się w odrętwieniu. Widziałem to jeszcze dekadę temu na placach w Nigrze.

Teraz, stojąc w kolejce po kartę SIM w salonie operatora, nagle zdaję sobie sprawę z cichej rewolucji: oto każdy petent zatapia się w ekranie smartfona. Gadżet wyciągnął Afrykańczyków z własnego świata wewnętrznego i rzucił w „tu i teraz", reprezentowane przez klipy na TikToku i nawałnicę wiadomości.

W zeszłym roku pewną popularność zyskał w Ghanie samozwańczy prorok Ebo Noah, który budował drewniane arki, by ocalić świat od wielkiego potopu, zapowiadanego na 25 grudnia ub.r. Gdy apokalipsa nie nadeszła, oznajmił wyznawcom na TikToku i Instagramie, że jego modlitwy zadziałały, ale trzeba je kontynuować, wpłacając pieniądze na boże dzieło. Aresztowano go za sianie paniki. Wtedy był już raczej wyszydzany, bo kupił sobie mercedesa, który kiepsko współgrał z wizerunkiem ascety.

OBALONY MESJASZ

W okazałym, dobrze utrzymanym parku z mauzoleum Nkrumaha stoi jego pomnik, niegdyś znajdujący się przed gmachem parlamentu. A raczej to, co z niego zostało. Odlany z brązu przywódca nie ma prawej ręki, a jego głowę, oderwaną od reszty podczas zamachu stanu w lutym 1966 roku, umieszczono na osobnym postumencie – to memento, że demokracji nie można brać za pewnik.

Na zapewne ostatnim zdjęciu pomnika w całości, które zrobił Ryszard Kapuściński (wiele lat później zamieszczonym przez Agorę w zbiorze „Czarne Gwiazdy"), pozuje przy nim gromada dzieci: trzech czy czterech chłopców weszło na obalonego ojca narodu, a kolejny, spoglądając z groźną miną w obiektyw, trzyma na nim prawą nogę.

Zapatrzony w socjalizm Nkrumah budował szkoły, szpitale, zakłady przemysłowe. Perłą w koronie jego projektów była elektrownia wodna i zapora Akosombo na rzece Wolta, która stworzyła największe sztuczne jezioro na świecie, o tej samej nazwie co rzeka. Jako współzałożyciel Organizacji Jedności Afrykańskiej „myślał o sobie nie jako o prezydencie Ghany, ale jako o prezydencie Afryki", „uważał się za mesjasza całej Afryki", zanotował Kapuściński („Gdyby cała Afryka..."). Z upływem czasu przejawiał coraz większe tendencje autorytarne.

Jego obalenie, inspirowane przez CIA, rozpoczęło w Ghanie okres kolejnych przewrotów i dyktatur. Ostatni z dyktatorów, Jerry Rawlings, dokonał rzeczy wielkiej: po ponad dekadzie rządów w 1992 roku zrzucił mundur i zarządził wybory, przywracając w kraju wielopartyjną demokrację. Rządził jeszcze przez dwie kadencje, bo tak chciał naród, a potem poparł innego kandydata ze swojej partii, który przegrał. Wtedy Rawlings bez szemrania przekazał władzę opozycji.

ROSJANIE ZAMIAST FRANCUZÓW

W Akrze nigdy nie jest cicho. Każdy stragan, każda buda z jedzeniem ma swój głośniczek, z którego bombarduje okolicę hitami afrobeats – im głośniej, tym lepiej. Z bujającego, eklektycznego afrobeats, które zrobiło zawrotną karierę na świecie, Ghańczycy są wyjątkowo dumni (choć współtworzyli je z Nigeryjczykami).

Gwiazdor reggae i panafrykanista Rocky Dawuni, z którym spotykam się w modnym lokalu w rozrywkowej dzielnicy Osu, przekonuje, że zjednoczenie kontynentu, o którym marzył Nkrumah, dokonuje się właśnie dzięki muzyce. – Od czasu niepodległości muzyka i kultura są integralnym narzędziem definiowania naszej tożsamości narodowej – twierdzi.

– Jesteśmy w stanie zmieniać rządy bez przemocy – to samo w sobie jest zwycięstwem demokracji. Ale zmiany nie poprawiają położenia wielu obywateli. W Akrze buduje się wiele wysokich budynków, a jednocześnie tylu mieszkańców nie może zaspokoić podstawowych potrzeb – ciągnie.

Jego zdaniem korupcja, nieudolność i złamane obietnice demokracji mogą popchnąć rozczarowane brakiem perspektyw młode pokolenie do poszukiwania alternatyw. Część Ghańczyków podziwia młodego wojskowego Ibrahima Traore, rządzącego po zamachu stanu w sąsiednim Burkina Faso.

– Demokracja? – macha ręką taksówkarz, któremu zwierzam się z celu mojej wizyty w Ghanie. – Dopóki nie naprawią cholernych dróg, a ci ludzie nie będą mieli co jeść, nie ma demokracji – wskazuje na żebrzących.

Traore mu się podoba, bo znacjonalizował majątek francuskich firm, który wreszcie „trafił do Afrykanów". Potrzebny jest ktoś, kto zrobi porządek, weźmie za kołnierz skorumpowanych sędziów, elity polityków i biznesmenów.

Trzymam język za zębami, bo nie przyjechałem tu po to, by się mądrzyć. Dopiero kiedy sam pyta mnie, co sądzę o dyktatorze zza miedzy, wspominam, że po

OGŁOSZENIE 34422265

Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

REKLAMA
ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY
Warszawa
WSPÓŁORGANIZATOR
wyborcza.pl
PATRONAT MEDIALNY: tokfm

eprasa.pl 2d96d9ac09

wypędzeniu Francuzów zaprosił rosyjskie firmy i ekspertów wojskowych, prześladuje dziennikarzy.

ISAAC I JEGO CZTEREJ BRACIA

Poza złotem i kakao Ghana kojarzy się jeszcze z piłkarzami. Każdy dzieciak w kraju marzy, by pójść w ślady Abediego Pele, Mikaela Essiena czy Kwadwo Asamoah, którzy zrobili kariery w europejskich klubach.

Działającą na północy Akry akademię piłkarską Juventusu założył trzy lata temu Asamoah, były gracz tego klubu i „Czarnych Gwiazd", jak mówi się na reprezentację Ghany. Jego zastępczyni, była dziennikarka sportowa Joyce Annor Yeboah, oprowadza mnie po kompleksie z halą i pełnowymiarowym boiskiem. Trenuje na nim kilkunastu chłopaków.

– Młodzieżowcy Juve? – upewniam się.

– Nie, to akurat Smac, nasza inna drużyna – odpowiada Yeboah.

Zaskakująco skromny i prostolinijny Asamoah, na którego wpadamy w klubowej kawiarni, też opowiada tylko o Smac: – Jeździmy po wioskach w całym kraju. Czasem ktoś daje nam cynk: tam i tam jest taki utalentowany dzieciak, musicie zobaczyć, jak gra. To są często bardzo ubogie dzieci, nie mają nawet porządnych butów. Kiedy kogoś bierzemy, to dajemy mu nie tylko internat, posiłki i treningi, ale i posyłamy do szkoły.

W końcu nie wytrzymuję i pytam wprost: a co z Juventusem? Okazuje się, że tam grają dzieci z bogatych rodzin. Akademia wykorzystuje znaną markę i czesne płacone przez ich rodziców (od 1,5 tys. dol. za sezon za najmłodszych, do 3 tys. dol. za adeptów „primavery" od 15 do 19 lat), by finansować Smac. Asamoah nawet nie kryje, że w Juve grają ci mniej utalentowani. Kiedy ktoś się wyróżnia, jest przenoszony do Smac.

Wybałuszam oczy. Spodziewałem się fabryki talentów na włoski rynek, a odkrywam projekt wyrównywania szans. To jakby przeciwieństwo pięknie opakowanych inicjatyw niektórych fundacji, które kwitną dzięki dobroczynności w Afryce, a niewiele zmieniają. Patrząc na to, z jakim przejęciem Asamoah mówi o dzieciakach, mam wrażenie, że Akademia udaje komercyjne przedsięwzięcie, a skupia się na poprawie ich losu.

– Ci chłopcy marzą, żeby grać w Europie, ale nie rozumieją, że talent nie wystarczy. Potrzeba sporo ciężkiej pracy i dyscypliny. Chcemy wychowywać ich nie tylko piłkarsko, ale po prostu na odpowiedzialnych ludzi – tłumaczy były piłkarz.

Bogate dzieciaki też musi ustawiać: – Niektórzy przychodzą do Juventusu i patrzą z góry na trenerów, uważają, że coś im się należy, bo ich mama i tata są bogaci. Zmieniamy ich sposób myślenia, uczymy szacunku.

Po treningu podchodzimy razem do kilku chłopaków ze Smac. 17-letni defensywny pomocnik Isaac Azong opowiada, że jego czterej bracia też grają w piłkę, ale tylko on traktuje to poważnie.

– Kiedy gram, zapominam o wszystkich problemach. No i chcę pomóc rodzinie, bo my nie jesteśmy za bogaci. Odmienić nasz los – stwierdza dobitnie i, sądząc po zaciętej twarzy, chyba szczerze.

Asamoah broni się rękami i nogami, kiedy wypytuję o najzdolniejszych. Nie chce nikogo wyróżniać. Przyznaje jednak, że jeden nastolatek był niedawno na testach w klubie filialnym Aston Villi, a inny w Udinese.

WRÓĆ DO KORZENI

Kilku turystów, przywiezionych klimatyzowanym vanem, pstryka fotki pod słynną Bramą Czarnej Gwiazdy w centrum Akry. Wyryto na niej pamiętną datę „1957" i słowa „Wolność i Sprawiedliwość". Pierwsze Ghańczycy mają, z drugim różnie bywa.

Na szczycie bramy osadzono pięcioramienną gwiazdę, symbol kraju, a zarazem panafrykanizmu. Nawiązuje on do założonej w 1919 roku w USA przez panafrykanistę Marcusa Garveya korporacji żeglugowej Black Star Line, która miała ułatwić powrót czarnych Amerykanów do Afryki.

– Ten pomysł mocno promuje także obecny rząd. Jest nastawienie, by Ghana była miejscem, do którego Afroamerykanie przyjeżdżają w poszukiwaniu swoich korzeni – tłumaczyła mi w Polsce prof. Anna Niedźwiedź, antropolożka kulturowa z UJ. – Wpisuje się to w nurt „sankofa" jeszcze z czasów Nkrumaha – to słowo w języku twi – ojczystym dla prawie połowy populacji Ghany – oznacza „odwróć się, wróć i podnieś coś, o czym zapomniałeś". Symbol często wyobrażany w formie ptaka, który się odwraca trzymając w dziobie jajko, czyli to, co cenne i nie powinno zostać zapomniane – dodaje antropolożka.

Tyle że Czarna Gwiazda świeci tylko niektórym. Kto przespaceruje się na wschód Drogą 28 lutego, upamiętniającą antybrytyjskie rozruchy w Akrze z 1948 roku, a potem skręci nad ocean, znajdzie się w dzielnicy biedoty, w której spotkałem Jamesa.

UBRANIA MARTWEGO BIAŁEGO

W okolicznych lagunach zalegają stare ubrania z Europy, zanieczyszczając je chemikaliami. Ghana to jeden z największych na świecie importerów używanej odzieży.

Działanie systemu opisano w śledztwie „Guardiana" z 2023 roku. Ludzie w bogatych krajach oddają odzież fundacjom. Te sprzedają handlarzom to, czego nie przekażą potrzebującym lub nie sprzedadzą w swoich punktach. Handlarze pakują towar w wielkie paczki, które odsprzedają kupcom w Akrze po 120-200 dol. za jedną. Kupcy nie wiedzą, co dokładnie jest w środku. Zwykle udaje im się sprzedać lub wykorzystać do recyclingu 40 proc. zawartości paczek. Reszta to śmieci. Jedną trzecią z nich odbierają miejskie służby. Reszta kończy na nielegalnych wysypiskach.

Kluczowym odcinkiem tego łańcucha jest targ Kantamanto. Według amerykańsko-ghańskiej fundacji Or to największy na świecie rynek odzieży używanej, na który co tydzień trafia 15 mln sztuk znoszonych ubrań.

Gdy wybieram się tam Uberem, grzęznę w korku już kilka przecznic dalej. Okazuje się, że cała dzielnica to jedno wielkie targowisko. Tysiące Ghańczyków, głównie kobiet, handlują tu nie tylko ubraniami, ale i owocami, warzywami, elektroniką, proszkami do prania, zabawkami – wszystkim, co się da. Godzinami wytrzymują symfonię głośnej muzyki i bezustannych nawoływań, wdychając spaliny i targując się z klientami.

Na samym Kantamanto, w pogrążonej w przyjemnym półmroku plątaninie wąskich alejek między kramikami, o dziwo jest spokojniej. Młodzi handlarze Robert Acquah i Spio Oppong opowiadają mi, że otworzyli tu biznes trochę z konieczności, bo nie mieli pracy. Kupują ubrania z Chin w porcie w sąsiednim Togo oraz paczki używanych z Europy w porcie w pobliskiej Temie. W tych ostatnich jest po 200-300 sztuk *obroni wawu* – czyli „ubrań martwego białego", jak się tutaj mówi. Do sprzedaży nadaje się ok. 50.

– Resztę wyrzucacie? – pytam.

– Nie, nigdy! Przerabiamy – zapewniają.

To niekoniecznie ściema dla dziennikarza. W ostatnich latach, wobec katastrofy ekologicznej, aktywiści i sami sprzedawcy rozkręcają projekty recyclingowe. Acquah i Oppong narzekają tylko, że dostają coraz gorsze produkty.

– Kiedyś było inaczej. A ludzie chcą jakościowych ciuchów. Na pewno by je kupowali, tylko nie wiemy, skąd je wziąć – mówią jeden przez drugiego.

CHIŃSKIE MACKI

Ghanę na potęgę trują też nielegalne kopalnie złota galamseye (ich nazwa pochodzi od ang. „gather them and sell", czyli „zbierz je i sprzedaj"). Używana do ekstrakcji złota rtęć przenika do gleby i wód gruntowych, niszcząc uprawy i zdrowie tysięcy ludzi.

Samuel Abora, kierowca i właściciel niewielkiej wypożyczalni samochodów („wypożyczamy tylko z kierowcą, bo inaczej odjadą i tyle ich widzieli"), z sentymentem wspomina ojcowską plantację kakaowca w Regionie Wschodnim.

– Po śmierci ojca wuj próbował ją prowadzić dalej, ale drzewa nie rosną już tak wysokie jak kiedyś. To wina okolicznych kopani. Górnicy wycięli wszystko dokoła – opowiada Abora.

Przyznaje, że wuj w końcu też sprzedał im ziemię.

W proceder od dawna byli zamieszani Chińczycy. Jednak od paru lat na potęgę dostarczają też kopiącym sprzęt, koparki i inne maszyny. Skorumpowani lokalni notable i policja patrzą na to przez palce. Część kopalni prowadzą uzbrojone grupy przestępcze. Gorączka złota ściąga na te tereny tysiące młodych mężczyzn, często z uboższej północy kraju, którzy liczą na szybki zarobek, a nierzadko giną przysypani ziemią.

Przed wyborami prezydenckimi z 2024 roku prawnik i aktywista Oliver Barker-Vormawor zorganizował demonstracje w tej sprawie. Gdy spotykamy się w jego kancelarii, tłumaczy, że galamseye skupiły jak w soczewce wiele problemów Ghany: korupcję, bezczynność rządzących, brak odpowiedzialności politycznej, słabą kulturę protestów, bo w czasach dyktatur ludzie byli zastraszani.

• **Czterokrotnie nominowany do Grammy gwiazdor reggae i panafrykanista Rocky Dawuni**

Nowy prezydent John Dramani Mahama obiecywał się tym zająć. – Na początku rządzący zaczęli wycofywać się z niektórych obietnic. Np. ze zniesienia prawa, które pozwalało na wydobycie w rezerwatach leśnych. Jednak w końcu je znieśli. Natomiast dotąd nie wprowadzili stanu nadzwyczajnego, co też zapowiadali – relacjonuje prawnik.

Mahama powołał państwową agencję GoldBod, która zarówno reguluje rynek złota, jak i sama nim handluje, co krytykują eksperci. Na słynnej Oxford Street w Akrze działa sklep jubilerski GoldBodu, pod który podjeżdżają drogie auta. Po drugiej stronie ulicy, pośród stert łysych opon na zachwaszczonym skwerze, pasą się wyliniałe kozy.

Barker-Vormawor narzeka, że rząd skupia się na walce z przemytem i rejestrowaniu kopalni, a nie ich likwidacji. – Sama rejestracja niczego nie załatwia. Dla lokalnych społeczności nic to nie zmienia – podkreśla.

MALI NIEWOLNICY

W galamseyach pracują też dzieci. Jacob urodził się w biednej rodzinie w slumsach nadmorskiego miasta Cape Coast. Gdy miał siedem lat, mama oznajmiła mu, że wysyła go do „wujka". Jacob do teraz nie wie, czy prawdziwego, czy tylko miał go tak nazywać.

„Wujek" miał wiele dzieci. Kazał im kopać kilofami w ziemi i przepłukiwać w rzece bryły, w których może kryć się złoto. Jacob nie znał tej okolicy. Wiedział tylko, że jest daleko od domu, bo długo go wieziono.

Spał pod wiatą. Na gołej ziemi, bez łóżka, posłania, choćby poduszki, kąsany przez komary i często głodny, bo dawali im tylko jeden posiłek dziennie. Gdy jego kolega spróbował ucieczki, „wujek" go złapał i zbił na kwaśne jabłko. Z czasem Jacob przyzwyczaił się do pracy i nawet cieszył się, że co parę dni dostaje 50 cedi. Pieniądze przywozili jacyś mężczyźni. „Wujek" zatrzymywał dla siebie znacznie więcej.

Takich historii jest w Ghanie mnóstwo, podobnie jak wielu innych krajach Afryki Subsaharyjskiej. Ile dokładnie – nikt nie wie. Międzynarodowa Organizacja Pracy szacuje, że tylko w połowach ryb na Jeziorze Wolta wykorzystywanych jest ok. 20 tys. dziecięcych niewolników.

Chłopcy pracują na łodziach, w kopalniach, na plantacjach, przy wypasie bydła. Dziewczynki częściej jako pomoc domowa: piorą, sprzątają, przygotowują posiłki. Tracą dzieciństwo i szanse na edukację. Często są bite, czasem molestowane.

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09

• **Barbara Fosua, właścicielka restauracji Basia's Bite**

Zaczyna się np. od tego, że samotna, uboga kobieta z piątką-szóstką dzieci nie jest w stanie wszystkich wyżywić. Albo znajduje nowego mężczyznę, który ma już swoje dzieci i nie chce mieć w domu cudzych. Kobieta zatrzymuje najmłodsze, a najstarszego oddaje. Czasem krewnym, którzy zapewniają, że poślą dzieciaka do szkoły i zapewnią mu dobre warunki, a tak naprawdę go biją i wykorzystują. Kiedy indziej handlarzowi, za 500 albo 1000 cedi. Albo za obietnicę, że za parę lat dziecko wróci do domu z krową, do tego nauczone zawodu.

Zwykle nie wraca, bo jest odsprzedawane. Nawet nie wie już, gdzie był jego dom.

Ironia losu: Cape Coast, z którego pochodził Jacob, był w czasach kolonialnych centrum handlu niewolnikami. Znajduje się tam jeden z ok. 40 fortów wzniesionych w tym celu na Złotym Wybrzeżu przez Europejczyków.

Jacob kopał złoto przez sześć lat. Pewnego dnia w osadzie zjawili się ludzie, którzy powiedzieli, że go zabiorą. Obiecywali, że jeśli z nimi pojedzie, jego życie się zmieni. Całymi dniami pertraktowali o czymś z „wujkiem", co tylko wzmogło podejrzenia chłopca. Już raz ktoś miał się nim zaopiekować.

Mimo to w końcu dał się przekonać. W pędzącym przez noc autobusie dostrzegł przerażone oczy innych dzieci i zdjął go strach: co, jeśli wiozą ich do innej kopalni, gdzie będzie jeszcze gorzej? Nagle zaczął żałować, że się zgodził.

Rano dojechali do jakiegoś kompleksu budynków. Jacobowi udało się na chwilę zasnąć, więc przecierał oczy, kiedy tuż po wyjściu z autobusu poczuł, że ktoś chwyta go za rękę. Inny chłopiec, mniej więcej w jego wieku, był ubrany w białą koszulkę polo i spodnie od mundurku szkolnego. – Cześć, nie bój się! Tutaj nas nie skrzywdzą – powiedział łagodnie.

Kapuściński opisywał fantastyczną zdolność Afrykańczyków do „martwego oczekiwania". Dziś każdy w kolejce zatapia się w ekranie smartfona

DZIECIĘCY RAJ

– Przez pierwszy tydzień-dwa naprawdę ciężko jest poradzić sobie z poziomem traumy tych dzieci. Przeszły tak wiele, były źle traktowane, bite. Prawie się nie odzywają – mówi Raphael Karikari, psycholog szkoły Kids Haven School, do której trafił Jacob (właśnie on opowiedział mi historię chłopca).

Szkoła mieści się przy prowadzonym przez salezjanów Child Protection Centre (CPC) w leżącym na wschód od Akry mieście Tema. Wybudowała ją w 2021 roku fundacja Omeny Mensah, wieloletniej prezenterki TVN, bizneswoman i filantropki.

Gdy odwiedzam ośrodek, robotnicy wznoszą kolejne budynki: centrum sportowo-artystyczne z boiskami i przychodnię z pijalnią czekolady Wedla. Gromada dzieci biega po dziedzińcu – właśnie skończyły lekcje. Wszędzie śmiech. Przypomina mi się cytat z „Lapidarium" Kapuścińskiego: „Śmiech, naturalny, serdeczny śmiech jest oznaką dobrej wspólnoty. Wśród ludzi opętanych nienawiścią nikt się nie śmieje".

– W końcu dzieci zaczynają nam trochę ufać. Widzą, że jesteśmy inni, szanujemy je. Musimy zacząć pracę od absolutnych podstaw, bo one nie potrafią liczyć ani czytać i pisać. No i cały czas je uspokajać, bo od czasu do czasu przeszłość do nich wraca – relacjonuje Karikari.

Przyznaje, że w Ghanie pracuje wiele dzieci, pomagając rodzicom. Ale to co innego niż niewolnictwo.

– Kiedy mieszkałem z mamą w mojej wiosce, po szkole chodziłem pomagać jej na farmę. Ale rodzice niczego mi nie narzucali: „Rafa, możesz przynieść wodę?", „Nie, odrabiam teraz lekcje", „Dobrze, to przynieś, jak skończysz". Gdybym odpowiedział tak handlarzowi, to bym oberwał. I chodziłbym do pracy nie po szkole, tylko zamiast.

Wypytuję o akcje ratownicze menadżera szkoły Damiana Kurpiewskiego, który rzucił karierę w branży fitness w Polsce, żeby odbijać w Ghanie zniewolone dzieci. Ostatnio musi trzymać rękę na temblaku, bo miał wypadek na motocyklu. Zdążyłem już zauważyć, że ludzie w Ghanie czasem jeżdżą jak szaleni.

– Kiedy podejrzewamy, że gdzieś mogą być wykorzystywane dzieci, najpierw wysyłamy tam swoich ludzi. Badają sytuację. Czasem na jakiś czas przeprowadzają się do wioski – opowiada.

Na władze nie mają co liczyć, bo rząd utrzymuje, że w Ghanie nie ma żadnego niewolnictwa.

Kiedyś zabierali ze sobą policję, lecz zdarzało się, że po przybyciu na miejsce zastawali tylko popiół z dogaszonych ognisk. Skorumpowani policjanci w porę uprzedzali „masterworkerów".

Dlatego obecnie jeżdżą sami, informując tylko opiekę społeczną. Handlarze często wolą oddać dzieci niż komplikować sobie życie – w końcu mogą kupić kolejne. Choć pertraktacje przebiegają w napiętej atmosferze. Również te z dziećmi, bo są straszone, że biały człowiek przynosi śmierć.

DZIECKO JAK ZŁOTO

W dniu mojej wizyty w ośrodku jest 45 dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Niektóre od paru miesięcy, inne dłużej. Jeśli wiadomo, gdzie są ich rodzice i wychowawcy ocenią, że nie grozi im niebezpieczeństwo, po pewnym czasie zaczynają jeździć do nich na święta albo wakacje. Potem zdają relację, jak było. Tak zaczyna się proces powrotu do domu.

– Do tych samych ludzi, którzy ich sprzedali? – otwieram szeroko oczy.

– Najpierw pracujemy z rodzicami. Tłumaczymy, dlaczego nie powinni byli tego robić. Nie masz pieniędzy, ale kiedyś twoje dziecko może ci pomóc, tylko musi chodzić do szkoły. Wasza więź jest bardzo ważna. Musisz zapomnieć o wszystkim, co się wydarzyło, i traktować je jak złoto – mówi Karikari.

– W polskim domu dziecka, czy rodzic pije alkohol, czy bierze narkotyki, dziecko zawsze będzie chciało do niego wrócić. Tu jest tak samo – dodaje Kurpiewski.

Przekonuję się o tym po chwili, gdy rozmawiam z jednym z uczniów. W dawnym życiu mógł pojawiać się w szkole raz na kilka tygodni. Dziś jest prymusem. – My nie mamy własnego domu. Mama nie ma pieniędzy. Czasem musieliśmy mocno pracować, żeby zjeść. Mama gotowała posiłki dla innych dzieci i czasem też coś nam przynosiła, żebyśmy zjedli. Zrobiłaby dla mnie wszystko. Teraz ja stworzę dla nas lepszą przyszłość – zarzeka się chłopak.

– Albo weźmy Prince'a. Tata go bił, zaniedbywał – mówi mi później Kurpiewski – A on za tym ojcem stanie zawsze. Jak pojechał do domu na święta, to wrócił bez połowy ubrań, brudny, widać, że trochę mniej jadł – ale go odwiedził. Z drugiej strony, czasem dzieci mówią: pojadę, ale tylko jak będę mógł tu wrócić. Widać, że to u nas czują się bezpiecznie – dodaje wychowawca.

Czasem powrót do domu w ogóle nie jest wskazany. Wtedy dziecko zostaje. Gdy ukończy szkołę podstawową, ośrodek posyła je do technikum, by zdobyło konkretny fach – np. elektryka albo montera paneli słonecznych. Kurpiewski marzy, żeby najzdolniejszych wysyłać na studia do Polski.

NITKI

Jedną z dziecięcych niewolnic była Barbara, którą rodzice oddali bezlitosnej ciotce. Pomógł jej salezjanin ks. Piotr Wojnarowski. Dorosła Barbara opowiedziała przed kamerą historię swojego życia dokumentalistce Edycie Wróblewskiej – tak w 2024 r. powstał nagradzany film „Gdy powieje harmattan". Kończy się sceną, w której bohaterka, uporawszy się z trudną przeszłością na tyle, na ile mogła, szykuje się do otwarcia swojej wymarzonej restauracji w Akrze.

Gdy odwiedzam „Basię", jak sama o sobie mówi, relacjonuje, że musiała wyprowadzić się z tamtego lokalu z powodu podwyżki czynszu i zorganizowała nową restaurację... w swoim domu. Cieszy się, że naprawiła relacje z rodzicami.

– Pokazałam im film i byli pod wrażeniem. To nie było dla nich łatwe emocjonalnie, ale myślę, że zrozumieli wiele rzeczy. Mama dzwoni do mnie kilka razy w tygodniu. Kiedy odwiedzam wioskę, daję im tyle, ile mogę – opowiada.

Basia, ks. Wojnarowski, który przez lata kierował centrum w Temie, Omenaa Mensah czy Damian Kurpiewski to kolejne nitki łączące Ghanę i Polskę. Jest ich zaskakująco wiele.

W pierwszych latach niepodległości Ghana ściągała z socjalistycznej Polski architektów, inżynierów, ekonomistów, lekarzy, nawet specjalistów od wycinki drzew. Pawilony Międzynarodowych Targów Handlowych w Akrze projektowali Jacek Chyrosz i Stanisław Rymaszewski. Artystka Alina Ślesińska stworzyła monumentalny pomnik Nkrumaha w Winnebie (obalony w 1966 roku). Ghański przywódca odwiedził zresztą Warszawę, gdzie w 1965 r. dostał order Polonia Restituta. Do Polski przyjeżdżali ghańscy studenci, tak jak ojciec Omeny.

Od roku w Akrze mieszka polski poeta, eseista i krytyk literacki Piotr Kępiński. Przyleciał z żoną, dyplomatką Laurą Ranalli, która została ambasadorką Włoch w Ghanie. Gdy spotykamy się w ich rezydencji, przyznaje, że choć kraj doczekał się solidnej klasy średniej, to widać ogromne dysproporcje.

– Średnia pensja robotnika w Akrze to może 2000 cedi. Ciężko za to wyżyć. Z europejskim portfelem nie czujesz się komfortowo, wiedząc, jak wygląda portfel Ghańczyka. Zresztą my robimy zakupy w innych miejscach: my w supermarketach, oni na targu – przyznaje.

Kiwam głową, bo podczas wizyty w supermarkecie wynotowałem sobie ceny. W Shoprite na Oxford Street paczka żółtego sera (150 g) kosztuje więcej niż w Polsce. W zależności od marki, 55-85 cedi (18-27 zł).

Zarazem Kępiński docenia „nieprawdopodobną energię ludzi do pracy, do budowania kraju" oraz umiejętność współistnienia różnych ludów, od dominujących Aszantów po mniejsze społeczności, jak choćby lud Ga zamieszkujący stołeczną dzielnicę Jamestown, który też ma swojego króla.

– Lecimy samolotem z Kumasi do Akry po pogrzebie królowej matki Aszantów – opowiada Polak. – Akurat przypada święto muzułmańskie, więc pilot składa życzenia „naszym braciom muzułmanom z okazji ich święta". To samo jest w święta chrześcijańskie. Tutaj, w przeciwieństwie do ościennych krajów, wszyscy siebie szanują. Na pewno to ciekawie zjednoczony kraj.

Po powrocie z rezydencji ambasadorki spotykam na ulicy lidera Kościoła, który w niedzielę rano obudził całą okolicę. Wdajemy się w pogawędkę, aż w końcu mężczyzna rzuca od niechcenia: – A do tej waszej Polski ciężko dostać wizę? ●

eprasa.pl 2d96d9ac09

Schroniska dla bezdomnych zwierząt

Psi dramat W WIELU AKTACH

Suka ze złamaną miednicą umarła samotnie na zimnej posadzce, mimo że aktywistka miała już wynajętą karetkę dla zwierząt, a lekarz był gotowy do operacji

ANNA LIPIŃSKA

W 2024 r. samorządy zapłaciły 391 mln zł za opiekę nad bezdomnymi zwierzętami. Większość tych pieniędzy trafiła do 222 schronisk działających w całym kraju. Jednocześnie aktywiści nie ustają w alarmowaniu o poważnych nieprawidłowościach czy nawet znęcaniu się nad zwierzętami, do jakiego dochodzi w tych placówkach. Tylko od początku tego roku głośno było o co najmniej czterech ośrodkach – w Sobolewie, Bytomiu, Płocku, Wągrodnie. Dlaczego wiele schronisk kieruje się wyłącznie zyskiem?

To nie kwestia „okrutnych ludzi" – uważa aktywista i leśnik Tadeusz Wypych – tylko złego prawa, które pozwala traktować bezdomne zwierzęta jak odpady przeznaczone do utylizacji.

AKT 1. DOBRE WRAŻENIE

Miejsce dramatu: schronisko Happy Dog w Sobolewie pod Garwolinem, mazowieckie

18 lutego 2026 r., Garwolin. Dla wolontariuszki Karoliny i prawniczki Justyny to już 26. rozprawa w sprawie schroniska Happy Dog. Miały nadzieję, że ich walka się skończy. Ale tego dnia sąd zmienił kwalifikację czynu – Marian D., właściciel schroniska (w jego zamknięcie zaangażowała się piosenkarka Doda), będzie sądzony za znęcanie nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. Grozi mu za to na pięć lat więzienia. Kolejna rozprawa – 9 marca.

– Co to jest 19 dni? Nic – mówią Karolina i Justyna po wyjściu z sali. – My czekamy już osiem lat.

Kolejny pies

Cofnijmy się o kilka miesięcy. Jest 28 października 2025 r.

– Nie był to żaden szczególny dzień. Usiadłam przy stole i spojrzałam w social media: znowu nie żyje kolejny pies – opowiada Edyta Haduch, księgowa, która po latach wróciła do rodzinnej Szklarskiej Poręby z Monachium i prowadzi biuro rachunkowe obsługujące Polaków mieszkających w Niemczech. Od kilku tygodni czytała o dramatycznych historiach związanych ze schroniskiem Happy Dog. Tego wieczoru – o próbie adopcji starego, schorowanego psa. Ktoś chciał go leczyć i zabrać do domu na ostatnie miesiące życia. Właściciel schroniska odmówił. Pies umiera w schroniskowym boksie.

Takich przypadków jest więcej. Psy z interwencji bez leczenia, zwierzęta z guzami, wygłodzone, zarobaczone, konające w nieosłoniętych budach.

– Poczułam wściekłość, ale zobaczyłam, że nie jestem w tym sama – opowiada Edyta. – Pomyślałam: zbieram tych ludzi. Na Facebooku założyłam grupę „Sobolew Patoschronisko Happy Dog Protest".

Ta decyzja zmieni los niemal 200 zwierząt.

Grupa to na początku kilkanaście osób (dziś ponad 21 tysięcy). Jej członkowie zaczynają zbierać informacje o patologiach w schronisku, zwierzętach, które zniknęły, o nieleczonych, czekających na ratunek. Nawiązują kontakty z organizacjami prozwierzęcymi, prawnikami i mediami.

Najwięcej wiedzy o schronisku miała aktywistka prozwierzęca Karolina Pawelczyk-Dróżdż Od niemal ośmiu lat walczyła o jego zamknięcie.

Całe dnie na słońcu

Znowu cofnijmy się w czasie. 11 grudnia 2017 r. Karolina pisze ostatnią wiadomość do Mariana D., właściciela schroniska: „...Stworzył pan piekło na ziemi dziesiątkom psów i odpowie pan za to, obiecuję panu, choćbym miała poświęcić na to lata...".

Do schroniska Happy Dog weszła po raz pierwszy rok wcześniej, we wrześniu 2016, by stworzyć tam grupę wolontariacką. Właśnie wygrała walkę o zmianę dyrekcji schroniska w Celestynowie pod Warszawą.

– Marian D. robił świetne pierwsze wrażenie. Pomyślałam, że trafiłam naprawdę dobrze. Że stworzenie tu wolontariatu będzie czystą przyjemnością. I nie trzeba będzie odbierać psów, żeby je leczyć. Myliłam się.

Wolontariusze, przyjeżdżają do schroniska w każdy weekend, Szybko orientują się, że liczba zwierząt z tygodnia na tydzień rośnie. Było 180, po miesiącu jest już ponad 220. Pracownik jest jeden. Weterynarza nie widzą nigdy. W 2016 r. właściciel ma umowy z kilkunastoma gminami w województwach mazowieckim, lubelskim, podlaskim. W 2017 – już z ponad 30.

– Ile byśmy nie zabrały psów do domów tymczasowych lub stałych, w kolejnym tygodniu zawsze było ich więcej – mówi Karolina. – Gminy wybierały to schronisko, bo było najtańsze, Płaciły 2700 zł za każdego przyjętego psa, gdy w innych stawka wynosi minimum 1000 zł więcej. Warunki? Psy stały latem całe dnie na pełnym słońcu, a zimą w brei.

Karolina kupuje w Castoramie szpachelki do ścian. Wolontariuszki wyskrobują słomę zmieszaną z odchodami i moczem z boksów i bud. Robią zdjęcia.

Twierdzą, że Marian D. nie miał interesu w leczeniu psów. Zgłaszały, że chorują, a on nic nie robił. – Przyjeżdżałyśmy po tygodniu, a psa już nie było. Szala goryczy przelała się w listopadzie 2017 r. – wspomina Karolina. – Zadzwoniły wolontariuszki: sunia w typie owczarka przelewa się przez ręce. Załatwiłam całodobową lecznicę. Dziewczyny szykowały się do transportu, ale Marian powiedział, że psa nie wyda, bo nie ma czasu na papierologię. Następnego dnia suczka już nie żyła.

Wolontariusze nie mogą już patrzeć na niedożywienie, cierpienie, śmierć. Kilka dni później piszą do Mariana D. pismo wzywające go do poprawy warunków. Wtedy brama schroniska zostaje przed nimi zamknięta.

Miło się rozmawiało

Karolina wraz Justyną Chejde, radcą prawnym, próbują wpłynąć na kilkadziesiąt gmin, aby sprawdziły warunki w schronisku i zrezygnowały z jego usług. – Byłam wtedy na macierzyńskim – opowiada Karolina. – Dniami i nocami pisałyśmy pisma. Wysyłałyśmy do gmin zdjęcia dokumentujące znęcanie się nad zwierzętami w schronisku, prosiłyśmy o kontrolę. Justyna sporządziła nawet dla gmin wzór umowy adopcyjnej ze schroniskiem, która obligowała łaściciela do współpracy z wolontariatem i dbania o przejrzystość rozchodu zwierząt. Gminy zwykle odpisywały nam krótko: „Jesteśmy zadowoleni ze współpracy z Happy Dog, a pan Marian nie ma postawionych zarzutów".

Prawniczka Justyna Chejde widziała warunki panujące w Sobolewie. – Adoptowałam z tego schroniska psa z wrośniętą w skórę obrożą i olbrzymimi ranami na szyi. Pisząc zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Mariana D., miałam przed oczami pogryzione i wychudzone psy z Sobolewa – opowiada.

Postępowanie zostało jednak bardzo szybko umorzone. Karolina i Justyna kilka miesięcy walczą o jego wznowienie, potem o postępowanie przygotowawcze w prokuraturze. W końcu po dwóch latach, w 2020 r., prokurator w Garwolinie oskarża Mariana D., że od 1 listopada 2016 r. do 30 listopada 2017 r. znęcał się nad zwierzętami.

Ale zgodnie z prawem Marian D. może nadal prowadzić schronisko. – Przez te wszystkie lata, gdy sprawa

eprasa.pl 2d96d9ac09

się ciągnęła, zwierzęta były na łasce Mariana D. – podsumowuje prawniczka. – Gminy, które informowałyśmy o akcie oskarżenia, odpisywały: „przecież nie został jeszcze skazany". Brałyśmy czynny udział w przesłuchaniach prowadzonych przez policję i prokuratora. Urzędnicy mówili, że psy mają tam jak w bajce. Na moje pytanie, ile razy kontrolowali schronisko, odpowiadali, że nigdy. Pytałam: „To na czym świadek opiera swoją opinię?". „No bo nam się miło z panem Marianem rozmawiało".

W okresie, który obejmuje akt oskarżenia, także kontrole Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Garwolinie nie wykazywały, by zwierzętom działa się krzywda (mimo iż dokumentacja sprawy liczy ponad 40 tomów akt). Justyna: – Uważam, że kontrole pod kątem realnej oceny stanu zwierząt były dosyć iluzoryczne, skupiano się głównie na kwestiach formalnych. Podczas przesłuchań inspektorzy mówili, że „rzucali okiem" na to, co się dzieje w schronisku. Ale „rzucić okiem" to za mało, by stwierdzić, czy 300 psów ma zapewniony dobrostan. A schroniskiem zajmował się jeden pracownik, który jeździł też na wyłapywanie zwierząt z właścicielem. To powinno dawać inspektorom do myślenia.

Prawniczka zwraca uwagę, że gdy zwierzę trafi już do schroniska, gminy przestają się nim interesować. – A przecież obowiązek gminy wobec zwierzęcia ustaje dopiero, gdy trafi ono do nowego domu lub umrze. Według mnie włodarze tego nie wiedzą.

Z tego schematu wybija się na plus gmina Dęblin. W 2024 r. aktywiści i radni, zaniepokojeni doniesieniami o znęcaniu się, przywieźli do schroniska burmistrza. Edyta Jaroszyk, radna miasta Dęblin: – To był 17 czerwca, temperatura była dosyć wysoka, te zwierzęta nawet nie miały wody. Po kontroli poprosiliśmy o dokumenty adopcyjne. Właściciel stwierdził, że ich nie pokaże, bo laptop wzięła księgowa. Gdy zaczęliśmy zadawać pytania, po prostu nas wyprosił. Do tej pory nie wiemy, co się stało z psami z Dęblina.

Burmistrz Dęblina w 2025 r. nie przedłużył umowy ze schroniskiem Happy Dog.

Ciągle niewinny

Tego dnia, gdy Edyta założyła grupę na Facebooku, trafiła na post o bernardynie imieniem Simon. – Wymagał leczenia – opowiada Ela, aktywistka, która chciała go adoptować. Marian D. odmówił, twierdząc, że może wydać zwierzę tylko „w dobrym stanie". Potem poinformował, że Simon ma się już dobrze. Ale zanim Ela zdążyła go odebrać, pies nagle zmarł. – Zadzwoniłam do lecznicy w Dęblinie współpracującej z placówką. Dowiedziałam się, że nie leczyli Simona – mówi Ela, która złożyła w tej sprawie zawiadomienie na policji.

Dzięki grupie takie historie zostają nagłośnione. – Jednym z bardziej wstrząsających jest przypadek bezdomnej suczki po wypadku w Warce jesienią 2025 r. Miała złamaną miednicę. Umarła samotnie na zimnej posadzce, mimo że aktywistka miała już wynajętą karetkę dla zwierząt, a lekarz był gotowy do operacji. Marian D. odmówił jej wydania – bawił się w pana życia i śmierci – opowiada Edyta.

21 listopada jedna z organizacji prozwierzęcych przyjeżdża do schroniska odebrać w imieniu gminy Pilawa sukę o imieniu Wrzeszcza. Nieleczony pies przebywa w schronisku od kilku tygodni. I znowu Marian D. nie chce go wydać. Udaje się to dopiero po kilku godzinach, w obecności policji. Suka jest w stanie znacznie gorszym, niż gdy została przyjęta. Kilka dni wcześniej schronisko kontroluje Dominika Siedlczyńska, powiatowa lekarz weterynarii z Garwolina. Nie zauważa, że stan psa pogarsza się, ma ogromnego wrzodziejącego guza.

W tym samym czasie w schronisku przebywa pies o imieniu Wrap z ciężką chorobą skóry, o którego adopcję walczy Monika. Powiatowa lekarz weterynarii na pytanie o stan jego zdrowia stwierdza, że zwierzę z ubytkami sierści oraz ranami przebywa w pomieszczeniu zewnętrznym. Nie budzi to jej zastrzeżeń.

Te dwa psy stają się symbolem pierwszego protestu, który odbywa się 22 listopada 2025 r. pod Urzędem Gminy Sobolew. Przyjeżdżają aktywiści z całej Polski. Petycję o zamknięcie schroniska podpisuje 16 tysięcy osób.

– Niestety wójt nie zrezygnował z usług schroniska. Nie próbował nawet zapoznać się z aktami sprawy toczącej się przeciwko Marianowi D. – opowiada Edyta.

(Gdy, pisząc ten tekst, spytałam wójta gminy Sobolew, czy ma jakiekolwiek zastrzeżenia do funkcjonowania schroniska Happy Dog, nadal twierdził, że nie i że Marian D. w świetle prawa cały czas jest niewinny).

– Po spotkaniu w Sejmie dotarło do mnie, jak mocny jest to układ korzyści i że oni z tego łatwo nie zrezygnują – podsumowuje Edyta. – Dlatego 11 stycznia 2026 r. Paulina z naszej grupy nawiązała kontakt z Dodą, znaną ze wspierania inicjatyw prozwierzęcych. Nie przypuszczaliśmy, że obecność celebrytki tak pomoże.

• Justyna Chejde i Karolina Pawelczyk-Dróżdż przez osiem lat walczyły o zamknięcie schroniska dla bezdomnych zwierząt Happy Dog w Sobolewie pod Garwolinem

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

26 martwych psów

22 stycznia Doda odwiedza schronisko i spotyka się z wójtem Sobolewa. Stawia mu w obecności kamer telewizyjnych ostre zarzuty dotyczące funkcjonowania schroniska i zaniechań ze strony gminy. Temat podejmują media.

Edyta: – Do końca życia nie zapomnę tego dnia. 24 stycznia stoję na kolejnym proteście pod ogrodzeniem schroniska. „Koniec schroniska, zostaje zamknięte przez Powiatowy Inspektorat Weterynarii" – krzyczy do mnie poseł Litewka. Słuchać aplauz ludzi. Jeden z aktywistów, który wszedł na teren przez rozciętą siatkę, pokazuje mi nagranego kilka chwil wcześniej zastraszonego owczarka z ranami na ciele. Jak to możliwe, że Inspekcja Weterynaryjna tego nie widziała?

Z relacji aktywistów i ludzi, którzy przyszli na protest, wynika, że niektóre psy były skrajnie wychudzone, z otwartymi ranami, guzami i nieleczonymi urazami. Wiele było w bardzo złym stanie psychicznym, wśród nich Pimpek z wrastającą w skórę obrożą. „Jeszcze w protokołach z kontroli w dniach 12-13 stycznia 2026 r. Powiatowy Inspektorat Weterynarii raportował, że psy są w dobrej i bardzo dobrej kondycji i nie posiadają widocznych ran" – czytamy na stronie Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego.

(Chciałam porozmawiać z powiatową lekarz weterynarii – Dominiką Siedlczyńską, ale odmówiła. Poprosiłam o rozmowę Pawła Meyera, głównego lekarza weterynarii. Otrzymałam odpowiedź, że nie ma możliwości udzielenia wywiadu w proponowanym terminie).

– A potem okazało się, że schronisko nie zostało zamknięte z powodu znęcania się, lecz z powodu braku elektronicznej ewidencji – podsumowuje Edyta.

W następnych dniach policja zabezpiecza 26 zwłok psów znalezionych na terenie schroniska. Są dowodami w drugim postępowaniu przeciw Marianowi D., które wszczęto 2 grudnia 2025 r. po zawiadomieniu przez organizację prozwierzęcą.

AKT 2. CELEBRYCI POTRZEBNI

Miejsce dramatu: Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu

Tu zaczęło się od psiej kupy. W sierpniu 2025 r. radny Bytomia Maciej Bartków zaczyna otrzymywać od wolonta-

eprasa.pl 2d96d9ac09

riuszki wyprowadzającej psy ze schroniska zdjęcia rzadkich psich stolców. – Mogło to świadczyć, że wszystkie mają infekcję, albo są karmione fatalną karmą – wspomina radny. Kilka tygodni później poddano eutanazji 23 z 80 kotów, które trafiły do schroniska dzień wcześniej z interwencji. Od tego momentu Bartków zaczął przyglądać się funkcjonowaniu schroniska. Z dokumentów wynika, że już w kwietniu 2025 r. alarm podniosła Agnieszka Peczyńska-Korczak z Wydziału Inżynierii Środowiska bytomskiego ratusza. Opierała się na opinii lekarza weterynarii, który stwierdzał, że warunki w schroniskowej lecznicy są karygodne, zwierzęta po zabiegach przebywają w zawilgoconym i zimnym pomieszczeniu. Przez 13 lat z współpracy z miastem schronisko nie zainwestowało w doposażenie części medycznej.

Kolejna kontrola, we wrześniu, wykazuje brak słomy w części bud, mimo nocnych przymrozków. Opisano zwierzęta w złym stanie: psa z biegunką, psa z guzem na łapie, zwierzę, które nie mogło samodzielnie się poruszać i przewróciło się w trakcie kontroli, a także bardzo wychudzoną suczkę i martwego kota w klatce.

Radny odkrywa inne przypadki zaniedbań: z powodu źle dopasowanego kołnierza weterynaryjnego suczka Kropka przecina sobie skórę na gardle. U innej suczki doszło do rozejścia szwów po sterylizacji, w wyniku czego wnętrzności wydostały się na zewnątrz.

Jesienią 2025 r. ratusz prosi prowadzącą schronisko i właścicielkę firmy PHU „Konkret" o kopie umów o pracę zawartych z pracownikami (co było warunkiem współpracy z miastem). Nie dostaje ich. Właścicielka nie dostarcza też kopii faktur za jedzenie dla zwierząt.

We wrześniu do rady miejskiej wpływa petycja podpisana przez około 600 mieszkańców Bytomia. Domagają się poprawy warunków w schronisku, transparentności i otwarcia wolontariatu. Rada miejska uznaje petycję za zasadną. – Ale urząd miasta nic z tym nie zrobił – wspomina Bartków. – Gdy zaczęliśmy nagłaśniać sprawę, zgłosili się do nas byli pracownicy schroniska oraz wolontariusze. Stworzyliśmy raport z fotografiami.

Nieprawidłowości wykazały też kontrole Powiatowego Inspektoratu Weterynarii z 2025 r.: m.in. nadmierne zagęszczenie zwierząt, za małe i zardzewiałe klatki z wystającymi drutami, brak izolowania zwierząt chorych od zdrowych, nieprzestrzeganie 15-dniowej kwarantanny, zanieczyszczoną karmę i obecność gryzoni w miejscu jej przechowywania.

12 grudnia radni przekazali raport Mariuszowi Wołoszowi, prezydentowi miasta. – Byłem przekonany, że prezydent podejmie pilne działania, przede wszystkim rozwiąże umowę z prowadzącą. Tak się jednak nie stało – opowiada Bartków.

Według raportu weterynaryjnego w schronisku w 2025 r. przebywały 282 zwierzęta. Okazało się, że firma PHU „Konkret" przyjmowała je także spoza miasta, ale korzystała przy tym z infrastruktury należącej do gminy.

Ile mogła zarabiać? W ramach umowy z Bytomiem obowiązującej od grudnia 2024 wypłacono jej ok. 3,6 mln zł. Maciej Bartków szacuje, że za jednego psa schronisko otrzymywało od innych gmin około 3 tys. zł. Równolegle przy schronisku działa Stowarzyszenie na rzecz Pokrzywdzonych i Porzuconych Zwierząt, zarejestrowane pod tym samym adresem i powiązane personalnie z prowadzącą schronisko. Stowarzyszenie prowadzi regularne zbiórki i korzysta z 1,5 proc. podatku. Z danych Krajowego Rejestru Sądowego wynika, że tylko w 2024 r. zebrało około pół miliona złotych, z czego blisko 200 tys. zł przeznaczono na wynagrodzenia. M.in. za 30 tys. zł stowarzyszenie kupiło bramy, które nie zostały zamontowane w schronisku.

Jeszcze na początku stycznia Mariusz Wołosz, prezydent Bytomia, w filmie zamieszczonym w social mediach twierdzi, że w schronisku wszystko jest w porządku. Ale 15 stycznia 2026 r. rozwiązuje umowę z jego operatorem i odwołuje kierowniczkę. – Gdyby nie nagłośnienie sprawy przez celebrytów, nic by się nie zmieniło – mówi Maciej Bartków o interwencji piosenkarki Dody w schronisku.

Pytam prezydenta, dlaczego zareagował tak późno, skoro już wiele miesięcy wcześniej urzędnicy alarmowali, że w schronisku źle się dzieje. – Nigdy, podczas kontroli przeprowadzanej przez urząd miasta, nie ujawniliśmy rzeczy, które nosiłyby znamiona przestępstwa i byłyby jednoznacznym powodem do natychmiastowego rozwiązania umowy – mówi Mariusz Wołosz. Gdy pytam, dlaczego więc wypowiedział umowę PHU „Konkret", tłumaczy, że zwierzęta „przestały być już w tym miejscu bezpieczne".

Prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie podejrzenia znęcania się nad zwierzętami w schronisku w Bytomiu. Równolegle prowadzona jest kontrola NIK, która sprawdza sposób realizacji zadania publicznego oraz wydawanie środków miejskich przeznaczonych na funkcjonowanie schroniska.

„Stworzył pan piekło na ziemi dziesiątkom psów i odpowie pan za to, obiecuję panu, choćbym miała poświęcić na to lata..."

AKT 3. RADNA DYREKTORKĄ

Miejsce dramatu: schronisko dla zwierząt w Płocku

W styczniu alarm wszczynają wolontariusze odsunięci przez dyrektorkę od pracy w schronisku dla zwierząt w Płocku. Docierają do byłych pracowniczek schroniska, które przez rok dokumentowały zaniedbania wobec zwierząt. Tworzą raport z myślą o złożeniu zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Na zdjęciach z lat 2023–2026 widać poranione łapy, boksy zasypane odchodami, mokrą słomę i miski z brudną wodą, psy stojące w kojcach bez suchego miejsca do położenia się.

Rozmawiam z dwiema byłymi pracownicami schroniska. Mówią, że przy blisko 200 zwierzętach na zmianie pracują trzy osoby; bywa, że jedna, a gdy jedzie na interwencję i odłów, w schronisku nie zostaje nikt.

Opowiadają o ciągłym oszczędzaniu na zdrowiu zwierząt i ich leczeniu: – Był dziesiąty dzień miesiąca i już było mówione, że nie ma środków na badania i musimy czekać na kolejny miesiąc – wspomina jedna. Druga dodaje: – Z powodu oszczędności pies z nowotworem kości miał przeciwbólowo podawany APAP zamiast leku dedykowanego. Kot z niewydolnością nerek nie został uśpiony, tylko umierał w męczarniach. Kotka, która zaczęła rodzić w drodze do schroniska, zamiast trafić w spokojne miejsce, została umieszczona na kociej kwarantannie, któregoś dnia znalazłam szczątki jednego kocięcia, następnego – kolejnego. Zjadła je ze stresu.

Aktywiści nie złożyli ostatecznie zawiadomienia, tłumacząc to lękiem o swoje bezpieczeństwo. Mówią mi, że kierowniczka schroniska, która jest jednocześnie radną w Płocku, „jest nie do ruszenia i ma wszędzie kontakty".

Czy łączenie tych ról może rodzić konflikt interesów, pytam Marzenę Błaszczyk ze Stowarzyszenia Sieć Obywatelska Watchdog Polska. – Radny ma pełnić funkcję kontrolną wobec władzy wykonawczej: wójta, burmistrza, prezydenta miasta – odpowiada. – Gdy jest jednocześnie zatrudniony w spółce, szkole lub innej jednostce podlegającej gminie lub miastu, pojawia się potencjalny konflikt interesów: ryzyko nacisków politycznych albo wpływu na proces decyzyjny innych radnych, na przykład w sprawach dotyczących finansowania.

Od kilku tygodni dokumenty finansowe schroniska usiłuje uzyskać Wioletta Kulpa, posłanka PiS. Operatorem schroniska jest spółka PreZero (jednocześnie zajmuje się wywozem śmieci). Posłanka twierdzi, że sprawozdania finansowe spółki za lata 2023–2025 wykazują istotne rozbieżności w stosunku do dokumentów złożonych w urzędzie miasta. Zwraca też uwagę na ponadtrzystuprocentowy wzrost kosztów pośrednich i administracyjnych spółki PreZero i jej podwykonawców – finansuje je budżet miasta. Podkreśla problemy z nadzorem i kontrolą. – Poprosiłam o dostęp do uwag i skarg wolontariuszy – otrzymałam za 2025 r. 121 adnotacji, podczas gdy wolontariusze przekazali mi listę 336 interwencji – mówi. Wątpliwości ma też co do rzetelności kontroli Inspekcji Weterynaryjnej w sprawie elektronicznej ewidencji zwierząt.

Z umowy z miastem wynika, że w 2026 r. przeznaczy ono na schronisko ponad 3,2 mln zł. A równolegle placówka prowadzi publiczne zbiórki pieniędzy na leczenie swoich zwierząt za pośrednictwem stowarzyszenia dyrektorki – „Płock Przyjazny Psom". – Widziałam zbiórki na leczenie psów ze schroniska, w których kwoty sięgały 8-10 tys. zł – opowiada posłanka Kulpa. Dodaje, że szuka też aparatu USG, który miał zostać zakupiony w 2025 lub 2024 r. na potrzeby gabinetu weterynaryjnego. – W schronisku tego sprzętu nie widziałam. Używany był stary aparat. Sprawę kieruję jeszcze w tym tygodniu do prokuratury.

Co na to prezydent Płocka? Andrzej Nowakowski wiele razy powtarzał, że w placówce „nie dzieje się nic niepokojącego", a zarzuty wolontariuszy i aktywistów określał jako element medialnej nagonki. W styczniu, po tym, jak w mediach zaczęły pojawiać się fragmenty raportu dokumentującego zaniedbania, miasto zorganizowało konferencję prasową przed schroniskiem, podczas której prezydent z przedstawicielami spółki zarządzającej placówką zapewniał, że zwierzęta mają zapewniony dobrostan, a schronisko funkcjonuje prawidłowo.

AKT 4. TANIE SCHRONISKO

Miejsce dramatu: Schronisko Ostoja w Wągrodnie, mazowieckie

Na przełomie stycznia i lutego tego roku, na fali wiadomości z Sobolewa i Bytomia, także pod bramą schroniska w Wągrodnie zaczynają gromadzić się byli wolontariusze i mieszkańcy zaniepokojeni losem zwierząt. Żądają zamknięcia schroniska. Twierdzą, że od kilkunastu lat wolontariusze nie są wpuszczani na jego teren.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat osoba prowadząca schronisko dwukrotnie stawała przed sądem. 30 stycznia 2017 r. Sąd Rejonowy w Piasecznie stwierdził sfałszowanie 27 umów adopcyjnych i wymierzył karę grzywny. Drugie prawomocne rozstrzygnięcie zapadło 9 lutego 2024 r. i dotyczyło znęcania się nad zwierzętami. Sąd ustalił, że prowadzący utrzymywali psy w niewłaściwych warunkach, łączyli zwierzęta agresywne z łagodnymi, nie zabezpieczali ich przed niskimi temperaturami i nie zapewnili odpowiedniego pokarmu. W ocenie sądu działania i zaniechania powodowały cierpienie zwierząt i wypełniały znamiona znęcania się (doprowadziły do śmierci minimum 26 psów). Jednak postępowanie karne wobec oskarżonych zostało warunkowo umorzone na okres próby dwóch lat.

W żadnej z tych spraw sąd nie orzekł zakazu prowadzenia działalności związanej ze zwierzętami ani zakazu prowadzenia schroniska. Fundacja Schronisko Ostoja, pod którą działało schronisko, dalej współpracowała z gminami, w 2025 r. – z dwunastoma.

– Gminy tłumaczyły standardowo: schronisko jest tanie, bierze za umieszczenie psa około 3-3,5 tys. zł, a właściciel nie ma zakazu prowadzenia działalności – opowiada aktywistka, która monitorowała działalność schroniska (prosi o anonimowość z obawy o swoje bezpieczeństwo). Dodaje: – Jeszcze kilka lat temu urzędy gmin współpracujące z tym schroniskiem nie wiedziały nawet, ile mają w nim zwierząt, nie prowadziły żadnej ewidencji. Dopiero jak aktywiści zaczęli wysyłać do nich zapytania, zaczęły trochę się interesować – opowiada.

Adam i Olga od maja 2023 r. do listopada 2024 r. (czyli już po zakończeniu procesów sądowych) współpracowali ze schroniskiem, szukając domów adopcyjnych dla zwierząt. – Właściciel nikogo nie wpuszczał na teren. My też nigdy nie mogliśmy poruszać się samodzielnie, zawsze patrzył nam na ręce – opowiadają. – Mieliśmy więc problem z robieniem zdjęć, a przy każdej wizycie widzieliśmy szereg nieprawidłowości.

Opowiadają mi o zwierzętach z ranami, guzami, problemami skórnymi czy neurologicznymi bez opieki weterynaryjnej. Kontakt z lekarzem miały tylko przy kastracji lub sterylizacji, choć od lat pod tym samym adresem co schronisko rodzice osoby prowadzącej schronisko mieli gabinet weterynaryjny. – Po jakimś czasie okazało się, że właściciel nie prowadził wymaganej ewidencji elektronicznej – dodają. – Kiedyś dostaliśmy noc na to, by ją stworzyć dla Inspekcji Weterynaryjnej. Okazało się, że ewidencja papierowa też nie była prowadzona od miesięcy. Wprowadzaliśmy dane psów od zera: nazwy gmin, numery czipów, szczepienia, spacery itd. Część danych była wymyślana na poczekaniu. Właściciel kazał pisać, że pies był w złym stanie, a teraz jest w dobrym.

Podczas nocnej akcji aktywiści odkrywają: psy, które umarły albo uciekły, figurują w systemie jako oddane do adopcji. – Pies pogryziony w schronisku umiera z powodu braku leczenia. Ale w dokumentach widnieje jako adoptowany. Pytamy gminę o umowę adopcyjną. Urząd zaświadcza, że pies został adoptowany, potwier-

eprasa.pl 2d96d9ac09

dzono to telefonicznie z nowym opiekunem – telefon musiała odebrać osoba podstawiona – sądzą. – Suka dzień po sterylizacji ucieka – w dokumentach figuruje jako adoptowana. Prosimy gminę o przesłanie umowy – widzimy, że jako osobę adoptującą wpisano pracownika schroniska, mieszkającego na jego terenie.

Gdy pod bramą schroniska zaczynają gromadzić się ludzie, 9 lutego właściciel składa oświadczenie o rezygnacji z jego prowadzenia. Decyzję uzasadnia „narastającą falą bezpodstawnego hejtu, która uderza w dobre imię placówki". Okazuje się jednak, że postępowania administracyjne wszczął też Michał Kmiecik, wójt gminy Prażmów, na której terenie schronisko działało. – Miejscowy plan zagospodarowania nie uwzględnia tam funkcji schroniska. Rozpocząłem też postępowanie dotyczące odbioru odpadów ze schroniska. Na tym terenie nie ma kanalizacji, pojawiły się wątpliwości formalne związane z infrastrukturą i zapleczem sanitarnym – tłumaczy.

– Bardzo dużo dobrego zrobiliśmy dla zwierząt – zapewnia mnie właściciel schroniska – bardzo dużo psów wyadoptowaliśmy. Na samym początku były trochę inne warunki. Teraz były bardzo piękne kojce, schronisko zostało zmodernizowane w ostatnich latach, a to, o czym pani mówi, to było 14 lat temu. Dla mnie to są odgrzewane kotlety.

Dobre zdanie o schronisku ma Małgorzata Bruczyńska, powiatowa lekarz weterynarii: – Ewidencja elektroniczna w schronisku była zasadniczo prowadzona prawidłowo. Jeżeli chodzi o warunki utrzymania i dobrostan psów, nie otrzymywałam niepokojących sygnałów.

– To, że schronisko przestało istnieć, to dla nas ulga. Ale obawiamy się, że właściciel będzie sobie szukać nowego miejsca. Od urzędników wiemy, że nadal ma z gminami umowy na wyłapywanie zwierząt – mówi Olga.

Wśród gmin, które współpracowały z Fundacją Schronisko Ostoja, jest jedna z najbogatszych gmin w Polsce – Konstancin-Jeziorna. Urzędnik gminny przyznaje, że gmina musiała szukać nowego schroniska. Podpisała umowę na dwa miesiące ze schroniskiem dla bezdomnych zwierząt w Czaplinku, ale koszty są za wysokie, więc będą szukali jakiegoś innego, tańszego.

Pytam jeszcze, czy gmina sprawdza dalsze losy zwierząt, które schroniska wydają do adopcji. Słyszę, że gmina ma informację, do kogo trafiają, ale nie kontroluje tych osób i nie śledzi dalej losów psów.

EKSPERT. ZŁE PRAWO

Skąd się wzięły patologie związane ze schroniskami dla zwierząt – pytam Tadeusza Wypycha, inżyniera leśnictwa i aktywistę. Razem z Agnieszką Lechowicz od blisko 20 lat wysyłają do wszystkich gmin w Polsce (jest ich około 2,5 tysiąca) ten sam kwestionariusz. Pytają, z kim samorządy podpisały umowy na odbiór bezdomnych zwierząt, iloma zwierzętami się zajęły oraz jakie koszty poniosły. Efekty swej pracy publikują w „Monitorze Biura Ochrony Zwierząt".

– Schroniska działające przed uchwaleniem ustawy o czystości i porządku w gminach z 1996 r. były państwowymi zakładami przeznaczonymi do uśmiercania bezdomnych zwierząt, choć nazywano je dla pozoru „schroniskami" – opowiada. – Gdy gospodarkę komunalną skomercjalizowano, usługi takie uregulowano pod nazwą „prowadzenie schronisk" i dodano usługi „ochrony przed bezdomnymi zwierzętami", co oznaczało ich wyłapywanie.

Rok później uchwalono ustawę o ochronie zwierząt zakazującą uśmiercania zwierząt z powodu bezdomności. Nałożyła na gminy zadanie „zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywania".

– W efekcie powstały dwa porządki prawne, które zaczęły funkcjonować równolegle: jeden mówił o ochronie zwierząt i zakazie ich zabijania, drugi nadal traktował bezdomne zwierzęta jako niebezpieczny żywioł, przed którym gmina ma chronić mieszkańców. Gdy w 2002 r. pojawiła się ustawa o dostępie do informacji publicznej, zacząłem badać tę branżę systematycznie, skoro nie robił tego żaden organ państwa. Ostatecznie utwierdziłem się w przekonaniu, że przyczyną problemu nie są jacyś „okrutni ludzie", lecz prawo, które zasadniczo traktuje bezdomne zwierzęta jako odpady do utylizacji, a wyjątkowo pozwala organizacjom społecznym prowadzić schroniska „w celu opieki".

Schroniska często prowadzą firmy zajmujące się usługami komunalnymi. Dla takiego podmiotu uruchomienie „działalności schroniskowej" nie oznacza zmiany profilu, lecz jedynie formalne rozszerzenie działalności. W rejestrach wystarczy dopisać kody PKD związane z utrzymaniem porządku, gospodarką odpadami albo tzw. pozostałą działalnością usługową. Nie ma bowiem osobnej kategorii działalności gospodarczej „opieka nad zwierzętami". Z kolei prawo o zamówieniach publicznych nie wymaga w przetargach gminnych na odbiór bezdomnych zwierząt oceny jakości opieki, są tylko kryteria ceny i formalnej poprawności oferty. To faworyzuje podmioty już funkcjonujące w gospodarce komunalnej. Prawo nie wymaga też, by prowadzący schronisko był organizacją ochrony zwierząt, działał non profit oraz miał doświadczenie w opiece czy adopcjach. W efekcie schronisko staje się kolejną usługą komunalną, a nie zadaniem opiekuńczym.

Tadeusz Wypych jest autorem projektu „Ucywilizować traktowanie bezdomnych zwierząt". Postuluje pełną odpowiedzialność gmin za los zwierząt znalezionych, przez odpowiednie stosowanie prawa cywilnego. Podstawą opieki miałyby być domy tymczasowe działające na podstawie umów z wójtem, przy ew. wsparciu finansowym samorządu.

– Wielkie schroniska zbiorcze, obsługujące nawet do 100 gmin, to już nie opieka, ale czysty biznes i brak czyjejkolwiek odpowiedzialności za los tych zwierząt – mówi Wypych i dodaje: – Gdy domów tymczasowych nie wystarczy, gmina mogłaby prowadzić lokalne miejsca zbiorowej opieki (np. przy zakładzie weterynaryjnym), zamiast finansować kosztowne schroniska. Roczny przychód psów do schronisk powoli maleje, za to koszty gmin szybko rosną (do 391 mln zł w 2024 r.) zwłaszcza dla mniejszych gmin (do 10 psów rocznie), bo średni koszt pozbycia się jednego psa przekracza już 10 tys. zł. Tymczasem takich gmin jest najwięcej – w 2024 r. ponad dwie trzecie gmin zgłosiło co najwyżej 20 bezdomnych psów w roku, a ponad jedna czwarta – najwyżej pięć – kwituje. ●

Lenin wiecznie żywy

Anderman

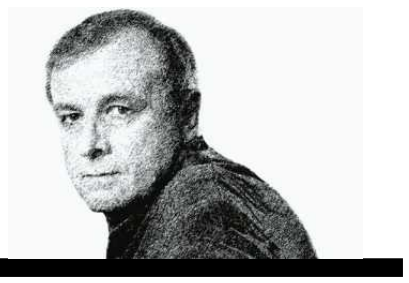

Bardzo współczujemy prezesowi, że jego partię rozrywają walki frakcyjne, przez co wyślizguje mu się ona z rąk niczym piskorz. Co z tego, że prezes widzi, iż każdy koń zaczyna ciągnąć partyjną rolwagę w swoją stronę? Żrą się jacyś podstarzali „harcerze" z „maślarzami", zapominającymi o prostej prawdzie, że masło szybko jełczeje. Prezes się miota, bo czuje, jak z partii uchodzi powietrze, ale cóż może uczynić?

Prezes zna prawdy Lenina, który uważał, że wynikiem walk frakcyjnych jest tworzenie odrębnych ośrodków władzy wewnątrz partii, co prowadzi do rozbicia jedności i osłabienia dyscypliny. Dlatego w 1921 roku doprowadził do formalnego zakazu frakcji.

Prezes doskonale wie, że również Stalin traktował frakcje jako śmiertelne zagrożenie dla jedności partii, zatem pracowicie eliminował tych, których wytypował sobie do roli przeciwników politycznych. Ale co ma robić prezes? Też bez litości ukręcać łby tym, którzy się zaciekle gryzą o wyśnioną władzę? Może tylko grozić, lecz co z tego, skoro zapowiedzianych srogich kar nie wprowadza w życie?

Bo jakie kroki podjął po awanturze w kuluarach Sejmu? Pos. Terlecki był pytany przez dziennikarkę, czy Ziobro, od dawna nieobecny, gdyż dał w długą, powinien dostawać wynagrodzenie. „No, jak nie przychodzi, to trudno" – wybąkał Terlecki. „Czy powinno być ucięte uposażenie i dieta? – przyciskała go do ściany dziennikarka. „Właśnie nie wiem, jak to jest w przepisach" – próbował złapać drugi oddech Terlecki, ale wtedy włączył się do gry pos. PiS Kaleta i zadysponował: „Może pan się w tej sprawie nie wypowiada!". Trzeba przypomnieć, że Kaleta postawił na baczność wiceprzewodniczącego klubu parlamentarnego PiS, który – gdy już odzyskał rezon – mógł tylko rzucić bezradnie: „gówniarzeria...". I dodać, że „nie każdy jest dobrze wychowany" tak, jak on sam.

Prezes chciał być w tym momencie stanowczy, ale był tylko rozdygotany: „W związku z ostatnimi publicznymi wypowiedziami niektórych członków PiS informuję, że każdy, kto zabierze w tej szkodliwej dyskusji głos, niezależnie od zasług i partyjnej pozycji, zostanie zawieszony w prawach członka PiS, co będzie miało oczywisty wpływ także na jego polityczną przyszłość. Takie zachowania skrajnie szkodzą Polsce i PiS". Zadziwiający znak równania między Polską a PiS mógł wynikać z tego, że prezes groził w piątek 13 lutego, a taka data przynosi kolosalnego pecha.

Rozgdakanych dziobów prezes nie zamknął. Pos. Wójcik autorytatywnie stwierdził, że Kaleta „zachował się, jak trzeba i jak powinien się zachować każdy poseł PiS". Pos. Puda miał zdanie odmienne: „Marszałek Ryszard Terlecki uczciwie nazwał prostackie zachowanie dużo młodszego kolegi". Morawiecki ze swadą doświadczonego felczera zadysponował, by posłowie PiS „dali sobie na wstrzymanie". Tak brzmiał jego apel „do wszystkich rozgrzanych głów, które rzuciły się na Ryszarda Terleckiego". Trzeba przyznać, że Morawiecki jest mistrzem w tworzeniu nastroju grozy: rozgrzane do czerwoności głowy toczą się po korytarzach sejmowych, chcąc w celach konsumpcyjnych dopaść struchlałego ze strachu Terleckiego.

Prezes zabronił zabierania głosu w tej sprawie, ale nawet zaufany prezesa Brudziński nie umiał się powstrzymać, choć jak zawsze chciał dobrze. „Jeżeli moi koledzy naładowani emocjami jak pensjonarki liczą, że Prezes będzie się z nimi certolił, to skończą jak Polska Plus, PJN albo SP" – zabrał głos wierny Soroka. On się nie połapał, że prezes żąda, by zapadło nad tą trumną grobowe milczenie, bo tylko wtedy jest szansa, że owa szarpanina pójdzie w zapomnienie. Więc i z nim prezes może przestać się certolić.

Ale grobowa cisza nie zapanowała, bo już dwie godziny po ultimatum prezesa rozwinął się w przodującej telewizji wPolsce24 Jacek Kurski i oskarżył Morawieckiego, że ten, jako premier, podejmował w przeszłości szkodliwe dla kraju decyzje i „dał się zrobić w konia". Morawiecki odwinął się dumnie, że „nie da sobie dłużej skakać po pagonach", co może oznaczać bezwiedne ujawnienie przez niego faktu, że jest znaczną kryptowojskową figurą w stopniu majora.

Nie pojmując, w jakiej pułapce znalazł się prezes, niektórzy działacze PiS ogłosili, że Kurski powinien być zawieszony, by prezes mógł zachować autorytet w partii. To mało roztropne posunięcie, bo te nieboraki nie zrozumiały, że prezes niechcący sam sobie związał ręce. Przecież gdyby wprowadził te swoje straszliwe groźby w czyn i zaczął zawieszać posłów PiS i skreślać ich z przyszłych list wyborczych, tak odchudziłby partię, że wnet by z niej opadły portki i naga prawda ukazałaby się w całej okazałości.

Dlatego niepotrzebnie, bo z żądzy zdobycia punktu, dał głos również pos. Wujek Dobra Rada Bielan: „Prezes nie był zadowolony. [...] Prezes Kaczyński powinien zrobić porządek w PiS".

Nie zrobi, bo przecież prezes to już nie ten sam prezes co kiedyś. To nie ten Jarosław Polskęzbaw, który potrafił snuć takie opowieści: „Chciałem rządzić, już gdy miałem 12 lat. Premierem zamierzałem zostać, mając lat 34, a skończyć rządzić, mając lat 91. To byłby rok 2040. To jeszcze strasznie dużo czasu" – rozmarzał się niemal dwadzieścia lat temu na łamach tygodnika „Wprost".

Oczywiście zdradzał te plany nieroztropnie, bo zapomniał, w jaki sposób mógłby je zrealizować. A sposób był jedyny. By rządzić w wieku 12 lat, musiałby się zapisać do PZPR. Potem, działając nadzwyczaj zręcznie, odsunąć od władzy Gomułkę i przejąć stery.

Gdyby miał w wieku 34 lat zostać premierem, musiałby, jako zaufany Kremla, oderwać od koryta Jaruzelskiego i – przywdziewając mundur – wyrwać mu premierostwo. Czy w tej sytuacji mógłby w przyszłości utworzyć taką partię jak PiS i stanąć na jej czele? Z powodzeniem. A na razie jest źle. Notowania PiS spadają. O rządzeniu do 2040 roku nie ma co majaczyć. Bardziej prawdopodobna jest prorocza wizja, zawarta w wierszu zacnego poety polskiego oświecenia Franciszka Karpińskiego: „Poszła młoda Maryś na raki, / Wygryzły jej pisię szczupaki. / Siadła nad potokiem i płacze: / Wróć mi moją pisię, szczupacze!"

Janusz Anderman

eprasa.pl 2d96d9ac09

Poeta szuka pracy

JUŻ JESTEM nim

Wysłałem CV do Kauflandu, Rossmanna, Lidla, Empiku, tartaku, zakładów cukierniczych w Dobczycach, schroniska dla zwierząt, stadniny, producenta soków Tymbark, firm sprzątających, siłowni. Nikt się nie odezwał

1

Z POETĄ **STANISŁAWEM KALINĄ JAGLARZEM** ROZMAWIA **MARCIN WÓJCIK**

– O czym właściwie będziemy rozmawiać?

O twoim ogłoszeniu o pracę na Facebooku, udostępnionym przez 600 osób. Dostałeś już jakieś propozycje?
– Oprócz garstki złośliwych wiadomości, że poszukiwania powinienem rozpocząć od wyleczenia się z transpłciowości, dostałem mnóstwo wspierających słów oraz sporo propozycji pracy dorywczej, w logistyce i sprzedaży. Nie chcę być niewdzięczny, ale to nie dla mnie. Są propozycje, które po prostu mijają się z moimi kompetencjami; albo ich nie posiadam, albo mój umysł nie jest dość ścisły, aby podjąć się danego zadania. Szukam pracy stałej i fizycznej, najlepiej w okolicy Limanowej, Tymbarku, Dobrej. Niektórzy radzili, abym nie pisał w ogłoszeniu, że choruję na depresję i jestem w trakcie zmiany dokumentów z żeńskich na męskie; mówili, że to może odstraszyć pracodawców. Ale wolę od razu wyłożyć karty na stół. Mam orzeczenie o niepełnosprawności, ono wygasa w tym roku i nie będę go przedłużał, chociaż pracodawca, zatrudniając mnie na umowę o pracę z takim orzeczeniem, może się starać o dofinansowanie – nawet 2500 miesięcznie. Jednak kto by chciał zatrudniać na umowę o pracę? A napisałem na Facebooku ogłoszenie z bezsilności, bo wcześniej rozesłałem i rozwiozłem dziesiątki CV i nikt się nie odezwał. Wysłałem do Kauflandu, Rossmanna, Lidla, Empiku, tartaku, zakładów cukierniczych w Dobczycach, schroniska dla zwierząt, stadniny, producenta soków Tymbark, firm sprzątających, siłowni.

Po ogłoszeniu nie przyszła ani jedna propozycja do rozważenia?
– Przyszła. Pół etatu w stadninie koni w Katowicach, jako asystent zajęć z hipoterapii. Jestem instruktorem jazdy konnej, mam na koncie zawody jeździeckie, w Katowicach miałbym gdzie mieszkać, więc jest to opcja do rozważenia. Cztery dni w mieście, trzy w Beskidach, bo zaznaczyłem w ogłoszeniu, że na trzy dni w tygodniu muszę wrócić w Beskidy i pomóc rodzicom przy owcach i koniach.

Rodzice są rolnikami?
– Mama jest rolnikiem, takim z KRUS-em. Oboje zajmują się tworzeniem receptur z mikroorganizmami, na przykład do kosmetyków naturalnych, oczyszczania wody, ochrony roślin, uprawy ziemi. Kiedyś prowadzili warsztaty z rolnictwa ekologicznego, ale trudno było przekonać rolników, żeby nie pryskali chemią. A owce i konie mają u nas dożywocie, są naszymi przyjaciółmi jak psy i koty. Owce wykupiłem od sąsiadów, bo miały trafić na ubój. Sąsiad przyszedł i powiedział: „Słuchaj, wiem, że przyjaźnisz się z moją owcą. Dziś będzie ubita. Jak chcesz, to mogę ci ją sprzedać". A drugą owcę mam z ogłoszenia, z sąsiedniej wsi, też miała trafić na ubój.

Czyli twoje korzenie są w górach?
– Nie, pod Katowicami. Razem z rodzicami wyprowadziłem się w góry osiem lat temu. Dziadek – ojciec mamy – był dyrektorem huty, jest przykładem awansu społecznego – wyszedł ze wsi na bosaka, wrócił w garniturze. A rodzina taty wywodzi się spod Krakowa.

Z pomocą dziadka rodzice wybudowali dom pod Katowicami, na dwuhektarowej działce, którą mama – z wykształcenia ogrodniczka – zamieniła w kwitnący ogród. W tym ogrodzie się wychowałem i nie miałem ochoty go opuszczać. Na studiach zamieszkałem w mieście, kiedy dostałem się na literaturoznawstwo na Uniwersytecie Śląskim. Nawet miałem robić doktorat, ale nie dostałem stypendium. Poświęciłem uczelni swoje serce, czas, umiejętności i jakoś rozgoryczyło mnie to. Zbiegło się to z pomysłem rodziców, aby uciec w góry.

Gdzie konkretnie?
– Znaleźliśmy siedlisko we wsi Wilkowisko, w okolicach Tymbarku i Limanowej. Dom z początku lat dwutysięcznych. Rodzice oprócz opracowywania receptur z mikroorganizmami prowadzili sklep z kosmetykami naturalnymi dla koni, psów, kotów. Ja zajmowałem się wysyłką i obsługą strony internetowej – to była moja stała praca. Ale zamknęliśmy sklep, bo konkurencja jest ogromna, a rodzice lepiej odnajdują się w tworzeniu receptur niż w prowadzeniu biznesu. Sklepu już nie ma, więc muszę szukać pracy.

Limanowszczyzna to jeden z mateczników Kościoła i PiS-u.
– Nie myśleliśmy o tym, decydując się na góry. Kupiliśmy dom z figurką Matki Boskiej w zewnętrznej ścianie, podświetloną ledami, obok Maryi postawiliśmy posążek Buddy, figurkę jelenia i kwiaty. Rzeczywiście, sąsiedzi są wyborcami Prawa i Sprawiedliwości, chodzą do kościoła, liczą się z tym, co usłyszą z ambony. Nie chodzimy do kościoła, więc sporo nas omija, na przykład ogłoszenia o wywozie śmieci. Do tego nad całą doliną wznosi się krzyż zbudowany w latach pięćdziesiątych (nieoszczędzany przez pioruny), więc transcendencja nie daje o sobie zapomnieć nawet wtedy, kiedy wychodzisz do ogrodu.

Różnimy się nie tylko w poglądach, ale i w jadłospisie, bo nie jemy mięsa. Mocna tutaj jest kultura grillowania mięsiwa przy sobocie. Mnie – weganinowi – trudno patrzeć na powszechny wyzysk zwierząt, zwłaszcza krów i owiec. Ale chcę podkreślić, że nawet ci skrajni pisowcy są niebywale pomocni i życzliwi. Pomagali rodzicom w pracach remontowych, pomagają przy sianokosach, przychodzą na kawę, by po prostu się spotkać i porozmawiać, przynoszą upieczony przez siebie chleb. Dałem się im poznać jako Kalina – razem zbieraliśmy siano, paliliśmy papierosy i piliśmy piwo przy robocie. Pewnego dnia palnąłem, że jestem osobą homoseksualną.

W jakich okolicznościach to zrobiłeś?
– Sąsiedzi zaprosili mnie i rodziców na grilla. Były wódeczka i mięsiwo; oczywiście my przynieśliśmy dla siebie cukinię. W telewizji to czas nagonki PiS-u na LGBT i „tęczowej zarazy". Podczas tego grilla, skropiony alkoholem, mówię: „To ja jestem tęczową zarazą!". A sąsiedzi: „Ooo, to nam nie przeszkadza. My was będziemy tolerować, póki nikomu nie robicie krzywdy". Klasyczne pojmowanie – możecie żyć, dopóki nie krzywdzicie, jakbyśmy wszystkich dookoła krzywdzili. Uścisnęliśmy się i impreza trwała. A informacja o mojej tranzycji przeszła bez większego echa, nie była zaskoczeniem. Ostatnio spotkałem sąsiadkę w Biedronce. Z fascynacją, ze szklącymi oczami, zapytała: „To ty już jesteś nim?". Wcześniej mówiła: „Widziałam, jak na polu pracujesz. Zawsze jak facet".

Kiedy zacząłeś myśleć o tranzycji?
– Jeszcze wtedy, kiedy nie znałem słowa „tranzycja". Odkąd pamiętam, czułem się chłopcem. Nosiłem chłopięce ubrania, chciałem się bawić z chłopakami, myślałem jak chłopak. W liceum uświadomiłem sobie, że pociągają mnie kobiety, że czuję się lesbijką. Powiedziałem rodzicom. Mama się rozpłakała i wyszła. Po chwi-

eprasa.pl 2d96d9ac09

li wróciła i powiedziała, że będzie mnie kochała taką, jaka jestem. Wtedy wydawało mi się, że określenie „lesbijka" najbardziej pasuje do tego, co czuję. Jednak moja fascynacja kobietami była chłopięca, a nie dziewczęca. Miałem straszną dysforię, nie mogłem patrzeć na swoje ciało, wziąć prysznica, zwłaszcza odkąd urosły mi piersi. Budziłem się i zasypiałem z myślą, że nie jestem sobą.

Klasa wiedziała, że czujesz się lesbijką?
– Ukrywałem to.

A na studiach?
– Już nie ukrywałem. Może dlatego, że nie spodziewałem się dyskryminacji ze strony studentów literaturoznawstwa. Ale czułem, że nie jestem lesbijką, tylko chłopakiem. Śledziłem media społecznościowe osób po tranzycji, patrzyłem, jak się zmieniają i tym cieszą.

Kiedy ty się zacząłeś zmieniać?
– Już w Beskidach. Zmianę zacząłem od zaimków żeńskich. Zmieniłem też pierwsze imię – już nie Kalina, a Stanisław, od moich mistrzów i przyjaciół – profesora literatury Stanisława Balbusa i wybitnego malarza profesora Stanisława Baja. Zachowałem drugie imię, Kalina, jako nieodłączną część mojego życia. Tata – miłośnik poezji, pisał do szuflady – śmiał się, że napisze esej „Pożegnanie z córką".

Ale czułem, że zaimki i imię to za mało. Na kilka miesięcy wyjechałem do znajomej pisarki w Krakowie. Poznałem jej transpłciowego syna, o dziesięć lat młodszego. Rozmowy z nim były budujące, odkryłem, że ci młodsi zupełnie inaczej podchodzą do tranzycji, że świat im nie wali się pod nogami. Po rozmowach z nim nabrałem odwagi, by iść dalej.

Jak daleko?
– Wiosną zeszłego roku ogłosiłem na zrzutce.pl, że zbieram pieniądze na mastektomię. W jeden dzień uzbierałem całość – po tym jak Jacek Dehnel udostępnił moje ogłoszenie.

• Stanisław Kalina Jaglarz, ur. w 1991 roku. Autor dwóch tomików wierszy: „Gościć sójki" (2022 r.) i „Zajęczy żar" (2024 r.). Laureat nagród poetyckich, dwukrotnie nominowany do Nagrody im. Wisławy Szymborskiej
FOT. JAKUB WLODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W sierpniu, w prywatnej klinice w Krakowie, usunąłem piersi.

Ile kosztowała operacja?
– Zapłaciłem 17 700 zł. Plus konsultacje.

Czy ta operacja była poprzedzona konsultacją z psychiatrą?
– Nie każda klinika tego wymaga. Ta nie wymagała.

Przed nie miałeś wątpliwości?
– Nie.

Po?
– Też nie. Ale po operacji obudziłem się z potwornym lękiem – takim nieopisanym, niewiadomego pochodzenia. Dopadła mnie straszliwa depresja, anhedonia, odrealnienie. Co uszczypliwsi mówili, że to przez operację. Operacja mogła zadziałać negatywnie jako wydarzenie stresujące dla organizmu, ale nie sam fakt usunięcia piersi.

Od gimnazjum choruję na depresję i lęki, a po operacji nagle wszystko przyszło ze zdwojoną siłą. Zaraz po mastektomii trafiłem na oddział psychiatryczny. Do pokoju z mężczyznami. Po kryjomu, w łazience, zmieniałem bandaże. I jeszcze ta bliskość mężczyzn, ich nieskrępowanie, spanie w slipach – było to dla mnie nowe doświadczenie. Udało mi się utrzymać tranzycję w tajemnicy przed mężczyznami. Nie udało mi się tego utrzymać przed kobietami – od razu odkryły, kim jestem, dopytywały na papierosie. Choć może mężczyźni też wiedzieli, ale nie dopytywali. Różne było podejście personelu – niektóre pielęgniarki celowo zwracały się do mnie w żeńskich zaimkach. A jeden z lekarzy mówił mi, żebym zachowywał się jak prawdziwy facet, żebym się złościł na swój lęk i tupał nogą. Po pięciu tygodniach powiedzieli, że nie mogą mi już pomóc, i wypisali do domu.

W domu było lepiej?
– Nie. Z jednej strony nie mogłem wstać z łóżka, bo nie widziałem sensu, z drugiej trudno mi było leżeć, bo lęk mi nie pozwalał. Doszedłem do stanu, kiedy tylko leżałem i jęczałem. Rodzice już nie mogli mi pomóc – wychodzili z domu, by tego nie słyszeć. Pomyślałem, że jak tego teraz nie zatrzymam, to nie ma dla mnie ratunku. Zacisnąłem zęby. Chciałem żyć. Bardzo. Zwłaszcza teraz, po operacji. Motywował mnie wyjazd literacki do Serbii, związany z tłumaczeniem moich wierszy na serbski. Poleciałem z mamą w listopadzie zeszłego roku. A teraz co rano wychodzę z łóżka, próbuję żyć, choć lęk jest moim towarzyszem.

Co to za lęk?
– Jest to lęk, którego nie da się sprecyzować. Jest kosmiczny. Są dni, że nie mogę wstać z łóżka; wszystkie moje myśli są negatywne, pozbawione nadziei. To myśli o przemocy na świecie, niesprawiedliwości, podłości, krzywdzie niewinnych. Próbuję czytać o lęku, rozbroić go czytaniem; nauczyć się go, zaakceptować, uświadomić, że odziedziczyliśmy go po przodkach. Największym odkryciem i tarczą jest dla mnie „Potęga teraźniejszości" Eckharta Tollego. Pisze, że nie jesteśmy swoimi myślami, a lęk zawiera się w myślach. Więc skoro nie jesteśmy swoimi myślami, to możemy być obserwatorami myśli i nie musimy się w nich zanurzać, nie muszą na nas działać. Kiedy coś się ze mną dzieje, to staram się być obecny tu i teraz, jak zwierzęta; zrozumieć, że to są tylko moje myśli, a nie ja sam. Pomaga mi obserwacja zwierząt – są, trwają tu i teraz, nie wybiegają w przyszłość.

Chcę wyjść z domu, nie chcę pracy zdalnej ani biurowej. Potrzebuję pracy fizycznej, bo dobrze robi mojej głowie. Wrócić po południu do domu, pójść do zwierząt, przeczytać książkę, rano wstać, ubrać się, pojechać do pracy i znowu wrócić zmęczonym do domu. Jestem coraz starszy, mam potrzeby finansowe, tranzycja kosztuje, muszę się gdzieś osadzić, chciałbym też być kiedyś wsparciem dla rodziców. Zdaję sobie sprawę, że nie mam spektakularnego CV: praca jako ogrodnik, oporządzanie zwierząt, sprzątanie, wywożenie gnoju, naprawy w gospodarstwie, no i jestem poetą po literaturoznawstwie.

Oporządzanie zwierząt to sumienność, pisanie wierszy to wrażliwość. Ktoś to dostrzeże.
– Nie wiem, czy dzisiaj to ma znaczenie.

Rozważasz wyjazd do dużego miasta?
– Już mieszkałem. W Warszawie. Zakochałem się w chłopaku, który również był po tranzycji. Pracowałem w kawiarni. Robiłem kawę i nieskomplikowane przekąski, sprzedawałem książki. Ale nie mogłem sobie poradzić z miastem. Przytłaczały mnie pęd, ludzie, tramwaje, metro, samochody. Jestem w spektrum autyzmu. Doszło do tego, że przed wyjściem z mieszkania musiałem zażyć leki przeciwlękowe. Po czterech miesiącach zakończył się mój związek i wróciłem w góry.

Jakie zmiany jeszcze cię czekają w procesie tranzycji?
– Czwarty miesiąc stosuję testosteron i czekam na zarost twarzy. Dariusz Pado – poeta i prawnik – pomaga mi złożyć w sądzie wniosek o zmianę oznaczenia płci. Na szczęście od roku już nie trzeba pozywać rodziców za błędne oznaczenie płci. Bardzo mi przeszkadza, że dla wszystkich już jestem Stanisławem, a dla pracodawcy jestem nadal Kaliną, bo takie mam dokumenty.

A co z wierszami? Twoje tomiki „Gościć sójki" i „Zajęczy żar" docenili krytycy i czytelnicy.
– Dopiero tutaj, w górach, zacząłem pisać, z taką świadomością poetycką. Niesamowitą radość sprawia mi, jak coś się uda przelać na papier, wtedy dzień zyskuje swój ciężar. W tym roku ukaże się mój trzeci tomik wierszy, zatytułowany „Trzody", w Wydawnictwie Znak. W zeszłym roku, w ramach Rezydencji Poetyckich, mieszkałem przez miesiąc w mieszkaniu Wisławy Szymborskiej. Między innymi tam powstawały wiersze do „Trzód".

Czym dla ciebie jest poezja?
– Kiedy czytam poezję lub tworzę, to wydaje mi się, że udaje mi się porozumieć z czymś, co buduje wszechświat, co jest bliskie fizyce kwantowej, równaniom matematycznym. Poezja jest komunikatem, ale dla mnie także możliwością komunikacji dziejącej się na poziomie wyobraźni, jest momentem, w którym słowa próbują opuścić opresyjny język. Zastanawia mnie, dlaczego między nami poetami nie ma współpracy w służbie punktowania rzeczywistości. Nie jesteśmy zapraszani przez media jako komentatorzy. Być może poetę uważa się za osobę nieadekwatną do komentowania rzeczywistości; bardziej docenia się filozofa, politologa, etyka, księdza. A szkoda, bo poeci mają wgląd nawet w strefy kosmiczne. ●

Kontakt z bohaterem rozmowy:
kjaglarz@gazeta.pl

eprasa.pl 2d96d9ac09

jolka 190

Objaśnienia podane są w kolejności alfabetycznej. W diagramie ujawniono wszystkie spółgłoski M. Miejsce wpisywania wyrazów – do odgadnięcia. Litery w kolorowych polach, odczytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie.

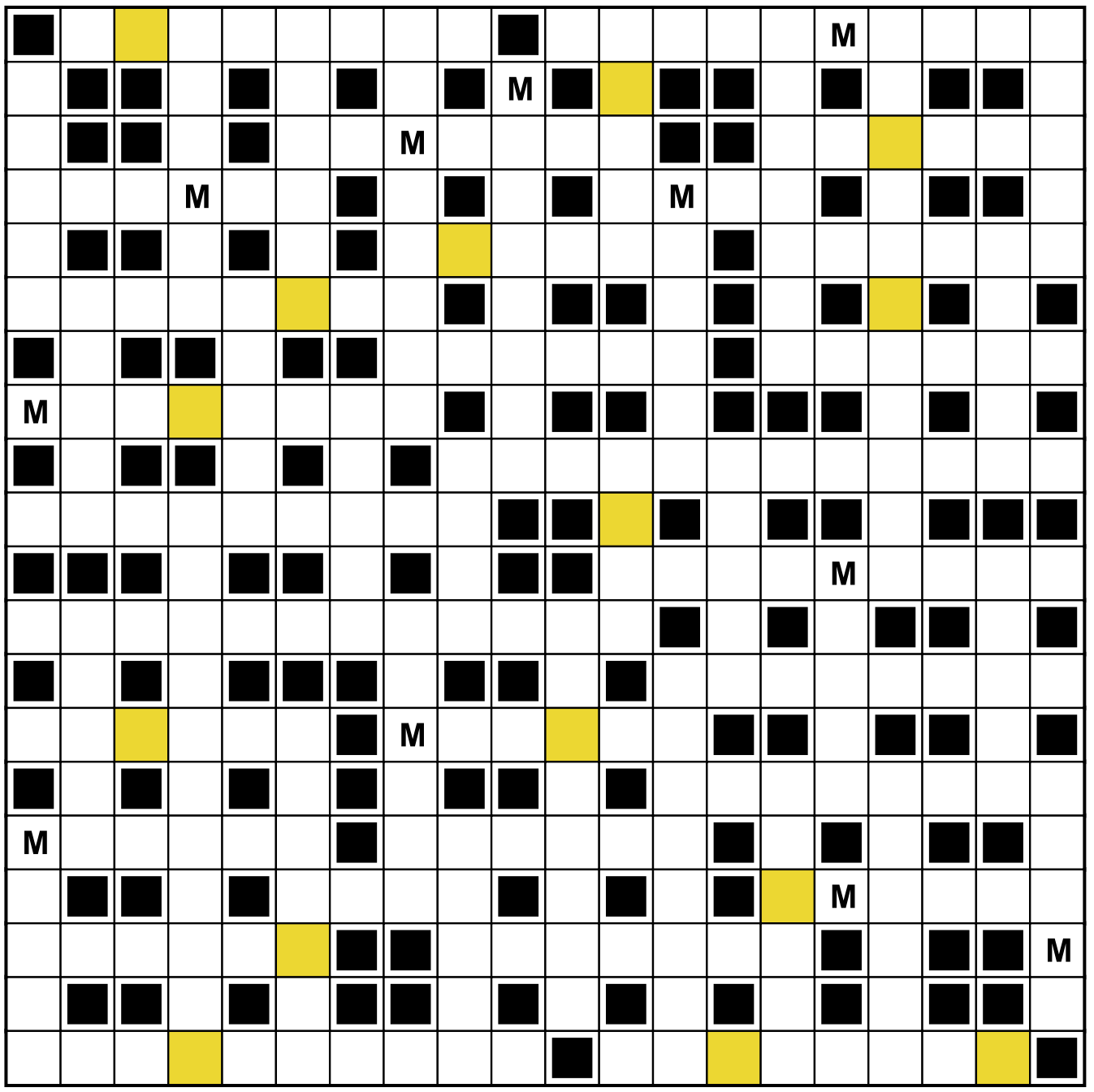

- „A ... toczy, toczy swój garb uroczy" (Stachura)
- Ashley i Mary-Kate Olsen
- bujał się na lianach i w Jane
- cisina, grabina lub olszyna
- dolnośląskie miasto z Muzeum Kargula i Pawlaka
- Eric, komik z grupy Monty Pythona
- „Falstaff" Verdiego lub „Orfeusz" Monteverdiego
- film Michelangela Antonioniego, w którym zagrała Vanessa Redgrave
- filomaci i ..., młodzi wileńscy patrioci
- „... gdyby jeszcze pił, toby pił", mówi Nos w „Weselu"
- gorzkie – w Wielkim Poście
- grecki bóg, który stoczył z Marsjaszem muzyczny pojedynek
- ... Holmes, amerykańska aktorka („Córka prezydenta")
- „... i kwadraty", piosenka Dawida Podsiadły
- imię Breżniewa i Teligi
- imię kochanka Anny Kareniny
- jednostka stosowana w rozliczeniach hotelowych
- Jeremy, zdobył Oscara dla najlepszego aktora za rolę w „Drugiej prawdzie"
- John, pirat z powieści Stevensona „Wyspa skarbów"
- Kacper, multimedalista olimpijski z Mediolanu-Cortiny
- Karol Strasburger wie, co oni na to
- Karol z serialu komediowego „Miodowe lata"
- King's ..., londyński dworzec kolejowy
- kompozycje plastyczne łączące różne materiały, tworzywa
- malownicze ... zamku królewskiego w Chęcinach
- marka papierosów (ze słówkiem „bor")
- mieszkaniec stołecznej dzielnicy z Cytadelą Warszawską
- można je sobie wypruwać
- nadaje się
- najsłynniejsza powieść Hermana Melville'a
- „niedzienne" nietoperze
- Novak, serbski as tenisa
- ośmiotysięcznik zdobyty przez Kukuczkę w 1981 r.
- palestyńskie powstanie przeciw Izraelowi
- pantera (a dawniej: hulaka, próżniak)
- pierwotny plan, idea
- Podhalański lub Mazowiecki (miasto)
- podręczne urządzenie do nagrywania dźwięku
- podwyższenie, na którym kat dokonywał egzekucji
- prymitywne narzędzie rolnicze do robienia bruzd
- rytualne formuły recytowane przez wyznawców hinduizmu
- samochodzik
- „..., siano i parę razy po gębie", czeska komedia filmowa
- sięgają zenitu
- sygnał zakończenia polowania odegrany na trąbce
- Śmierci – w tytule ostatniego tomu przygód Harry'ego Pottera
- Święty ... z Nazaretu, opiekun Świętej Rodziny
- ... tłuścioch, pająk podobny do czarnej wdowy
- to, co pchnęło zbrodniarza do zbrodni
- w parze z wierzycielem
- warownia z Carem-kołokołem – gigantycznym dzwonem
- więcej niż gniew
- wydobycie pochowanych zwłok, np. w celu oględzin, przeniesienia w inne miejsce
- z niechęcią o pracowniku starostwa, ZUS-u
- ząb mądrości
- zbyt pewny siebie; pyszałek, bufon
- zespół wykonujący piosenkę „Mój jest ten kawałek podłogi"
- znak ostrzegawczy A-2: niebezpieczny ... w lewo

Leszek Rydz

Rozwiązanie jolki nr 189:
Spotkanie na szczycie

Rzędami: Mrągowo, orłosępy, biskup, wnętrze, Rydel, ratusz, uczta, pilocik, imam, Wenezuela, grzyb, aerozol, areszt, Albion, pajdokracja, matriarchat, potwór, didżej, książki, Spitz, amalgamat, miks, zdjęcie, tętno, Meduza, wyrąb, łaźbiny, Agatha, pince-nez, stalker.

Kolumnami: farma, ranking, Damięcki, robótki, okruchy, żaglowce, bandaże, oberki, jamboree, marzec, psotka, hekatomba, Mazepa, ateizm, przywilej, Inuita, drążek, rodzinka, szałas, rękopis, odludzie, pójdźka, zachwyt, postulat, zwianie, watra.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34392300

Literówka · Quizy
Sudoku · Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 RP

eprasa.pl 2d96d9ac09